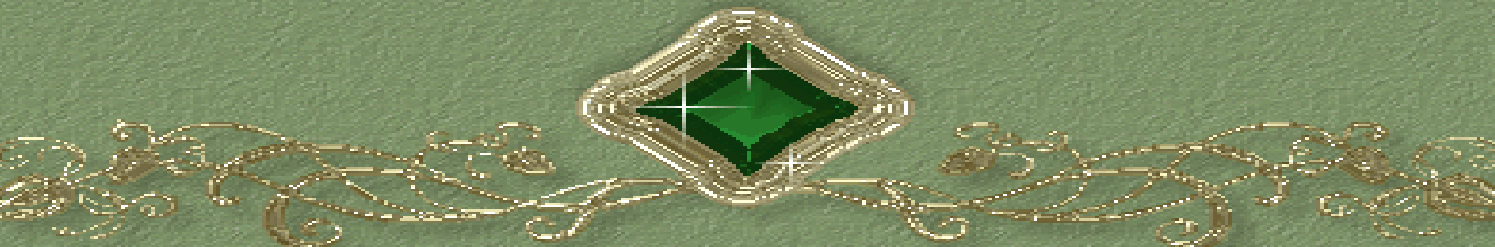


Joseph Alleine

PEWNY PRZEWODNIK DO NIEBA

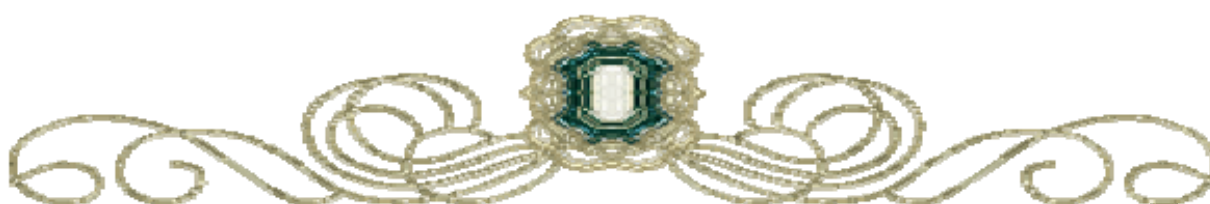
(Alarm dla nienawróconych)





SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA	3
WSTĘP	6
GORĄCE ZAPROSZENIE GRZESZNIKÓW DO NAWRÓCENIA SIĘ DO BOGA.....	6
ROZDZIAŁ I.....	8
FAŁSZYWE POJĘCIA O NAWRÓCENIU	8
ROZDZIAŁ II.....	11
ISTOTA NAWRÓCENIA.....	11
ROZDZIAŁ III.....	24
KONIECZNOŚĆ NAWRÓCENIA.....	24
ROZDZIAŁ IV	34
OZNAKI NAWRÓCENIA.....	34
ROZDZIAŁ V	41
OKROPNY STAN NIENAWRÓCONYCH.....	41
ROZDZIAŁ VI	51
WSKAZÓWKI DLA NIENAWRÓCONYCH	51
ROZDZIAŁ VII	68
MOTYWY DO NAWRÓCENIA	68
ZAKOŃCZENIE	74



PRZEDMOWA

Joseph Alleine urodził się w rodzinie purytańskiej w Devizes (Wiltshire) i został ochrzczony 8 kwietnia 1634 r. Anglia była wtedy w wirze zamieszek, które wkrótce doprowadziły do wybuchu Wojny Domowej. Zanim ukończył 10 lat, rynek jego rodzinnego miasta rozbrzmiewał hukami armat i salwami muszkietów, gdy Rojaliści zmusili Okrągłogłowych do ucieczki w bitwie pod Roundway w lipcu 1643 r. Dwa lata później koleje losu się odwróciły i sam Cromwell dokładał starań, aby niebieski sztandar Parlamentu został wzniesiony wysoko nad starym zamkiem stojącym naprzeciwko domu dzieciństwa Josepha Alleine.

Również jego rodzinę dotknęły doświadczenia. Ojciec, mimo że był cieszącym się dobrą reputacją handlarzem tekstyliów, ucierpiał wskutek trudności gospodarczych wywołanych przez wojnę. Ku ich zasmuceniu Edward, najstarszy brat Josepha, będąc już kaznodzieją, zmarł w 1645 r. W tym samym roku Alleine wystartował w "chrześcijańskim biegu" i błagał swego ojca, by mógł się wykształcić, aby "zastąpić swego brata w dziele służby Bożej". I tak, w kwietniu 1649 r. udał się do Oxfordu, aby kształcić się u stóp takich teologów jak John Owen i Thomas Goodwin.

W listopadzie 1651 r. przeniósł się z Lincoln do Corpus Christi College, które pod kierownictwem pobożnego doktora Edwarda Stauntona było seminarium mocniej osadzonym w teologii purytańskiej. Tutaj, 6 lipca 1653 r. uzyskał tytuł licencjata nauk humanistycznych, został nauczycielem a następnie kapelanem w kolegium. Niewątpliwie częściowo dzięki wpływowi J. Alleine'a Henry Jessey mógł napisać w 1660 r.: "Myślę, że rzadko można było znaleźć na świecie takie miejsce jak Corpus Christi, w którym taki tłum ludzi rozprawiał o mocy pobożności i czystości uwielbiania Boga. Chociaż Corpus Christi było jak Eden, teraz jednak jest jałową pustynią."

W Oxfordzie J. Alleine wyróżniał się pobożnością i pilnością studiów. Jego ciepłe usposobienie jednało mu wielu przyjaciół, lecz jeśli ich wizyty wypadały w czasie jego studiów, nie miał czasu na to, aby ich wpuścić, mówiąc: "Lepiej niech się dziwią teraz moją nieuprzejmością niż żebym tracił mój czas, gdyż teraz tylko kilku zauważy moją nieuprzejmość, lecz wielu może odczuć moją stratę czasu". Jako kapelan głosił ewangelię w wioskach wokół Oxfordu, a także co dwa tygodnie głosił kazania więźniom.

Takie było jego przygotowanie do przyszłej służby kaznodziejskiej. Nie miał jeszcze dwudziestu jeden lat, a już wykształcił w sobie nienasycone pragnienie nawrócenia dusz; w tym celu wylewał swe serce w modlitwie i w kazaniach. Nic więc dziwnego, że zaczynający purytański teolog George Newton (1602-1681), kaznodzieja w kościele pod wezwaniem św. Magdaleny w Taunton powołał J. Alleine'a na stanowisko swego asystenta w 1655 r. Taunton, miasteczko w którym produkowano wełnę liczące jakieś 20.000 mieszkańców, było twierdzą purytańską w zachodniej części kraju. Duch tego miasta objawił się wyraźnie 10 lat wcześniej, kiedy z heroiczną wytrzymałością opierało się ono kilku desperackim oblężeniom rojalistów, mimo iż połowa ulic spłonęła od salw moździerzy, a wielu mieszkańców zmarło z niedożywienia i głodu. Właśnie tutaj, wśród wzgórz, łąk i sadów Somerset, J. Alleine spędził lata swej krótkiej, lecz niezapomnianej służby.

W dniu 4 października 1655 r., zaraz po rozpoczęciu swej pracy w Taunton, J. Alleine ożenił się ze swą kuzynką, Teodozją Alleine, kobietą o szczególnej duchowości, która zostawiła poruszające sprawozdanie ze służby swego męża. Jedyną "wadą", za którą łajała swego męża było to, że nie poświęcał jej więcej czasu. On na to odpowiadał: "Ach, moja droga! Wiem, że twoja dusza jest bezpieczna, lecz o jakże wielu, którzy giną, muszę się zatroszczyć! Obym mógł uczynić dla nich coś więcej!" Całe życie J. Alleine'a było ilustracją jego powiedzenia: "Dajcie mi chrześcijanina, który uważa swój czas za cenniejszy od złota." Gdy rozpoczynał się tydzień, zwykle mawiał: "Jeszcze jeden tydzień przed nami, przeżyjmy ten tydzień dla Boga." Każdego ranka mawiał: "Teraz przeżyjmy ten dzień dobrze." Jego żona napisała: "Przez cały czas, gdy był zdrowy, zawsze wstawał przed czwartą lub o czwartej rano, a w soboty wcześniej. Jeśli został obudzony, bardzo był zakłopotany słysząc

odgłosy pracy kowali, szewców czy kupców wykonujących swe rzemiosło zanim on zaczął wypełniać swe obowiązki wobec Boga i mówił mi potem: - Czy mój Mistrz nie zasługuje na więcej od ich mistrza? Godziny od czwartej do ósmej spędzał na modlitwie, rozważaniu o świętych rzeczach, śpiewaniu psalmów, w których miał wielkie upodobanie. Wykonywał codzienne obowiązki samotnie jak też i w rodzinie.”

Ta pobożna para razem trudziła się dla dobra dusz ludzkich. Teodozja Alleine prowadziła szkołę dla dzieci w swym domu, podczas gdy jej pobożny małżonek spędzał pięć popołudni w tygodniu na pracy stanowiącej ciąg dalszy kazań rozbrzmiewających każdej niedzieli pod okazałą wieżą kościoła św. Marii Magdaleny. Posiadał spis nazwisk mieszkańców każdej ulicy i pilnował, by byli odwiedzani i katechizowani. Rezultatem tego było zgromadzenie wielu dusz. George Newton napisał: “Jego błagania i napomnienia były wiele razy tak czułe, pełne świętej gorliwości, życia i wigoru, że całkowicie zwyciężał swych słuchaczy, zmiękczał ich, a czasami zmiękczał najtwardsze serca.” Wyraźnie widać, że nawet w wieku, w którym potężne i pełne mocy kazania i skuteczne ewangelizacje były dość powszechne, służba J. Alleine była czymś wybitnym w oczach jego braci. Oliver Heywood, apostołski purytanin północy, powiedział, że niewiele wieków wydało wybitniejszych kaznodziei niż J. Alleine. R. Baxter mówi o jego wspaniałej umiejętności kaznodziejskiej przejawiającej się w publicznym wyjaśnianiu i stosowaniu Pisma Świętego, rozmiękczeniu serc i przekonywaniu swych słuchaczy.

Gdy J. Alleine rozpoczynał swą służbę, dzień łaski chylił się ku zachodowi. Po trzech latach zmarł O. Cromwell. Dwa lata później dzwony w Taunton biły radośnie na powitanie powracającego do kraju króla Karola II oraz restytucji monarchii (1660). Lecz szczęście w sercach purytan nie trwało długo, gdyż, jak powiedział Philip Henry, “okres, w którym słońce pobożności jaśniało nad narodem” dobiegł końca w 1662 r. przez niesławną ustawę *Act of Uniformity*, kiedy to 2000 najlepszych kaznodziei, jakich Anglia kiedykolwiek miała, zostało usuniętych z kazalnicy. Wśród osiemdziesięciu pięciu kaznodziei z Somerset którzy tak ucierpieli, znalazł się, jak można się domyśleć, George Newton oraz Joseph Alleine. Chociaż Alleine został pozbawiony kazalnicy, to nie zgodził się na milczenie.

I rzeczywiście, jego żona pisze, że “odłożywszy wszystkie inne studia na bok spodziewając się, że jego czas będzie krótki, rozszerzył swą działalność kaznodziejską i wiem, że głosił kazania czternaście razy w tygodniu, często dziesięć, a zwykle sześć i siedem w tych miesiącach”. Ostatecznie, po wielu groźbach Alleine przyjął wezwanie do stawienia się przed sądem w dniu 26 maja 1663 r.

Następnej nocy wyznaczył spotkanie ze swym ludem na pierwszą lub drugą rano, na co ochoczo przystali. Przybyło kilkaset osób, zarówno młodych i starych. Głosił kazanie i modlił się z nimi przez około trzy godziny. Następnego dnia został wtrącony do więzienia w Ilchester. Po roku wypuszczono go na wolność, lecz musiał spełniać wymagania narzucone przez *Five Mile Act* oraz *Conventicle Act*. Mimo iż jego zdrowie pogorszyło się, podjął głoszenie kazań w ukryciu aż do 10 lipca 1666 r. Tego wieczora, podczas gdy głosił kazanie na temat Psalmu 147, 20 na zgromadzeniu w prywatnym domu, nagle drzwi otworzyły się gwałtownie i znów zabrano go do więzienia. Gdy ponownie go wypuszczono, z nie zmniejszoną duchową energią zastanawiał się, co jeszcze mógłby zrobić, by rozprzestrzenić Ewangelię Chrystusa. Gdy rano wstał, powiedział swojej żonie: “Teraz mamy jeszcze jeden dzień, jeszcze jeden dzień dla Boga. Przeżyjmy dobrze ten dzień, pracujmy ciężko dla naszych dusz. Odkładajmy dużo skarbów w niebie w tym dniu, gdyż pozostało nam niewiele dni życia tutaj.”

Jego żona wspomina, jak w czysto purytańskim duchu, jego myśli zwracały się ku możliwości pracy misyjnej w Walii lub nawet w Chinach. Nigdy Ewangelia Jezusa Chrystusa nie płonęła gorliwiej w żadnym innym angielskim sercu. Lecz praca Alleine’a dobiegła końca, gdyż jego ciało nigdy nie odzyskało zdrowia po trudach więzienia i jego wigor szybko gasł. W dniu 17 listopada 1668 r., w wieku 34 lat, Bóg zabrał go przed złem mającym nadejść i sędziwy George Newton stanął przy jego zwłokach ułożonych do spoczynku w prezbiterium, obok kościoła w którym rozbrzmiewał niegdyś alarm jego wezwań do nienawróconych.

Niniejsza książeczka zawiera sedno poselstwa J. Alleine'a, a tym samym podaje prawdziwy model purytańskiego rozumienia Ewangelii. Słownictwo użyte w różnych okresach musi oczywiście się zmieniać, różni ludzie mają różne dary, lecz nie wahamy się powiedzieć: są zasady, które muszą się znaleźć w każdym prawdziwym przedstawieniu Ewangelii. Niejeden wielki ewangelista ukształtował swoje poglądy czytając tę książkę. George Whitefield będąc jeszcze studentem w Oxfordzie, pisze nam w swych dziennikach, jak bardzo ubłogosławił go *Alarm dla nienawróconych* J. Alleine'a. Charles Spurgeon odnotowuje, że gdy był dzieckiem, matka często czytywała im urywek z tej książki J. Alleine'a, gdy siedzieli wokół kominka w niedzielne wieczory. Gdy był przekonany o grzechu to także zwracał się do tej starej książki. Napisał: "Pamiętam, że zazwyczaj gdy budziłem się rano, pierwszą rzeczą którą brałem była książka Alleine'a *Alarm dla nienawróconych* lub *Wezwanie dla nienawróconych* Baxtera. Och te książki, te książki! Czytałem i pożerałem je!" Mając serce tak płonące ogniem purytańskiej teologii, Spurgeon był przygotowany do wstąpienia w ślady J. Alleine'a i G. Whitefielda.

Odkąd po raz pierwszy książka ta ujrzała światło dzienne w 1671 r., ukazały się niezliczone jej wydania. W 1702 r. doktor Calamy napisał o niej: "Mnóstwo ludzi będzie miało powód, by być na zawsze wdzięcznymi za nią. Żadna inna książka w języku angielskim (z wyjątkiem Biblii), nie może się jej równać pod względem liczby sprzedanych egzemplarzy; dwadzieścia tysięcy sprzedano pod tytułem *Wezwanie*, lub *Alarm*, pięćdziesiąt tysięcy pod tytułem *Pewny przewodnik do nieba*, z czego trzydzieści tysięcy sprzedano w jednym rzucie.

Jako znaczącą ilustrację duchowego wpływu tego dzieła, podamy jeden przykład. Pod koniec osiemnastego wieku, do kaznodziei zgromadzenia w Szkocji, człowieka bardziej znanego ze swego wykształcenia, niż z ewangelicznego zapału, zwróciło się Towarzystwo z prośbą o przetłumaczenie *Alarmu dla nienawróconych* na język galijski. Wręczono mu tę książkę, a znajdując w niej odpowiedni materiał do kazań, kaznodzieja zaczął powtarzać sedno jej kolejnych rozdziałów swemu zgromadzeniu. Mówi się, że rezultatem tego było rozprzestrzeniające się przebudzenie, które przez długi czas obejmowało okręg Netherlorn.

Z modlitwą, aby treść tej książki można było znów usłyszeć w naszym kraju, polecamy ją błogosławieństwu Tego, którego Słowo jest "żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki obosieczny miecz".

Ponieważ wszelkie ciało jest jak trawa i wszelka chwała człowieka jak kwiat trawy; zwiędła trawa i kwiat jej opadł;

Ale słowo Pańskie trwa na wieki. A to jest słowo, które wam jest zwiastowane.

(1 Ptr 1, 24-25)

Wydawca: Thomas E. Watson 1 sierpnia 1959 r.

WSTĘP

GORĄCE ZAPROSZENIE GRZESZNIKÓW DO NAWRÓCENIA SIĘ DO BOGA.

Umiłowani! Z radością wyznaję, że jestem Waszym dłużnikiem. Jestem napełniony troską, gdyż chciałbym okazać się dobrym szafarzem domostwa Bożego i dać każdemu jego dział. Lekarz jednak najbardziej troszczy się o tych pacjentów, których stan jest najcięższy a rokowania najmniej optymistyczne, a żal ojca zwraca się szczególnie ku swemu umierającemu dziecku. Nienawrócone dusze wymagają najgłębszego współczucia i właściwej troskliwości w wrywaniu ich jak gałęzi z płonącego ognia (Judy 23). Dlatego właśnie do nich zwrócę się najpierw na tych stronach.

Lecz gdzie mogę znaleźć argumenty? Czy mam ich przekonać? Obym mógł to wypowiedzieć! Pisałbym do nich we łzach, wypłakiwałbym każdy argument, oddałbym całą moją krew jako atrament, błagałbym ich na kolanach. O jakże wdzięczny byłbym, gdybyście zostali przekonani o pokucie i nawrócili się!

Jakże długo trudziłem się dla Was! Jakże często chciałem zebrać wasze dusze dla Boga! O to właśnie modliłem się i w tym celu studiowałem przez wiele lat, abym mógł przyprowadzić Was do Boga. Obym mógł zrobić to teraz! Czy dacie się uprosić?

Lecz, o Panie, jakże nieodpowiednią jestem do tej pracy osobą! Biada! Czymże przebiję łuski Lewiatana, lub czymże sprawię, by zaczęło odczuwać serce tak twarde, jak kamień młyński? Czy mam pójść i przemawiać do grobu i oczekiwać, że zmarli mnie posłuchają i wyjdą? Czy mam przemawiać do skał, czy pochylić się ku górcom i myśleć, że uda mi się je poruszyć moimi argumentami? Czy mam sprawić, by ślepi przejrżeli? Od początku świata nie słyszano, aby człowiek otworzył oczy ślepego (Ew. Jana 9, 32). Lecz Ty, Panie, możesz przeszyć serce grzesznika. Ja tylko mogę naciągnąć łuk na chybił-trafił. Obyś Ty pokierował strzałą! Zabij grzech, lecz uratuj duszę grzesznika, który kieruje swój wzrok na te strony.

W żaden inny sposób nie można wejść do nieba jak tylko poprzez wąskie przejście powtórnych narodzin: bez uświęcenia nigdy nie ujrzycie Pana (Heb. 12, 14). Dlatego oddajcie się Panu teraz. Nastawcie się teraz na szukanie Go. Uczynicie Jezusa Panem w swych sercach i w swych domach. Ucałujcie Syna (Ps. 2, 12) i doznajcie czułości jego miłosierdzia; dotknijcie Jego berła i życie; dlaczego mielibyście umrzeć? Nie błagam o siebie, lecz o was gdyż chciałbym, abyście byli szczęśliwi. To jest nagroda, po którą biegnę. Pragnieniem i modlitwą mej duszy jest wasze zbawienie (Rzym. 10, 1).

Błagam Was, abyście pozwolili mi na przyjacielską szczerość i swobodę w traktowaniu tej najważniejszej dla Was sprawy. Nie bawię się tu w mówcę, wypowiadającego uczone oracje, ani nie ozdabiam tej potrawy elokwencją aby Wam się przypodobać. Poślanie tej książki wynika z ważnego zadania — chodzi o to aby Was przekonać o grzechu, nawrócić i zbawić. Nie łowię haczykiem retoryki, ani nie pracuję dla Waszych oklasków, lecz dla Waszych dusz. Moim zadaniem nie jest zadowalanie Was, lecz Wasze zbawienie. Jeśli nie zyskam Waszych serc, nie zyskam nic. Gdybym chciał zadowolić Wasze uszy, śpiewałbym inną pieśń. Gdybym miał zwiastować sam z siebie, obrałbym inny kurs. Opowiadałbym Wam przyjemniejszą opowieść. Przygotowałbym dla Was poduszki i opowiadałbym o pokoju, gdyż jakże Achab może kochać tego Micheasza, który zawsze prorokuje dla niego zło? (1 Król. 22, 8) Zważ o ileż lepsze są razy zadane przez przyjaciela niż gładkie przemowy cudzołożnicy, która papla swymi ustami aż strzała przebiję wątrobę (Prz. 7, 21-23; 6, 26).

Gdybym miał uciszyć płaczące niemowlę, mógłbym śpiewaniem wprowadzić je w szczęśliwy nastrój albo tuliłbym je do snu, lecz kiedy dziecko jest w ogniu, rodzice postępują inaczej i nie próbują uciszyć go kołysanką ani ciastkiem z kremem! Wiem, że jeśli nie uda nam się Was przekonać, będziecie zgubieni. Jeśli nie uda nam się sprawić, byście wyrazili zgodę by

powstać i podejść, zginiecie na wieki. Bez nawrócenia nie ma zbawienia! Muszę albo zdobyć Waszą dobrą wolę, albo zostawić Was w pożalowania godnym stanie.

Lecz tutaj znów napotykam trudność mojej pracy. O Panie, wybierz dla mnie kamienie z potoku (1 Sam. 17, 40.45). Przychodzę w imieniu Pana Zastępów, Boga armii Izraela. Wychodzę jak młodzieniec Dawid przeciwko Goliatowi, by zmagać się nie z ciałem ani z krwią, lecz ze "zwierzchnościami i mocami, i władcami ciemności tego świata" (Efez. 6, 12). Tego dnia niech Pan uderzy Filistynów, pozbawi mocarza jego zbroi i wyda mi z jego ręki więźniów. Panie dobierz moje słowa, wybierz broń dla mnie. A kiedy włożę mą rękę do torby, wyjmę kamień i wystrzelę go, oby Bóg zaniósł go do celu i sprawił, by uderzył nie w czoło, lecz w serce nienawróconego grzesznika i powalił go na ziemię, jak to uczynił z Saulem z Tarsu (Dz. 9,4).

Niektórzy z Was nie wiedzą, co mam na myśli mówiąc o nawróceniu i na próżno próbowałbym przekonać Was do tego, czego nie rozumiecie. Dlatego ze względu na Was pokażę, czym jest nawrócenie. Inni trzymają się ukrytej nadziei na miłosierdzie, chociaż trwają w tym stanie, w jakim są. Tym muszę wykazać konieczność nawrócenia. Inni prawdopodobnie zatwardzają swe serca, myśląc w próżnej zarozumiałości, że już są nawróceni. Im muszę pokazać charakterystyczne cechy nienawróconych. Jeszcze inni, ponieważ nie czują żadnego niebezpieczeństwa, nie boją się nikogo i śpią jakby na szczycie masztu. Im muszę pokazać nędzny stan nienawróconych. Kolejna grupa to ci, którzy siedzą bez ruchu, ponieważ nie widzą drogi ratunku. Im pokażę środki nawrócenia. Na koniec zaś, dla ożywienia wszystkich, podam motywy do nawrócenia.

Joseph Alleine

ROZDZIAŁ I

FAŁSZYWE POJĘCIA O NAWRÓCENIU

Diabeł wytworzył wiele fałszywych form nawrócenia i oszukuje jednych tym, drugim czymś innym. Jest on tak bardzo zręczny i sprytny w swej tajemnej sztuce oszukiwania, że gdyby było można, zwiódłby także wybranych. Aby wyleczyć ze zgubnych, fałszywych pojęć tych, którzy myślą o sobie jako o nawróconych, podczas gdy w rzeczywistości nimi nie są, a także wybawić z kłopotów i lęków tych, którzy myślą, że nie są nawróconymi, podczas gdy w rzeczywistości są, pokażę wam teraz istotę nawrócenia. Pokażę zarówno czym nawrócenie nie jest, jak i czym jest. Zaczniemy od tego, czym nawrócenie nie jest.

Nawrócenie nie polega na samym wyznawaniu chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo jest czymś więcej niż samą nazwą. Gdybyśmy zechcieli wysłuchać Pawła, usłyszeliśmyby, że nie polega ono na słowie, lecz na mocy Bożej (1 Kor. 4, 20). Gdyby nawrócenie polegało tylko na tym, że przestaje się być Żydem bądź poganinem (jak chcieliby tego niektórzy), to gdzież można by było znaleźć lepszych chrześcijan niż w Sardes i Laodycei? Wszyscy oni byli chrześcijanami według wyznania i mieli imię po to tylko, by można było wiedzieć, że żyją. Lecz ponieważ mieli oni to imię, Chrystus potępił ich i zagroził, że ich odrzuci (Obj. 3, 14 - 16). Czy nie ma wielu, którzy wzywają imienia Pana Jezusa, a jednak nie odstępują od nieprawości (2 Tym. 2, 19); wielu, którzy wyznają, że znają Boga, lecz uczynkami swymi zapierają się Go? (Tyt. 1, 16). Czy Bóg przyjmie ich jako prawdziwych wierzących? Cóż to - nawrócenie od grzechu, a jednak wciąż żyjący w nim? Toż to jawna sprzeczność! Gdyby lampa wyznania mogła świecić aż do końca, głupie panny z pewnością nie zostałyby odrzucone (Mat. 25, 12). Wiemy, że nie tylko chrześcijanie z nazwy, lecz także kaznodzieje zwiastujący Chrystusa, także ci, co czynili cuda znajdują się wśród odrzuconych ponieważ czynili nieprawość (Mat. 7, 22-23).

Nawrócenie nie jest przyjęciem miana Chrystusowego w chrzcie. Ananiasz i Safira oraz Szymon Czarnoksiężnik byli ochrzczeni tak samo jak cała reszta. Jakże wielu myli się tutaj, błędząc i innych w błąd wprowadzając, gdyż myślą, że skuteczna łaska musi być związana z zewnętrznym udzieleniem chrztu i że każda ochrzczone osoba jest odrodzona nie tylko poprzez sakrament, lecz także rzeczywiście i właściwie. Z tego to właśnie powodu, ludzie błędnie mniemają, iż akt chrztu czyni z nich ludzi odrodzonych i nie muszą dalej się trudzić. Lecz gdyby tak było, wtedy wszyscy ci, którzy zostali ochrzczeni musieliby być zbawieni, ponieważ obietnica przebaczenia i zbawienia związana jest z nawróceniem i odrodzeniem (Dz. Ap. 3, 19; Mat. 19, 28). I rzeczywiście, gdyby nawrócenie i chrzest były jedną i tą samą rzeczą, ludzie musieliby mieć przy sobie w dniu śmierci świadectwo chrztu, a po jego pokazaniu zostaliby przyjęci do nieba.

Krótko mówiąc, jeśli dla nawrócenia bądź odrodzenia nie potrzeba nic innego jak tylko chrztu, co wtedy powiemy o fragmentach z Ewangelii Mateusza 7, 13-14 oraz z wielu innych miejsc w Piśmie Świętym? Gdyby to było prawdą, nie moglibyśmy więcej mówić o wąskiej drodze i ciasnej bramie, gdyż jeśli wszyscy ochrzczeni są zbawieni, to brama prowadząca do życia wiecznego byłaby niezmiernie szeroka, a droga przestronna. Wtedy mówiono by: "Szeroka jest brama i przestronna droga, która prowadzi do życia wiecznego". Jeśli to prawda, to tysiące mogą wchodzić ramię w ramię i nigdy więcej nie będziemy nauczać, że sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, oraz że trzeba zdobywać Królestwo Boże gwałtem i zmaganiem się, by wejść (1 Piotra 4, 18; Mat. 11, 12; Łuk. 13, 24). Z pewnością, gdyby ta droga była tak łatwa, jak wielu przypuszcza, do zbawienia wystarczałoby niewiele więcej, niż chrzest i wołanie: "Panie, zmiłuj się!" Nie musielibyśmy zmuszać się do takiego szukania, pukania i zmagania o zbawienie, jakiego wymaga Słowo Boże.

Jeśli to prawda, to nie będziemy więcej mówić: "Niewielu jest tych, co ją znajdują". Zamiast tego, będziemy mówić: "Niewielu jest tych, co jej nie znajdują". Nie będziemy więcej mówić, że niewielu jest wybranych spośród wielu powołanych (Mat. 22, 14), oraz że tylko resztką

spośród Izraela osiągnie zbawienie (Rzym. 9, 27). Jeśli nauka ta jest prawdziwa, nie będziemy powtarzać za uczniami: "Któż tedy będzie zbawiony?", lecz "Któż tedy nie zostanie zbawiony?" A wtedy ktoś, kto został ochrzczony, nawet jeśli jest cudzołżnikiem, szydercą, chciwcem bądź pijakiem, odziedziczy mimo to Królestwo Boże! (1 Kor. 5, 11; 6, 9 -10).

Niektórzy jednak powiedzą: "Tacy ludzie, chociaż otrzymali łaskę odrodzenia w chrzcie, odpadli od łaski i muszą zostać jeszcze raz odnowieni, aby mogli uzyskać zbawienie". Na to odpowiadam: Istnieje nierozzerwalny związek między odrodzeniem a zbawieniem, co już zostało pokazane. Oznaczałoby to, że człowiek taki musi się ponownie narodzić na nowo, co jest w dużej mierze absurdem. Oczekując dwukrotnych narodzin z łaski, równie dobrze moglibyśmy oczekiwać, że ludzie będą przechodzić dwukrotnie biologiczne narodziny;

Przede wszystkim jednak, z tego wynika jedna rzecz, o którą walczę. Cokolwiek ludzie otrzymują, lub udają, że otrzymują w chrzcie, jeśli potem stwierdzić można, że są ignorantami, bluźniercami bądź okazują tylko formalną religijność bez mocy pobożności, "muszą się na nowo narodzić" (Jana 3, 7), gdyż inaczej zostaną wyłączeni z Królestwa Niebios.

Widzicie więc, że wszyscy zgadzają się w tym, że jeśli człowiek coś otrzymuje w chrzcie, a potem nie jest w widoczny sposób uświęcony, musi być odnowiony poprzez pełną mocy, potężną przemianę, gdyż inaczej nie uniknie potępienia piekła. "Nie błǳcie! Bóg się nie da z siebie naśmiewać." Bez względu na to, czy pokładasz ufność w swym chrzcie czy jakiegokolwiek innej rzeczy, powiadam ci w imieniu Wszechmogącego, że jeśli jesteś osobą, która się nie modli, szydercą czy osobą lubiącą złe towarzystwo (Prz. 13, 20), jeśli nie jesteś uświęconym, gorliwym i zapierającym się siebie chrześcijaninem, nie możesz być zbawiony (Heb. 12, 14; Mat. 15, 14).

Nawrócenie nie polega na moralnej sprawiedliwości. Sprawiedliwość taka nie jest większa od sprawiedliwości uczonych w Piśmie i faryzeuszów (Mat. 5, 20) i dlatego nie może otworzyć przed nami Królestwa Niebios. Paweł kiedy jeszcze nie był nawrócony, był bez nagany jeśli chodzi o sprawiedliwość opartą na zakonie (Fil. 3, 16). Faryzeusz mógł o sobie powiedzieć, że nie jest rabusiem, cudzołżnikiem, oszustem, itp. (Łuk. 18, 11). Musisz okazać coś więcej niż to wszystko, gdyż inaczej Bóg cię potępi, bez względu na to, czym się będziesz usprawiedliwiał. Nie potępiam moralności, lecz ostrzegam cię, abyś na niej nie poprzestawał. Moralność jest jednym ze składników pobożności, tak jak humanitaryzm jest częścią chrześcijaństwa, oraz jak zrozumienie jest jednym ze składników łaski. Nie wolno nam jednak wrywać części z całości.

Nawrócenie nie polega na nieustannym przestrzeganiu zasad pobożności. Można zobaczyć, że ludzie mogą mieć formę pobożności, lecz bez mocy wypływającej z prawdziwej pobożności (2 Tym. 3, 5). Ludzie mogą odprawiać długie modły (Mat. 23, 14), często pościć (Łuk. 18, 12), chętnie słuchać (Mar. 6, 20) oraz być bardzo gorliwi w służbie Bożej, nawet jeśli jest to kosztowne (Iz. 1, 11), a mimo to nie przeżyć nawrócenia. Aby dowieść, że jest się rzeczywiście nawróconym, ludzie muszą przedstawić coś więcej niż tylko powoływanie się na chodzenie do kościoła, dawanie jałmużny oraz odprawianie modłów. Nie istnieje żadna zewnętrzna działalność, której nie potrafiłby wykonać obłudnik, posuwając się aż do oddania całego swego mienia dla ubogich i spalenia swego ciała (1 Kor. 13, 3).

Nawrócenie nie jest zwykłym ograniczeniem skażenia poprzez wykształcenie, prawa ludzkie bądź moc udręki. Zbyt łatwo i zbyt często mylnie uważa się postępowanie człowieka wykształconego za oznaki działania łaski. Lecz gdyby to wystarczało, to któż byłby lepszym człowiekiem niż Joasz? Podczas gdy żył jego wuj Jehojada, Joasz był bardzo gorliwy wobec służby Bożej i wzywał do naprawy domu Bożego (2 Król. 12, 2.7). Lecz przez cały ten okres nie było to niczym innym, jak tylko dobrym wykształceniem. Po śmierci swego nauczyciela Joasz okazał się wilkiem spuszczonego z łańcucha i wpadł w bałwochwalstwo.

Nawrócenie nie polega więc na oświeceniu, przekonaniu, powierzchownej zmianie bądź częściowej poprawie. Odstępca może być człowiekiem oświeconym (Heb. 4, 6), i jak Feliks drzeć z niepokoju wynikającego z przekonania o grzechu (Dz. 24, 25) bądź czynić wiele

rzeczy jak Herod (Mar. 6, 20). Czym innym jest przekonanie o grzechu, a czym innym ukrzyżowanie grzechu dzięki łasce nawrócenia. Ponieważ wielu odczuwało wyrzuty sumienia z powodu grzechów, błędnie uważają, że są bezpieczni, myląc przekonanie z nawróceniem. Kain mógłby wtedy wraz z nimi uchodzić za nawróconego, gdyż wędrował po świecie tu i tam jak oszalały, pełen wyrzutów sumienia napiętnowanego winą, dopóki nie uciszył sumienia wznoszeniem budowli i prowadzeniem interesów.

Inni myślą, że ponieważ zrezygnowali ze swych dróg i skończyli ze złym towarzystwem, bądź poszczególnymi pożądanymi, ponieważ ograniczyli się do poziomu uprzejmości i trzeźwości, to są prawdziwie nawróceni. Zapominają jednak, że istnieje ogromna różnica między byciem uświęconym a utemperowanym. Zapominają, że wielu szuka jak wejść do Królestwa Niebieskiego i są tego bliscy, i niewiele brakuje, by stali się chrześcijanami, jednak w końcu odpadają. Kiedy sumienie smaga, wielu się modli, słucha, czyta i powstrzymuje przed popełnianiem ulubionych grzechów. Lecz kiedy tylko ten lew zaśnie, wracają do swych grzechów. Któż był bardziej religijny niż Żydzi pod ręką Bożą? Jak tylko jednak skończyła się udręka, wtedy zapominali o swym Bogu. Być może odrzuciłeś kłopotliwe grzechy i uciekłeś przed widocznym skażeniem tego świata, a mimo to twa cielesna natura nie została przemieniona. Możesz wziąć kawałek ołowiu i ukształtować go na podobieństwo czegoś bardziej atrakcyjnego - rośliny, zwierzęcia, a następnie na kształt i podobieństwo człowieka, lecz przez cały ten czas będzie to tylko kawałek ołowiu. Tak samo człowiek może przejść przez kilka przemian, od niewiedzy do poznania, od bezbożności do uprzejmości, następnie przyjąć pewną formę religijności, lecz przez cały ten czas być w dalszym ciągu cielesnym i nieodrodzonym, gdyż jego natura pozostała w dalszym ciągu niezmieniona.

Słuchajcie tego, wszyscy biedni grzesznicy; słuchajcie, jeśli chcecie żyć. Dlaczego mielibyście świadomie oszukiwać sami siebie i budować swe nadzieje na piasku? Wiem, że ten kto zechce wykorzenić wasze fałszywe nadzieje będzie miał do wykonania ciężką pracę. Nie może to być dla was przyjemne, a i dla mnie jest to nieprzyjemna rzecz. Rozpocząłem tę pracę jak chirurg mający odciąć martwą kończynę swego umiłowanego przyjaciela. Musi to jednak z bólem serca zrobić, gdyż jest to konieczne. Zrozumcie mnie umiłowani: ja tylko burzę ruiny, które w innym wypadku runęłyby same i pogrzebały was. Burzę je, aby zbudować solidny, mocny i trwały dom na zawsze. Nadzieja nieprawego zginie (Prz. 11, 7). Grzeszniku, czyż nie byłoby lepiej pozwolić, by Słowo przekonało cię o grzechu, byś teraz porzucił fałszywe i złudne nadzieje, niż żeby dopiero śmierć otworzyła twe oczy i zanim byś się zorientował, znalazłbyś się w ogniu piekielnym? Byłbym fałszywym i niewiernym pasterzem, gdybym ci o tym nie powiedział. Wy, którzy zbudowaliście wasze nadzieje na fundamentach nie lepszych od wyżej wymienionych, jeszcze pozostajecie w swych grzechach. Niech przemówi sumienie. O cóż to błagasz dla siebie? Czy nie jest tak, że nosisz szaty Chrystusowe, nosisz jego imię, jesteś członkiem widzialnego Kościoła, znasz zasady religii, jesteś uprzejmy, wypełniasz obowiązki religijne, postępujesz sprawiedliwie, a jednak sumienie wyrzuca ci grzechy? Mówię ci wobec tego, że twe błagania nigdy nie będą uznane przed Bożym sądem. Wszystkie te rzeczy, chociaż same w sobie dobre, nie dowodzą, że jesteś nawrócony i nie wystarczają do zbawienia. Spójrz na to i podejmij postanowienie szybkiego i całkowitego nawrócenia. Badajcie własne serca i nie spocznijcie, dopóki Bóg nie wykona w was dokładnej pracy. Musicie być odrodzeni jako nowe osoby, gdyż w innym wypadku będziecie zgubieni.

Lecz jeśli takie osoby nie są jeszcze nawrócone, cóż mogę powiedzieć o bezbożnym? Być może ledwie taki rzuci na tę książkę okiem czy nadstawi swego ucha, by się przysłuchać tej rozprawie. Jeśli jednak cokolwiek z tego jest w zasięgu jego wzroku bądź słuchu, musi dowiedzieć się od Pana, który go uczynił, że daleki jest od Królestwa Niebieskiego. Jeśli człowiek przebywający w towarzystwie mądrych panien może pomimo tego zostać odrzucony, to o ileż bardziej zgubiony będzie ten, kto jest towarzyszem głupców! Czyż nie jest tak, że człowiek może być sprawiedliwy w swym postępowaniu, a mimo to nie zostać usprawiedliwiony przed Bogiem? Cóż wobec tego będzie z tobą, nędzny człowieku, którego sumienie wyrzuca, że jesteś fałszywy w swym postępowaniu i w swych słowach? Jeśli ludzie mogą być oświeceni i dojść do zewnętrznego wypełniania religijnych obowiązków i dobrych

uczynków, a mimo to pójść na zatracenie za poleganie na nich i zadowalanie się tym aspektem nawrócenia, cóż stanie się z wami, biedne rodziny, które życie bez Boga na tym świecie? Cóż stanie się z wami, nędzni grzesznicy, którzy bardzo rzadko myślicie o Bogu, którzy jesteście w takiej niewiedzy, że się nie modlicie, bądź na tyle nierozważni, że się nie chcecie modlić? Pokutujcie i nawróćcie się, zerwijcie z grzechami i zwróćcie się ku sprawiedliwości. Dalejże, do Chrystusa po łaskę przebaczenia i odrodzenia. Oddajcie się Jemu, by kroczyć w Jego świętości, gdyż inaczej nigdy nie ujrzycie Boga. Obyście usłyszeli Boże ostrzeżenie! W Jego imieniu jeszcze raz napominam was. Nawróćcie się po moim nawoływaniu. Porzućcie głupich i życie. Bądźcie trzeźwi, sprawiedliwi i pobożni. "Obmyjcie ręce grzesznicy, oczyśćcie swe serca, ludzie o rozdwojonej duszy. Przestańcie czynić zło, uczcie się dobrze czynić" (Prz.1, 23; 9, 6; Tyt. 2,12; Jak. 4, 8; Iz.1, 16-17). Jeśli jednak będziecie trwać w złym, umrzecie.

ROZDZIAŁ II

ISTOTA NAWRÓCENIA

Nie ośmielę się jednak zostawić was z oczami na wpół otwartymi jak u tego, który "widział ludzi chodzących jak drzewa". Słowo jest użyteczne zarówno dla nauczania jak i karcenia. Dlatego też, przeprowadziwszy was tak daleko przez skały i miazgę tak wielu niebezpiecznych błędów, zaprowadzę was do przystani prawdy. Nawrócenie polega na całkowitej przemianie zarówno serca jak i życia. Opiszę pokrótce istotę jak i przyczyny nawrócenia.

1. Autorem nawrócenia jest Duch Boży, dlatego też jest ono nazwane "uświęceniem w Duchu" (2 Tes. 2,13) oraz "odnowieniem z Ducha Świętego" (Tyt. 3,5). Nie wyklucza to innych osób Trójcy, gdyż apostoł uczy nas, byśmy błogosławili Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa, który "zrodził nas ku nadziei żywej" (1 P.1,3). O Chrystusie jest powiedziane, że "daje Izraelowi upamiętania się" (Dz. 5,31). Jest On także nazwany Odwiecznym Ojcem (Iz. 9,6), myśmy zaś jego "nasieniem" oraz "dziećmi, które dał Mu Bóg" (Heb. 2,13). Praca ta jednak jest zasadniczo przypisywana Duchowi Świętemu, dlatego też mówi się o nas jako o zrodzonych z Ducha (Jan. 3, 5-6).

Jak z tego widać, nawrócenie jest dziełem nie leżącym w mocy człowieka. Jesteśmy "zrodzeni nie z krwi, ani z woli ciała, ani z woli człowieka, lecz z Boga" (Jan. 1,13). Nigdy nie myśl, że możesz sam się nawrócić. Jeśli chcesz być nawrócony ku zbawieniu, musisz pozbyć się jakiegokolwiek nadziei zrobienia tego swą własną mocą. Jest to powstanie z martwych (Ef. 2,1), nowe stworzenie (Gal. 6,5 oraz Efez. 2,10), dzieło absolutnej wszechmocy (Ef. 1,19). Czyż te rzeczy nie leżą poza zasięgiem mocy ludzkiej? Jeśli nie masz nic więcej niż to, co miałeś dzięki pierwszym narodzinom: miłe i spokojne usposobienie, czyste prowadzenie się, to nie jesteś prawdziwie nawrócony, gdyż jest to dzieło nadnaturalne.

2. Skuteczna przyczyna nawrócenia składa się z czynnika zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

Przyczyną wewnętrzną jest wyłącznie darmowa łaska. "Zbawił nas nie dla uczynków sprawiedliwości, które spełniliśmy, lecz dla miłosierdzia swego" i "przez odnowienie przez Ducha Świętego" (Tyt. 3,5). "Zrodził nas z własnej woli" (Jak. 1,18). Jesteśmy wybrani i powołani do uświęcenia, a nie dzięki uświęceniu (Efez. 1,4). Bóg nie znajduje niczego w człowieku, co skłaniałoby Go do niego, lecz znajduje wystarczająco wiele, by od niego się odwrócić. Znajduje w człowieku wystarczająco wiele, by się odwrócić z obrzydzeniem, lecz nie znajduje niczego, co wzbudzałoby w Nim miłość. Spójrz na siebie chrześcijaninie. Przypomnij sobie swą niegdyś świńską naturę, duchową nieczystość twego ciała, twe niegdyś ukochane błoto (2 P 2, 22). Zobacz swój moralny muł i skażenie. Czyż nie brzydzą

się tobą twe własne szaty? (Job 9,31). Jak wobec tego mają cię kochać świętość i czystość? Zdumiejcie się tym niebiosa, porusz się tym ziemio! Któż nie musi wołać: "Łaski, łaski!" (Zach. 4,7). Posłuchajcie i zarumieńcie się, dzieci Najwyższego. Ludzie niewdzięczni, już więcej nie mówicie ani nie myślicie o darmowej łasce. Nie jest ona już adorowana ani wychwalana przez takich jak wy! Można by pomyśleć, że nie powinniście nic innego robić, jak tylko wielbić i podziwiać Boga, gdziekolwiek jesteście. Jak możecie zapomnieć o takiej łasce, bądź mówić o niej tak lekko i formalnie? Cóż innego jeśli nie niezasłużona łaska skłoniło Boga do umiłowania was? Czy mógł was umiłować z powodu waszej wrogości wobec Niego i strasznego zdeprawowania waszej istoty? Z jaką pełnią uczucia wznosi Piotr swe ręce, mówiąc: "Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego, Jezusa, który z obfitego miłosierdzia swego zrodził nas na nowo". Z jakim uczuciem Paweł wywyższa darmową łaskę Bożą, mówiąc: "Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla swej wielkiej miłości, którą nas umiłował, ożywił nas razem z Chrystusem. Łaską zbawieni jesteście" (Efez. 3, 4-5).

(2) Zewnętrzną przyczyną jest zasługa i wstawiennictwo błogosławionego Jezusa. On uzyskał dary dla zbuntowanych (Ps. 68,18), i to właśnie przez Jezusa Bóg sprawuje w nas to, co miłe jest w oczach Jego (Heb. 13,21). Przez Niego są na nas zlewane wszystkie duchowe błogosławieństwa niebios (Efez. 1,3). On wstawia się za wybranymi, którzy jeszcze nie uwierzyli (Jan 17,20). Każdy nawrócony jest owocem Jego męki. Żadne niemowlę nie przyszło na świat z takim bólem, jaki Chrystus wycierpiał za nas. Wszystkie bóle, jakie wycierpiał na krzyżu, były naszymi bólami porodowymi. On jest dla nas uświęceniem (1 Kor. 1,30). Poświęcił się, to znaczy odłączył się, aby się stać ofiarą, dzięki której mogliśmy zostać uświęceni (Jan 17, 19). Przez ofiarowanie ciała Jezusa Chrystusa jesteśmy uświęceni raz na zawsze (Heb. 10, 10).

Nic innego wobec tego jak tylko zasługa i wstawiennictwo Jezusa Chrystusa sprawia, że Bóg zlewa na nas łaskę nawrócenia. Jeśli jesteś nowym stworzeniem, wiesz, komu to zawdzięczasz - modlitwom i bólom porodowym Chrystusa. Wierzący podąża do Jezusa Chrystusa bardziej naturalnie niż źrebak biegający za kłaczą, bardziej niż osesek zdążający do piersi matki. Gdzie indziej miałbyś pójść? Jeśli ktokolwiek z tego świata może dokonać dla twego serca tego, co Chrystus zrobił dla ciebie, to niech tego dokona. Czy szatan rości sobie prawo do ciebie? Czy świat zabiega o ciebie? Czy grzech oskarża twe serce? Czyż te rzeczy nie zostały ukrzyżowane dla ciebie? Chrześcijaninie - miłuj swego Pana i służ Mu, dopóki żyjesz!

(3) Narzędzie nawrócenia jest osobowe i realne. Po pierwsze: narzędziem są słudzy Chrystusa. "W Chrystusie Jezusie zrodziłem was przez ewangelię" (1 Kor. 4, 15). Sługami Chrystusa są ci, którzy zostali posłani do otwierania ludziom oczu i nawracania ich do Boga (Dz. 26, 18). O niewdzięczny świecie! Jak mało wiesz co robisz, gdy prześladujesz posłańców Pana. To im powierzył Chrystus pracę nad waszym zbawieniem. A wyście ich ganili i bluźnili im (Iz. 37, 23). Oni są sługami Najwyższego, którzy pokazują wam drogę zbawienia (Dz.16, 17). Czy tak im odpłacacie nierozumni? (5 Moj. 32,6). Synowie niewdzięczności, z kogo się naigrywacie? Przecież oni są narzędziami wykorzystywanymi przez Boga do nawracania i zbawiania grzeszników, a wy drwicie ze swych lekarzy i wyrzucacie swych pilotów za burtę! "Ojczye przebacz im, bo nie wiedzą co czynią!"

Po drugie - realnym narzędziem jest Słowo. Zostaliśmy zrodzeni przez Słowo prawdy. To właśnie ono oświeca oko, nawraca duszę (Ps. 19, 8-9), czyni mądrym ku zbawieniu (2 Tym. 3, 15). To ono jest tym nieskazitelnym nasieniem, przez które zostaliśmy zrodzeni (1 P. 1, 23). Jeśli jesteśmy obmyci, to przez Słowo (Efez. 5, 26). Jeśli jesteśmy uświęceni, to przez prawdę (Jan 17, 17). Ono daje wiarę i ono odradza nas (Rzym. 10, 17; Jak. 1, 18).

Święci Boży! Jakże powinniście kochać Słowo, gdyż przez nie zostaliście nawróceni. Wy, którzyście poculi jego odnawiającą moc, korzystajcie z tego dopóki żyjecie. Bądźcie zawsze wdzięczni. Przywiążcie je sobie do szyi, wypiszcie je na swych rękach, chowajcie je na swych piersiach. Kiedy idziecie, pozwólcie by ono was prowadziło, kiedy śpicie niech ono was strzeże, a kiedy się budzicie, niech ono do was przemawia (Prz. 6, 21-22). Powiedzcie

wraz z psalmistą: "Nigdy nie zapomnę przykazań Twoich, gdyż przez nie zachowujesz mnie przy życiu" (Ps. 119,93). Wy, którzy nie jesteście nawróceni, pilnie czytajcie Słowo, chodźcie tam, gdzie jest ono zwiastowane z mocą. Módlcie się o przyście Ducha w Słowie. Wstań z kolan i pódź wysłuchać kazania, wróć z kazania i uklęknij. Jeśli kazanie nie odnosi skutku, to jest tak dlatego, że nie jest ono podlewane modlitwą i łzami, ani nie jest rozważane.

(4) Ostatecznym celem nawrócenia jest zbawienie człowieka oraz chwała Boża. Zostaliśmy wybrani "przez uświęcenie ku zbawieniu" (2 Tes. 2,13), powołani, abyśmy mogli być uwielbieni (Rzym. 8,30), lecz szczególnie po to, aby Bóg mógł zostać uwielbiony (Iz. 60,21), abyśmy rozgłaszali jego chwałę (1 P. 2,9) i przynosili owoc w dobrych uczynkach (Kol. 1,10).

Chrześcijaninie, nie zapominaj o celu swego powołania. Niech światło twe świeci, niech twa lampa płonie, niech owoce twe pojawiają się we właściwym czasie i niech ich będzie wiele (Ps. 1, 3). Niech wszystkie twe zamysły będą zgodne z Bożymi, aby On mógł być wywyższony w tobie (Fil. 1,20).

(5) Nawróceniu podlega wybrany grzesznik w całości, ze wszystkimi członkami, zdolnościami, oraz z całym umysłem. Bóg powołuje tylko tych, których wcześniej wybrał (Rzym. 8,30). Nikt nie zostaje pociągnięty do Chrystusa poprzez swe własne powołanie, ani nikt nie przychodzi do niego poprzez uwierzenie. Do niego przychodzą tylko jego owieczki, które dał Mu Jego Ojciec (Jan 6, 37,48). Skuteczne powołanie jest równoznaczne z wiecznym wybraniem (2 P. 1,10).

Jeśli zaczynasz od zastanawiania się nad swym wybraniem to znaczy, że rozpoczynasz od niewłaściwego miejsca. Dowiedz swego nawrócenia, a wtedy nigdy nie wątp w swe wybranie. Jeśli nie możesz tego jeszcze udowodnić, postanów sobie, aby nawrócić się dogłębnie teraz. Bez względu na to, jaki jest Boży ukryty cel, jestem pewien, że Jego obietnice są wyraźne. Jakże desperacko spierają się buntownicy, mówiąc: "Jeśli jestem wybrany, to będę zbawiony, bez względu na to co robię. Jeśli zaś, nie, to nie będę zbawiony, bez względu na to co robię." Przewrotny grzeszniku! Czy chcesz zacząć od miejsca, które powinno być twym końcowym etapem? Czyż nie masz przed sobą Słowa? Cóż ono mówi? "Pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy zostały zgładzone" (Dz. 16, 31). "Jeśli umartwiasz uczynki ciała, żyć będziesz" (Rzym. 8, 13). "Uwierz a będziesz zbawiony" (Dz. 3, 19). Czyż nie jest to bardzo jasne wezwanie?

Nie stój, wciąż rozważając o swym wybraniu, lecz nakieruj serce ku pokucie i wierze. Wołaj do Boga o łaskę nawrócenia. Rzeczy jawne należą do ciebie, więc zajmij się nimi. To jest tak jak to ktoś kiedyś powiedział, że ci, którzy nie karmią się Słowem Bożym, udławiają się kośćmi. Bez względu na to, jakie cele ma Bóg, jestem pewien, że Jego obietnice są prawdziwe. Bez względu na to, jakie są dekrety niebios, jestem pewien, że jeśli będę pokutował i uwierzę, będę zbawiony, i że jeśli nie będę pokutował, będę potępiony. Czyż nie jest to pewna podstawa dla ciebie? Czy dalej będziesz płynął w kierunku skał?

Co więcej, przemiana w nawróceniu obejmuje całego człowieka. Osoba cielesna może mieć pewne resztki dobrej moralności, lecz nie jest ona nigdy dobra w całej swej istocie. Nawrócenie nie jest naprawą starego budynku, lecz jest jego zburzeniem i postawieniem całkowicie nowej budowli. Nie jest to przyszywanie łatki świętości. Nie - u prawdziwie wierzącego świętość zostaje wpleciona w całą istotę, zasady postępowania i uczynki. Szczery chrześcijanin jest całkowicie nową tkaniną, od dołu do góry. Jest on nowym człowiekiem, nowym stworzeniem; wszystko stało się nowe (2 Kor. 5, 17). Nawrócenie jest dziełem dogłębnym, sięga serca. Stwarza nowego człowieka do nowego świata. Obejmuje całego człowieka, cały umysł, członki oraz motywy postępowania w całym życiu.

Nawrócenie obejmuje umysł

Nawrócenie zmienia równowagę osądu, tak że Bóg i jego chwała przeważa ponad wszelkimi cielesnymi i ziemskimi zainteresowaniami. Otwiera ono oczy umysłu, sprawia, że spadają łuski wrodzonej ignorancji i zwraca człowieka od ciemności ku światłości. Ten, kto

wcześniej nie widział żadnego zagrożenia wynikającego ze swego stanu, uważa teraz siebie za zgubionego na wieki (Dz. 2,37), o ile nie zostanie odrodzony przez moc łaski. Ten, który niedawno sądził, że grzesząc ponosi niewielką szkodę, teraz stwierdza, że grzech jest największym złem. Widzi teraz bezsens, niesprawiedliwość, deprawację i ohydę grzechu tak, że jest nim przerażony — czuje obrzydzenie do grzechu, boi się go, ucieka od niego a nawet brzydzi się sobą z powodu grzechu (Rzym. 7,15; Job 42,6; Ezech. 36,31). Ten który dawniej widział niewiele grzechów w sobie i który nie znajdował nic, z czego miałby się spowiadać, teraz widzi zepsucie własnego serca, dogłębne i okropne skażenie całej swej natury. Woła: "Nieczysty! Nieczysty! Panie oczyść mnie hyzopem, obmyj mnie dokładnie i stwórz we mnie serce czyste." Widzi siebie jako całkowicie skażonego, zgniłe zarówno gałęzie jak i korzeń (Ps. 14,3, Mat. 7,17-18). Określając całe swe jestestwo, wszystkie swe umiejętności i działania, mówi: "Nieczysty". Odkrywa brud, którego wcześniej nie był świadomy i widzi bluźnierstwo, kradzież, morderstwo i cudzołóstwo które są w jego sercu, a o których w ogóle wcześniej nie wiedział. Do tej pory nie widział żadnego dostojęstwa ani urody w Chrystusie, żadnej piękności dla której miałby Go zapragnąć. Lecz teraz znajduje Ukryty Skarb i sprzedaje wszystko, aby kupić to pole. Chrystus jest Perłą, której szuka. Teraz zgodnie z nowym światłem, człowiek taki posiada całkowicie inny umysł i hierarchię wartości niż poprzednio. Teraz Bóg jest wszystkim dla niego, poza Bogiem nie ma nikogo innego ani na ziemi ani w niebie, naprawdę woli Boga od całego świata. Jego łaska jest dla niego życiem, a światło Jego Oblicza jest czymś lepszym, niż dobra które poprzednio tak bardzo chciał posiadać i na zdobywanie których nakierował swe serce, mianowicie: ziarno, wino i oliwa (Ps. 4, 6-7). Obludnik może zgodzić się z ogólnym stwierdzeniem, że Bóg jest rzeczywiście najwyższym dobrem. Co mądrzejsi poganie w końcu do tego doszli. Lecz żaden obludnik nie posunie się tak daleko, by widzieć Boga jako najbardziej upragnione i najwłaściwsze dobro dla niego. To jest głos osoby nawróconej. Moja dusza mówi: "Pan jest moim działem. Kogóż mam w niebie jeśli nie Ciebie? A na ziemi nie mam w nikim innym upodobania, jak tylko w Tobie. Bóg jest mocą mego serca i moim działem na wieki" (Lam. 3, 24 oraz Ps. 73, 25-26).

Nawrócenie zmienia nastawienie woli

Zamiary woli zostają zmienione. Teraz osoba nawrócona ma inne cele i zamiary. Teraz osoba taka pragnie ponad wszystko Boga, i nie chce niczego innego na tym świecie jak tylko tego, by Chrystus mógł być uwielbiony w niej. Uważa to za większe szczęście niż wszystkie zbiory, które może przynieść ta ziemia, że może być użyteczną dla Chrystusa i przynieść Jemu chwałę. Celem do którego zmierza, jest aby imię Jezusa było uznane za wielkie na całym świecie.

Czytelniku! Czy czytasz tę książkę bez postawienia sobie pytania, czy tak samo jest z tobą? Zatrzymaj się na chwilę i zbadaj swe serce.

Osoba nawrócona jest osobą, której upodobania zostały zmienione. Osoba taka widzi Boga jako swoje szczęście, a Chrystusa i uświęcenie jako środki, które prowadzą do Boga. Wybiera Jezusa jako Pana. Nie jest tylko przymuszona sztormami życia aby pójść do Chrystusa, ani nie przychodzi doń ze zwykłej konieczności - przychodzi do Chrystusa wolna. Osoba taka nie dokonuje wyboru ze strachu, jak gdyby pod przymusem sumienia, bądź jak umierający grzesznik, który zrobiłby - zdawałoby się - wszystko dla Chrystusa, lecz on tylko wybiera Chrystusa zamiast piekła. Świadomie postanawia, że najlepszym wyborem jest Chrystus i dusza taka wołałaby Chrystusa zamiast wszystkich dóbr tego świata, którymi mogłaby się radować (Fil. 1, 23). Dusza taka obiera świętość za swą drogę, nie poddaje się jej z powodu zwykłej konieczności, lecz dlatego, że ją lubi i kocha. "Wybrałem ścieżkę twoich przykazań" (Ps. 119, 173). Przyjmuje Boże świadectwa nie jako niewolę, lecz jako dziedzictwo - dziedzictwo wieczne. Nie uważa ich za brzemię, lecz za rozkosz, nie za krępujące sznury lecz za przyjaciół (1 J 5, 3; Ps. 119, 14.16.47). Nie tylko nosi, lecz zakłada na siebie jarzmo Chrystusowe. Nie reaguje na świętość jak żołądek na bardzo nieprzyjemne lekarstwo, które w końcu zażywa by nie umrzeć, lecz spożywa świętość tak jak głodny

człowiek swój najlepszy pokarm. Żadne godziny nie upływają takiemu człowiekowi przyjemniej, niż godziny w których ćwiczy się w świętości. Jest to jego źródło siły i żywioł w którym się porusza, pragnienie oczu i radość serca.

Zbadaj swoje sumienie, czy tak jest z tobą. Jesteś szczęśliwy, jeśli tak jest! Bacz jednak, abyś przeprowadził to badanie dokładnie i bezstronnie!

Nawrócenie zmienia kierunek uczuć

Wszystkie uczucia osoby nawróconej płyną nowym kanałem. Jordan się cofnął i wody płyną w górę, wbrew swemu naturalnemu kierunkowi. Nadzieją jest Chrystus. On jest nagrodą takiej osoby. Na Nim skupia się jej oko i serce. Osoba taka gotowa jest wyrzucić wszystko za burtę, aby zachować ten klejnot, tak ja kupiec w czasie sztormu wyrzuca ładunek ze statku, aby uratować się przed zatonięciem.

Głównym pragnieniem osoby nawróconej nie jest złoto, ale łaska. Pragnie jej, szuka jej tak jak srebra, kopie jakby w poszukiwaniu ukrytego skarbu. Osoba nawrócona woli być napełniona łaską niż być kimś wielkim na tym świecie. Woli być raczej świętą niż najbardziej uczoną, najślawniejszą czy najbogatszą osobą na ziemi. Jako człowiek cielesny, mawiał sobie: Gdybym tylko miał poważanie, opływał w bogactwa, wiódł życie pełne przyjemności, gdyby wszystkie moje długi były spłacone, a ja i moi domownicy mieli za co żyć dostatnio, to byłbym szczęśliwym człowiekiem. Lecz teraz serce śpiewa inną melodię. Nawrócony mówi: Gdyby tylko moja nieprawość została ograniczona, gdybym tylko miał w jakiejś mierze łaskę i społeczność z Bogiem, to chociaż byłbym biedny, jednak nic by mnie to nie obchodziło, bo uważałbym siebie za człowieka błogosławionego. Czytelniku - czy takim językiem przemawia twa dusza?

Źródła radości osoby nawróconej są całkowicie inne. Człowiek taki raduje się Bożymi świadectwami jak największymi bogactwami. Raduje się prawem Pana, w którym niegdyś miała niewielkie upodobanie. Największą radością są teraz myśli o Chrystusie, radość z jego towarzystwa, dobro Jego ludu. Inne są teraz troski osoby nawróconej. Niegdyś człowiek taki koncentrował się tylko na tym świecie i duszy jego wystarczały odrobiny czasu wolnego. Teraz woła z głębi ducha: "Co mam robić aby być zbawionym?" (Dz. 16,30). Jego wielką troską jest to, w jaki sposób zabezpieczyć swą duszę. Jakżeby błogosławił cię, gdybyś mógł go wyprowadzić z wątpliwości w tej sprawie!

Obawia się nie tyle cierpienia co popełnienia grzechu. Niegdyś bał się wyłącznie utraty swego mienia bądź reputacji. Najgorszą rzeczą wydawał się mu ból, ubóstwo bądź niełaska. Teraz o wiele mniej się obawia o te rzeczy, gdyż jego największą obawą jest by nie popaść w niełaskę u Boga. Jakże ostrożnie kroczy, aby czasem nie nadepnąć na węża. Patrzy przed siebie, do tyłu, dokładnie przygląda się swemu sercu, a często zwraca swój wzrok na swe barki, aby czasem nie został przygnieciony grzechem. Sama myśl o utracie Bożej łaski zabiłaby jego serce; tylko przed tym się wzdraga. Myśl o rozstaniu się z Chrystusem sprawia największy ból.

Jego miłość płynie w innym kierunku. "To jest mój umiłowany" mówi Oblubienica (P. n. P. 5,16). Jakże często Augustyn wylewa swą miłość do Chrystusa! Nie mógł znaleźć wystarczająco słodkich słów: Pozwól Panie, by oczy moje ujrzały Ciebie, Światłości moich oczu. Przyjdź radości mego ducha, Obym Cię ujrzał, Szczęście mego serca. Pozwól bym Cię ukochał, Życie mej duszy. Objaw się mi, moje wielkie upodobanie, moja słodka pociecho, mój Boże, moje życie, cała chwała mej duszy. Pozwól bym Cię odnalazł, Pragnienie mego serca. Pozwól bym się Ciebie uchwycił, Miłości mej duszy. Pozwól bym Cię objąć, Niebiański Oblubieńcze. Pozwól, abym Ciebie mógł mieć. (Augustyn *Wyznania*).

Smutki nawróconego mają teraz nowe ujęcie (2 Kor. 7, 9-10). Widok swych grzechów, widok Chrystusa ukrzyżowanego, które to ledwie mogły go przedtem poruszyć, teraz tak bardzo wpływają na jego serce. Jego nienawiść i gniew płoną przeciwko grzechowi. Nie ma cierpliwości, nazywa się głupcem, nierozumnym zwierzęciem i nie znajduje dobrego

określenia, które by doń pasowało kiedy zostaje wzburzony gniewem przeciwko grzechowi (Ps. 73, 22; Prz. 30, 2). Niegdyś mógł z przyjemnością walać się w grzechu, teraz sama myśl o powrocie do tego stanu wprawia go w obrzydzenie, gdyż byłoby to dla niego tym samym, co lizanie najohydniejszych wymiocin.

Sprawdź więc swe własne serce i zwróć uwagę na aktualny nurt twych uczuć, czy płyną w stronę Boga w Chrystusie ponad wszystkie inne troski. Obłudnicy mogą odczuwać nagłe przypiły mocnych uczuć, szczególnie jeśli się charakteryzują odpowiednio żywym temperamentem. Z kolei święci mogą nie odczuwać świadomych przypiłów uczuć jeśli ich temperament jest chłodny, powolny. Celem badania jest stwierdzenie, czy osąd i wola są trwale nakierowane na Boga ponad wszystkie inne dobra, rzeczywiste i abstrakcyjne. Jeśli tak jest i jeśli uczucia szczerze płyną za wyborem i postępowaniem, to nawet jeśli nie objawiają się one w taki sposób, w jaki by się pragnęło, to bez wątpienia dokonana została zbawienna przemiana.

Nawrócenie zmienia członki ciała

Były one przedtem narzędziem grzechu, lecz teraz stały się świętymi naczyniami żywej świątyni Chrystusa. Ten który dawniej bezczęścił swe ciało, teraz zachowuje swe naczynie w czci i uświęceniu, umiarze, czystości i trzeźwości oddając je Panu.

Oko które niegdyś błdziło, oko cudzołężne, wyniosłe i pożądliwe, teraz płacze, jak oczy Marii, nad swymi grzechami widząc Boga w Jego dziełach, czytając Jego Słowo bądź szukając miłosierdzia i okazji do pracy dla Niego. Ucho które niegdyś było otwarte na zawołania szatana i w niczym innym nie miało takiego upodobania jak w nieczystej bądź przynajmniej częściej gadaninie i śmiechu głupców, teraz jest przy drzwiach domu Chrystusa i otwarte dla Jego uczniów. Mówi ono teraz: "Mów Panie, bo sługa Twój słucha." (1 Sam. 3, 9). Czeka na Jego słowa jak na deszcz i ma w nich większe upodobanie niż w jedzeniu (Job. 23, 12), są one słodsze niż miód i plaster miodu (Ps. 19, 10).

Umysł który był wypełniony świeckimi pomysłami, jest teraz wypełniony innymi sprawami i nastawiony na studiowanie woli Bożej. Człowiek nawrócony wykorzystuje swój umysł nie tyle w celu osiągnięcia zysku, co w celu wypełniania swych obowiązków. Myśli i troski jakie wypełniają umysł to głównie te: w jaki sposób uciec od grzechu, oraz jak bardziej przypodobać się Bogu.

Jego serce, które było niegdyś chlewem nieczystych pożądliwości, stało się teraz ołtarzem kadzidlany, gdzie ogień Bożej miłości nieustannie płonie i z którego nieustannie wznoszą się codzienne ofiary modlitwy i uwielbienia, oraz słodka woń świętych pragnień, wołań i modlitw.

Usta stały się studnią życia, język wyborynym srebrem, a wargi jego karmią wielu. Teraz sól łaski przyprawia jego mowę i przeżarła skażenie (Kol. 4, 6), oczyściła człowieka od jego nieczystego postępowania, schlebiana, wyszydzania, kłamstw, przeklinania, obmawiania, które niegdyś wypływały z ust niczym płomień wychodzący z piekła będącego w jego sercu (Jak. 3, 6). Z gardła, które niegdyś było grobem otwartym (Rzym. 3, 13), wydobywa się teraz słodki oddech modlitwy i świętych rozpraw. Nawrócony mówi teraz innym językiem, i nic innego nie sprawia mu takiej radości jak rozmowa o Bogu i Chrystusie oraz o rzeczach należących do przyszłego świata. Usta jego wypowiadają mądrość, jego język stał się srebrną trąbą uwielbienia Stwórcy i Jego chwały oraz najlepszym organem jaki ma.

W tych rzeczach obłudnikowi wiele brakuje. Może on mówić jak anioł, lecz ma pożądliwe oko bądź niesprawiedliwy zysk jest w jego rękach. Jego ręka może być czysta, lecz jego serce jest pełne zepsucia (Mat. 23:27), pełne trosk które nie zostały umartwione, jest piecem pożądliwości, warsztatem pychy, siedzibą złości. Może mieć, jak posąg Nebukadnesara, złotą głowę i ogromną wiedzę, lecz stopy jego są z gliny. Obłudnik ma światowe pragnienia, myśli o rzeczach ziemskich a jego postępowanie i jego droga są zmysłowe i cielesne. W nim praca nie została zakończona.

Nawrócenie zmienia życie i zwyczaje

Nowy człowiek obiera nowy kurs (Ef. 2, 2-3). Mówi o rzeczach niebieskich (Fil. 3, 20). Jak tylko Chrystus powołuje go poprzez skuteczną łaskę, nowonawrócony staje się jego naśladowcą. Kiedy Bóg daje nowe serce i wypisuje swe prawa w jego umyśle, od tego momentu kroczy on według Jego ustaw i zachowuje Jego sądy.

Chociaż grzech mieszka w nim jako naprawdę uciążliwy i niemiły gość, nie ma on jednak już dłużej władzy nad nim. Teraz człowiek przynosi owoce ku uświęceniu. Chociaż ma niejedną skazę, jednak wzorem na który patrzy jest prawo i życie Jezusa. Wyraża szczerzy szacunek dla wszystkich Bożych przykazań. Sumienie wyrzuca mu nawet małe grzechy i małe zaniedbania obowiązków. Jego słabości, od których nie może się uwolnić chociaż chce, są ciężarem dla duszy i są dla niej jak ciało obce w oku, sprawiając wiele dolegliwości nawet pomimo niewielkiego rozmiaru.

Czytelniku! Czy możesz to czytać bez zatrzymania się i sprawdzenia samego siebie?

Szczerze nawrócony nie jest człowiekiem, który jest inny w kościele a inny w domu. Nie jest świętym na kolanach a oszustem w pracy. Nie będzie dawał dziesięciny z mięty i kminku zaniechując miłosierdzia i osądu w ważniejszych sprawach zakonu. Nie udaje pobożności i nie odrzuca moralności. Odwraca się od wszystkich swych grzechów i przestrzega wszystkich ustaw Bożych, nawet jeśli nie w sposób doskonały to poprzez szczerze pragnienia i usiłowania, nie pozwalając sobie na przestąpienie którejkolwiek z nich. Teraz ma upodobanie w Słowie i nastawia się na modlitwę, otwiera swą rękę i czerpie z wnętrza swej duszy dla głodnych. Zrywa ze swymi grzechami poprzez czynienie sprawiedliwości i ze swą nieprawością poprzez okazywanie miłosierdzia ubogim (Dan. 4, 27). Ma dobre sumienie chcąc postępować we wszystkim uczciwie (Heb. 13, 18) i zachować się czystym wobec Boga i ludzi.

W tym miejscu można znów znaleźć skazę wielu, którzy uważają się za dobrych chrześcijan. Są oni stronnicy w zakonie (Gal. 2, 9), biorą na siebie tanie i łatwe obowiązki religijne, lecz nie przeprowadzają dokładnie tej pracy. Są oni jak ciasto na wpół upieczone i na wpół surowe. Można stwierdzić, że są uważni w słowach, rzetelni w interesach, lecz nie ćwiczą się w pobożności, a badanie siebie i panowanie nad własnym sercem jest im obce. Można ich regularnie zobaczyć w kościele, lecz jeśli pójdziesz za nimi do ich rodzin, zobaczysz tam niewiele poza myślami tego świata. Jeśli mają obowiązki rodzinne - idź za nimi do ich komór, a stwierdzisz, że niewiele się troszczą o swe dusze. Chociaż mogą się wydawać osobami religijnymi, nie powściągają swych języków i cała ich pobożność jest bezużyteczna. Chociaż udają się do swych komór modlitewnych i przychodzą na modlitwy rodzinne, to jeśli pójdziemy za nimi do ich sklepów i warsztatów, stwierdzimy, że mają w zwyczaju kłamać bądź oszukiwać w inny, popularny sposób. Obludnik nie jest w pełni posłuszny.

Nawrócenie to odwrócenie się od grzechu, szatana, świata i naszej własnej sprawiedliwości

Odwracamy się od grzechu.

Kiedy człowiek doznaje nawrócenia, staje się wiecznym wrogiem grzechu. Tak - staje się wrogiem wszelkiego grzechu i największym wrogiem własnych grzechów, szczególnie tych, które popełniał. Teraz powodem jego zmartwienia jest grzech. Własny grzech szczególnie potęguje jego smutek. Jest to grzech, który przeszywa go i rani, odczuwa go jak cierń w boku, jak ościęć w oku. Jęczy i zmaga się z nim nie tylko formalnie, lecz z pełnym uczuciem krzyczy: "Nędzny ja człowiek!" (Rzym. 7, 24). Brzemieniem które go najbardziej niecierpliwi jest grzech. Gdyby Bóg dał mu wybór, wybrałby wszelkie inne udręki w zamian

za pozbycie się grzechu. Odczuwa grzech jako kaleczący stopy żwir znajdujący się w butach, powodujący ból w trakcie chodzenia.

Przed nawróceniem człowiek taki niewiele myślał o grzechu. Pielęgnował go w sobie, grzech dorastał razem z nim, jak gdyby jadł z nim posiłki i pił z jego kielicha, spał na jego łonie i był jego ulubieńcem. Lecz kiedy Bóg otwiera oczy poprzez nawrócenie, człowiek odrzuca grzech z obrzydzeniem, jak gdyby była to obrzydliwa ropucha, którą w ciemności przytulał, myśląc że jest ona pięknym, niewinnym ptaszkiem. Kiedy jednak człowiek jest zmieniony ku zbawieniu, jest wtedy głęboko przekonany nie tylko o niebezpieczeństwie, ale i o nieczystości grzechu! Jakże wtedy gorliwie prosi Boga o oczyszczenie! Brzydzi się sobą samym z powodu swych grzechów. Biegnie do Chrystusa i rzuca się wprost do źródła otwartego ku oczyszczeniu z grzechu i nieczystości. Jeśli tam wskoczy, to jakże wielkie zamieszanie ma miejsce aby wszystko oczyścić! Nie odpoczywa dopóki nie ucieknie do Słowa, nie obmyje i wypłucze się w nieskończonym źródle, pracując gorliwie aby oczyścić się z wszelkiej zmazy zarówno na ciele jak i na duchu.

Osoba dogłębnie nawrócona z całego serca angażuje się przeciwko grzechowi. Zмага się z nim, toczy przeciwko niemu wojnę. Zbyt często grzech stoi na przeszkodzie, lecz wierzący nigdy nie zrezygnuje z walki ani nie odłoży broni dopóki żyje. Nie zawrze z grzechem pokoju, nie odda ani kawałka. Może przebaczyć swym innym przeciwnikom, może odczuwać żal za nich i modlić się o nich, lecz w walce ze swymi grzechami jest nieubłagany, nastawiony na ich pełne pokonanie. Poluje na cenne życie swych grzechów, a jego oko nie zna miłosierdzia, jego ręka nie będzie ich oszczędzać. Nawet jeśli niektóre grzechy mogą okazać się korzystne, być jej ulubieńcami bądź zapewniać szacunek wśród ludzi tego świata, woli jednak wyrzucić te zyski do rynsztoka, wybrać raczej utratę zaufania i zobaczyć jak w jej ręce więdną kwiat przyjemności niż pozwolić sobie na popełnienie jakiegokolwiek świadomego grzechu. Nie będzie popuszczać w niczym ani nie będzie okazywać tolerancji. Za każdym razem kiedy spotyka grzech, wyciąga miecz i marszczy brwi w grymasie mówiąc do gościa: "Czyżbym cię znów spotkał mój wrogu?"

Czytelniku! Czy sumienie twoje pracuje podczas czytania tych zdań? Czy rozważałeś te rzeczy w swym sercu? Czy badałeś tę książkę, aby sprawdzić czy rzeczy się tak mają? Jeśli nie, przeczytaj ją na nowo i pozwól, aby twoje sumienie przemówiło czy tak jest, czy też nie.

Czy ukrzyżowałeś swe ciało z jego pragnieniami i pożądliwościami i nie tylko wyznałeś ale i porzuciłeś swoje grzechy? Czy w swych najgłębszych pragnieniach wyrzekasz się wszystkich grzechów i wszelkiego świadomego grzesznego postępowania w swym życiu? Jeśli nie, to nie jesteś jeszcze nawrócony. Czy sumienie nie wyrzuca ci w twarz w trakcie czytania, że kłamiesz dla swej własnej korzyści? Czyż nie oszukujesz w swej pracy? Czy nie żyjesz w jakiejś ukrytej rozwiązłości? Jeśli tak, to nie oszukuj samego siebie. Jesteś "pogrążony w gorzkiej żółci i w więzach nieprawości" (Dz. 8.23).

Czy twój niepoohamowany język, twoje uleganie apetytom, twoje nieprawie towarzystwo, zaniechanie modlitwy, czytania i słuchania Słowa, świadczą teraz przeciwko tobie, mówiąc: "Jesteśmy Twymi uczynkami i będziemy iść za tobą"? A jeśli tym nie uderzyłem we właściwe miejsce, to czy twoje sumienie nie mówi ci, że taka i taka droga postępowania jest zła, a ty ją tolerujesz z jakiegoś cielesnego powodu? Jeśli tak jest, jesteś do dnia dzisiejszego nieodrodzoną osobą i musisz zostać przemieniony, gdyż w innym wypadku będziesz potępiony na wieki.

Odwracamy się od szatana.

Nawrócenie powoduje związanie mocarza, odbiera mu jego broń, wyrzuca jego towary, odwraca ludzi od mocy szatana do Boga. Przedtem grzesznik natychmiast reagował na najmniejsze skinienie szatana palcem, wzywającego go do złego towarzystwa, grzesznych rozrywek, nieczystych przyjemności. Szedł jak "wół, który idzie na rzeź, jak jeleń którego spętano powrozem, bądź jak ptak lecący do pułapki, nie wiedząc, że chodzi o jego życie" (Prz. 7, 22-23). Jak tylko diabeł kazał mu kłamać, natychmiast kłamstwo wychodziło z

jego języka. Jak tylko szatan przedstawił przed jego oczyma przedmiot rozwiązłości, zostawał uządłony pożądliwością. Jeśli diabeł mówił: "Precz z modlitwą rodzinną i wychowywaniem w posłuszeństwie Słowu Bożemu", to można być pewnym, że rzadko były one wykonywane w domu grzesznika. Jeśli diabeł mówił: "Precz z tą bezwzględnością i dokładnością", nienawrócony trzymał się od tych rzeczy z daleka. Jeśli mówił mu: "Nie ma potrzeby, abyś wypełniał te obowiązki religijne", to rzadko były one wypełniane. Lecz po nawróceniu grzesznik służy innemu Mistrzowi i obiera całkowicie odmienny kurs. Wychodzi i przychodzi na wezwanie Chrystusa. Czasami szatanowi udaje się złapać jego stopę w pułapce, lecz nie jest on już dłużej więźniem z własnej woli. Uważa na pułapki i sidła szatana oraz uczy się, jak te pułapki rozpoznać. Jest bardzo podejrzliwy w stosunku do pułapek diabła i bardzo gorliwy w swym życiu, aby czasem diabeł nie miał nad nim władzy.

Odwracamy się od świata.

Jeśli człowiek nie posiada prawdziwej wiary, nie jest w stanie przezwyciężyć tego świata. Albo kłania się mamonie, albo ze swej reputacji czyni bożka, bądź kocha bardziej przyjemności niż Boga. Tu leży korzeń całego ludzkiego nieszczęścia wynikającego z upadku. Człowiek zwraca się do stworzenia, w nim pokłada swą ufność, jemu oddaje swą cześć oraz uczucia które należą się tylko Bogu. O biedny człowiecze! Jakże zniekształconym tworem uczynił cię grzech! Bóg uczynił cię "niewiele mniejszym od aniołów" (Heb. 2.7), lecz grzech uczynił cię niewiele lepszym od demonów, stworem którego członki znajdują się w niewłaściwych miejscach, posiadającym głowę i serce tam, gdzie powinny być stopy, i którego stopy wierzgają przeciwko Niebu. Świat, który został stworzony po to, aby ci służyć, teraz jest mocniejszy od ciebie i rządzi tobą - ta zwodnicza cudzołożnica oczarowała cię swym wdziękiem i sprawiła, że się jej kłaniasz i jej służysz.

Lecz łaska nawrócenia znów przywraca porządek, i stawia w twym życiu Boga na tronie, a świat u podnóżka Jego stóp. Chrystus jest w sercu, a świat pod stopami. "Jestem ukrzyżowany dla świata, a świat dla mnie" (Gal. 6, 14). Przed tą zmianą jedynym wołaniem jaki się wznosił, było: "Kto nam pokaże dobra tego świata?" Lecz teraz nawrócony modli się w taki sposób: "Panie, wznies światło Twego oblicza nade mną", a kto chce, niech weźmie wino i zboże (Ps. 4, 6-7). Przed nawróceniem upodobaniem i zadowoleniem jego serca był ten świat. Wtedy jego pieśń brzmiała: "Duszo moja odpocznij sobie, jedz, pij i wesel się, gdyż masz wiele dóbr odłożonych na wiele lat". Lecz teraz wszystko to zwiędło i nie widzi w tym żadnego piękna, którego by pożałował. Zgodnie śpiewa z Psalmistą Izraela: "Pan jest działem mego dziedzictwa, granice wypadły w dobrym dla mnie miejscu, me dziedzictwo jest dobre". Nic innego nie może go zadowolić. Wszystkie swe ziemskie radości ocenia jako marność i utrapienie oraz jako stratę i gnój ludzkich osiągnięć. Teraz jego celem jest życie i nieśmiertelność. Gorąco pragnie łaski i chwały i widzi przed sobą niewiedzącą koronę chwały. Serce jego jest nastawione na szukanie Pana. Szuka "najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości", a pobożność nie jest już tylko sprawą zewnętrzną, lecz jego główną troską. Wcześniej świat miał na niego ogromny wpływ. Więcej trudził się dla zysku niż dla pobożności, aby przypodobać się swym przyjaciółom bądź swemu ciału niż Bogu, który go uczynił. Bóg musiał czekać, aż najpierw obsłuży świat. Lecz teraz ze względu na Chrystusa wszystko inne musi poczekać, w porównaniu z Nim ma w nienawiści matkę i ojca, życie i wszystko inne.

Zatrzymaj się wobec tego na chwilę i wejrzyj w siebie. Czy nie napawa cię to troską? Udajesz, że jesteś za Chrystusem, lecz czy nie pociąga cię świat? Czyż nie masz większego upodobania w tym świecie niż w Nim? Czyż nie jest ci łatwiej myśleć o tym świecie, będąc otoczonym cielesnymi przyjemnościami niż modlić się i medytować w swym pokoju bądź rozważać Boże Słowo i uwielbiać Go? Nie ma pewniejszego dowodu wskazującego na stan nienawrócenia, niż stawianie rzeczy tego świata na pierwszym miejscu wśród swoich celów, obiektów miłości i szacunku.

Prawdziwie nawrócony stawia Chrystusa na pierwszym miejscu. Jakże drogim jest dla niego Jego imię! Jakże cenną jest Jego łaska! Imię Jezusa jest wryte w jego sercu. Cześć jest ulotna jak powietrze, śmiech jest niczym innym jak tylko szaleństwem, bogactwo upadło jak Dagon przed Arką, z rękami i głową odciętymi i leżącymi na progu. Kiedy Chrystus jest objawiony w zbawiającej mocy, to wszystko inne przed nim upada. Oto drogocenna perła nawróconego, oto jego skarb, oto jego nadzieja. To jest jego chwała: "Mój umiłowany jest mój, a ja jestem jego". Dla nawróconego słodsza rzeczą jest powiedzenie "Chrystus jest mój", niż gdyby mógł powiedzieć: "Królestwo jest moje, Indie są moje".

Prawdziwie nawrócony odwraca się od swej własnej sprawiedliwości

Przed nawróceniem każdy szuka swego liścia figowego, którym mógłby się okryć, oraz stara się poprawić swój stan poprzez wykonywanie obowiązków religijnych. Człowiek taki skłonny jest do ufania sobie samemu, ustanawiania swoich własnych zasad sprawiedliwości oraz do uznawania swych zasług za szczere złoto i niepoddawania się sprawiedliwości Bożej. Nawrócenie zmienia jednak jego umysł. Teraz swą sprawiedliwość uważa za brudne szmaty (Iz. 64, 6). Odrzuca ją tak jak człowiek odrzuciłby zapluskwione szmaty niemiłego żebraka. Teraz jest ubogi duchem, uskarża się oraz potępia samego siebie i myśli o sobie jedynie, że jest "biedny, nieszczęśliwy, ślepy i goły". Nawet w tych świętych obowiązkach jakie wykonuje, widzi w sobie cały świat nieprawości, a swoją własną sprawiedliwość, którą się niegdyś bałwochwalczo chlubił, uważa za śmiecie i szmaty. Choćby mu oferowano tysiąc światów za nią, nie chciałby się w niej znaleźć. Teraz zaczyna wysoko sobie cenić sprawiedliwość Chrystusa. W każdym swym obowiązku widzi potrzebę Chrystusa dla usprawiedliwienia swej osoby i uświęcenia pracy. Nie może żyć bez Niego, nie może się modlić bez Niego. Chrystus musi iść z nim, inaczej nie stanie przed Bożą obecnością. Opiera się na Chrystusie i zgina swe kolana w domu swego Boga. Bez Niego uważa się za człowieka opuszczonego i zgubionego, gdyż jego życie jest ukryte w Chrystusie tak jak korzeń drzewa rozrasta się w ziemi szukając w niej pożywienia i stabilności. Przedtem wieść o Chrystusie była dlań rzeczą bez smaku i stęchłą. Lecz jakże słodkim jest teraz Chrystus! Augustyn nie mógł już więcej rozkoszować się niegdyś podziwianymi przezeń pismami Cyserona, gdyż nie mógł znaleźć w nich imienia Chrystusa. Jakże głęboko płacze, mówiąc jednym tchem o Chrystusie i do Chrystusa: "najśłodszy, najukochańszy, najuprzejmiejszy, najdroższy, najcenniejszy, najbardziej pożądaný, najbardziej kochany, najpiękniejszy!" (Rozważania, s.37). Jednym słowem nawrócony powtarza za męczennikiem: "Nikt tylko Chrystus."

Prawdziwie nawrócony nawraca się do Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego

Prawdziwie nawrócony przyjmuje Osoby Trójcy Świętej za swe całkowicie wystarczające i wieczne błogosławieństwo. Człowiek nigdy nie jest w pełni uświęcony, dopóki jego serce nie jest nastawione ponad wszystko na Boga jako na swój dział i na swe główne dobro. Naturalne poruszenia serca wierzącego to: "Ty jesteś mym działem." "Moja dusza będzie się chlubić Panem." "Jego oczekuję; tylko On jest opoką moją i zbawieniem moim, moją chwałą, skałą mocy mojej; ucieczka moja jest w Bogu." (Ps. 119, 7; Ps. 34, 2; Ps. 62, 7 -8).

Czy chcesz być pewien, czy jesteś nawrócony czy też nie? Wobec tego niech twa dusza i wszystko to, co jest w tobie rozważy następujące pytania:

Czy uczyniłeś Boga swym szczęściem? Gdzie leży pragnienie twego serca? Co jest źródłem twego największego zadowolenia? Przyjdź tedy i wraz z Abrahamem podnieś swe oczy na wschód, zachód, północ i południe i rozejrzyj się wokoło siebie. Co byś chciał mieć na niebie i na ziemi, aby być szczęśliwym? Gdyby Bóg dał ci wybór, tak jak Salomonowi, lub gdyby zapytał cię jak Achaszwerosz Esterę: "Powiedz jaka jest twa prośba i jakie twe życzenie a zostanie ono spełnione.", to o co byś poprosił? Idź do przyjemnych ogrodów i zbierz

wszystkie wonne kwiaty - czy one zadowolilyby cie? Idz do skarbcow mamony - zalozmy, ze mozesz stamtad wyniesc tyle, ile chcesz. Udaj sie do pomnikow chwały. Co myslisz o byciu osoba sławną i posiadaniu nazwiska równie sławnego jak nazwiska wielkich na tej ziemi? Czy wszystko to, bądź jakakolwiek część z tego zadowolilaby cie i sprawila, ze uwazalbys sie za szczęśliwego? Jeśli tak, to na pewno jesteś cielesny i nienawrócony. Jeśli zaś te rzeczy cie nie zadowolaja, to idz dalej. Wkrocz do Bozych wspanialosci i udaj sie do skladow jego miłosierdzia, kryjowki Jego mocy, niezmierzonych głębi jego wszelakiej wystarczalnosci. Czy to jest właśnie tym, co tobie w najwyższym stopniu odpowiada i sprawia ci największą przyjemność? Czy mówisz sobie: "Dobrze jest być tutaj. Tutaj rozbiję namiot, będę mieszkal i tutaj umrę."? Czy wolałbys raczej zostawic cały świat niż to stracic? Jeśli tak, to masz zdrową relację z Bogiem i jesteś szczęśliwy. Zaiste, masz szczęście, żeś się na nowo narodzil. Jeśli Bóg sprawia, że jesteś szczęśliwy, to musisz być szczęśliwy, gdyż uczyniles Jahwe swym Bogiem.

Czy mówisz do Chrystusa tak jak On do nas: "Twój Ojciec jest moim ojcem i Twój Bóg moim Bogiem"? Tu jest punkt zwrotny. Osoba powierzchownie nawrócona nigdy nie znajduje odpocznienia w Bogu. Ale łaska nawrócenia wykonuje swe dzieło i leczy z tej okropnej nędzy upadku w grzech poprzez odwrócenie serca od jego bożków ku Bogu Żywemu. Teraz dusza mówi: "Panie, dokąd pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego." Na tym się skupia, tu się osiedla. Jest to dla niej wejście do nieba - Bóg staje się obiektem jej zainteresowania. Kiedy człowiek to odkrywa, mówi: "Wróć do odpocznienia ma duszo, gdyż Pan był bardzo szczodry dla ciebie." (Ps. 116, 7) Wtedy jest nawet gotów zaśpiewać pieśń Symeona: "Panie, pozwól teraz odejść swemu słudze w pokoju." Mówi wraz z Jakubem, gdy jego stare serce ożywiło się słysząc dobre wieści: "Wystarczy." (1Moj. 45, 28) Kiedy widzi, że zawarł przymierze z Bogiem, do którego ma się udać, to jest to dla niego całe zbawienie i całe pragnienie (2 Sam. 23, 5).

Czy tak jest z tobą? Czy tego doświadczyles? Jeśli tak, to "błogosławiony jesteś w Panu." Bóg pracował nad tobą. Zdobył twe serce mocą łaski nawrócenia, gdyż w innym wypadku nigdy byś nie mógł tego zrobić.

Nawrócenie - dalszy opis

Nawracamy się do Jezusa Chrystusa, jedyne go pośrednika między Bogiem a ludźmi (1 Tym. 2,5).

Jego dziełem jest doprowadzenie nas do Boga (1 Piotra 3,18). On jest tą drogą do Ojca (Jan 14,6), jedyną deską ratunku, jedynymi drzwiami, przez które możemy wejść (Jan 9,9). Nawrócenie przyprowadza duszę do Chrystusa, by przyjąć Go jako jedyne źródło życia, jedyną drogę, jedyne imię w świecie, przez które możemy być zbawieni. Nie szuka zbawienia w nikim innym jak tylko w Nim, rzuca się tylko ku Chrystusowi.

Grzesznik przekonany o swej grzeszności mówi: "Panie tutaj i tylko tutaj odważę się - jeśli mam zginąć, to zginę, jeśli mam umrzeć, to umrę. Ale Panie nie pozwól mi zginąć pod okiem Twego miłosierdzia. Poproś mnie, abym Cię nie zostawiał, ani nie odwracał się od chodzenia za Tobą. Tutaj rzucam się przed Tobą - choćbyś mnie zabił, nie odejdę od tych drzwi."

Biedna dusza ośmiela się przyjść do Chrystusa i postanawia przylgnąć do Niego. Przed nawróceniem człowiek lekko traktował Chrystusa, bardziej niż Chrystusem zajmował się swym własnym gospodarstwem, przyjaciółmi i handlem. Lecz teraz Chrystus jest jego koniecznym pokarmem, jego codziennym chlebem, życiem jego serca, treścią jego życia. Jego wielkim pragnieniem jest by Chrystus był w nim wywyższony. Jego serce niegdyś mówiło jak wszyscy: "W czym twój umiłowany góruje nad innymi?" (P.n.P. 5, 9). W swym wesołym towarzystwie, nieprawych grach i zabawach i ziemskich przyjemnościach znajdował więcej powabu niż w Chrystusie. Religię uważał za wymysły ludzkie, mowa o wielkiej radości chrześcijan była dla niego próżnymi marzeniami. Lecz teraz Chrystus jest jego życiem. Teraz

wszystko to, co było dla niego cenne uważa za mało ważne, gdyż ceni sobie wielce poznanie Chrystusa.

Szczerze nawrócony przyjmuje wszystko od Chrystusa. Kocha nie tylko zapłatę, ale i pracę Chrystusa, nie tylko korzyści jakie daje Chrystus, ale i brzemie Chrystusa. Chce nie tylko młócić zboże, ale także ciągnąć jarzmo. Bierze przykazania Chrystusa, tak, bierze krzyż Chrystusa. Częściowo nawrócony bierze Chrystusa połowicznie. Całkowicie popiera zbawienie w Chrystusie, ale nie jest za uświęceniem. Jest za przywilejami, ale nie przywłaszcza sobie osoby Chrystusa. Dzieli urzędy i korzyści Chrystusa. To jest podstawowy błąd. Niech nań zważają wszyscy, którzy kochają życie. To jest zgubna pomyłka przed którą wiele razy was przestrzegano, lecz która jednak powtarza się najczęściej. Imię Jezusa jest słodkie, lecz ludzie nie kochają Jezusa szczerze. Nie chcą Go przyjąć takim, jakiego przedstawia Go Bóg: jako Księcia i Zbawiciela (Dz. 5, 31). Dzieli to, co złączył Bóg — Króla i Kapłana. Nie chcą przyjąć zbawienia w Chrystusie tak jak On tego chce — dokonują rozdziału. Wszyscy pragną uratowania od cierpienia, ale nie chcą być uratowani od grzeszenia. Pragną, by ich życie zostało zachowane, lecz chcą też wciąż postępować według swoich pożytków. I rzeczywiście, wielu tutaj dokonuje rozgraniczenia: byłiby zadowoleni, gdyby niektóre z ich grzechów zostały zniszczone, ale nie mogą opuścić łona Dalili, ani rozwieść się z umiłowanymi Herodiadami. Nie mogą być okrutni wobec swojego prawego oka czy swojej prawej ręki. O bądźcie w tym niezmiernie ostrożni — od tego zależy życie waszej duszy. Prawdziwie nawrócony bierze całego Chrystusa wraz z wszystkimi Bożymi zamiarami i celami - bez wyjątków, bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. Chce mieć Chrystusa bez względu na warunki. Chce zarówno wybawienia Chrystusa jak i panowania Chrystusa. Mówi wraz z Pawłem: "Panie, cóż chcesz abym uczynił?" Wszystko dla Ciebie, Panie. Wręcza Chrystusowi pustą listę zobowiązań, aby On na niej wypisał Swoje warunki.

Nawracamy się do praw, zarządzeń oraz dróg Chrystusa.

Serce które niegdyś było nastawione przeciw nim i nie mogło znieść tych więzów, surowości tych dróg, teraz zakochuje się w nich i wybiera je jako swe wieczne zasady i wiecznego przewodnika.

W każdym nawróconym Bóg dokonuje czterech rzeczy

W każdej osobie szczerze nawróconej Bóg dokonuje czterech rzeczy dotyczących praw i dróg Chrystusa, przez które - jeśli chcecie być wierni wobec własnej duszy, możecie poznać swój stan. Dlatego w miarę dalszego czytania przyjrzyjcie się uważnie swemu sercu.

Osąd jest odmieniony tak, że zgadza się z Bożym prawem, Bożymi zarządzeniami i uważa je za najsprawiedliwsze i najrozsądniejsze.

Umysł jest odmieniony tak, że kocha drogi Boże i usunięte są ohydne uprzedzenia, które kiedyś podnosiły się przeciwko drogom Bożym, uważając je za nierozsądne i nie do przyjęcia. Zrozumienie zgadza się z nimi wszystkimi jako świętymi, sprawiedliwymi i dobrymi (Rzym. 7, 12). Jakże Dawid zachwyca się wspaniałościami Bożego prawa! Jak rozwodzi się chwając je, zarówno z powodu jego zalet jak i podziwu godnych efektów! (Ps. 19, 8-11).

Istnieje dwójaki osąd zrozumienia - absolutny i praktyczny. Osąd absolutny występuje wtedy, kiedy człowiek generalnie uważa dane postępowanie za najlepsze — ale nie uznaje że ten najlepszy wybór winien zastosować teraz do siebie i do swojej sytuacji. Osąd człowieka pobożnego skłania się ku drogom Bożym - i to nie tylko osąd absolutny, ale i osąd praktyczny. Człowiek taki uważa drogi Boże za najlepsze nie tylko w sensie ogólnym, ale i za najlepsze dla niego samego. Patrzy na zasady religijne nie tylko jako na rzeczy, które można tolerować, ale jako na rzeczy pożądane — bardziej pożądane niż złoto, szczerze złoto, wiele szczerzego złota.

Jego osąd jest całkowicie ustalony. Jest przekonany, że najlepiej być świętym, że najlepiej być rzetelnym, całkowicie oddanym, że jest to sama w sobie najlepsza z możliwych dróg i że jest to dla niego najmądrzejszy, najbardziej racjonalny i najbardziej pożądany wybór. Posłuchajcie osądu człowieka pobożnego: "Wiem, o Boże, że Twe drogi są sprawiedliwe; Miłuję Twe przykazania bardziej niż złoto, bardziej niż szczerze złoto, dlatego wszystkie ustawy Twoje dotyczące wszystkich rzeczy uznaję za słuszne; Nienawidzę drogi fałszywej." (Ps. 119, 127-128). Zauważ, że aprobuje on wszystko to, czego Bóg wymaga i okazuje dezaprobatę w stosunku do wszystkiego, czego Bóg zakazuje. "Sprawiedliwe i prawe są Twe sądy, o Boże." Twoje świadectwa które ukazałeś są sprawiedliwe i wierne. Twe słowo jest prawdziwe od początku, a każdy z twych sprawiedliwych sądów trwa na wieki (Ps. 119). Patrz jak ochoczo i w pełni zgadza się i ogłasza swą aprobatę na wszystko i na każdą rzecz zawartą w Bożym prawie.

Pragnieniem serca jest poznanie całej woli Chrystusa.

Taka osoba nie chce mieć nawet jednego grzechu nieujawnionego, ani nie chce pozostać w nieświadomości nawet odnośnie jednego wymaganego od niej obowiązku. Oto naturalny i szczerzy odruch serca uświęconego: "Panie, jeśli jest we mnie jakakolwiek nieprawość objaw ją mi. Naucz mnie tego, czego nie wiem, a jeśli popełniłem grzech, nie popełnię go więcej." Połowicznie nawrócony woli trwać w niewiedzy, nie pragnie przyjścia do światła. Chce zatrzymać jakiś swój grzech i dlatego nie jest skłonny do tego, by poznać, że jest to grzech i nie chce wpuścić światła. Z kolei serce wypełnione łaską pragnie poznać całą rozległość i cały zakres prawa swego Stwórcy. Przyjmuje z pełną akceptacją Słowo, które przekonuje go o wszelkim obowiązku o jakim jeszcze nie wiedział, bądź o jaki nie dbał i które także odkrywa każdy uprzednio zakryty grzech.

Wolny wybór woli opowiada się za drogami Chrystusa ponad wszystkie przyjemności grzechu i bogactwa tego świata.

Jego zgoda wynika nie z jakiejś ekstremalnej udręki, ani nie jest to nagle, pośpieszne postanowienie, lecz jest to wolny i świadomy wybór. To prawda - ciało się buntuje, lecz przeważająca część jego woli jest za prawem i rządami Chrystusa, tak że bierze je na siebie nie jako swe brzemie, ale jako rozkosz. Podczas gdy nieuświęcony wkracza na drogi Chrystusa jakby spętany łańcuchami i kajdanami, to prawdziwie nawrócony robi to z serca i uważa prawo Chrystusa za swą wolność. Ma upodobanie w pięknie świętości i ma na sobie ten nierozłączny znak. Gdyby miał wybór, to wolałby raczej wieść życie święte i surowe niż pełne dóbr i światowe. "A chodził z Saulem zastęp rycerzy, których serca poruszył Bóg." (1 Sam. 10, 26) Kiedy Bóg dotyka serc Swoich wybranych, oni szybko podążają za Chrystusem i chociaż pociągnięci są przez Boga, to z własnej woli biegną za Nim i z własnej woli poświęcają się służbie Panu, szukając Go z całego serca. Lęk też ma swe miejsce, ale nie jest on główną sprężyną napędową uświęconego serca. Chrystus nie rządzi Swymi podwładnymi siłą, ale jest Królem ludu ochotnego. Poprzez łaskę, z własnej woli poświęcają się oni służbie dla Niego. Służą z wyboru, nie jako niewolnicy, ale jak syn bądź współmałżonek, z natchnienia miłości i lojalnego umysłu. Jednym słowem, prawo Chrystusa jest przedmiotem miłości osoby nawróconej, jej upodobaniem i przedmiotem ciągłych rozważań.

Kierunek postępowania jest taki, aby przestrzegać Bożych ustaw.

Codzienną troską życia jest chodzenie z Bogiem. Szuka wielkich rzeczy, ma szlachetne zamiary, nawet jeśli nie dostaje mu w różnych rzeczach. Jego celem jest doskonałość, której pragnie. Sięga po nią i nie odpoczywa w żadnej mierze łaski, dopóki zupełnie nie pozbędzie się grzechu i nie zostanie udoskonalony w świętości (Fil. 3, 11-14).

Tutaj można wykryć zepsucie obłudnika. Obłudnik pragnie świętości — jak to ktoś słusznie powiedział — tylko jako pomostu do nieba; gorliwie stara się poznać jakie są minimalne wymagania aby się tam znaleźć i jeśli uważa, że już je spełnia, to o nic więcej się nie troszczy. Jakie jest twoje postępowanie i jaki jest twój kurs? Czy kierunek i treść twojego życia zostały odmienione? Czy dążysz do świętości? Czy naprawdę poważnie traktujesz wiarę? Jeśli nie, to nie jesteś szczerze nawróconą osobą.

Czy takie właśnie nawrócenie jest konieczne do zbawienia?

A jeśli pytasz czy takie nawrócenie, jakie właśnie opisaliśmy jest absolutnie konieczne do zbawienia, to wiedz że ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia i że niewielu ją znajduje oraz że Boża moc jest konieczna aby zbawiennie nawrócić grzesznika do Jezusa Chrystusa.

Posłuchaj napomnienia i ponownie zbadaj swe serce. Co mówi two sumienie? Czy zaczyna cię oskarżać? Czyż nie przeszywa cię strzała przekonania? Czy to, co wyżej opisaliśmy jest zgodne z twym osądem, twym wyborem i twą drogą postępowania? Jeśli tak, to dobrze. Czy potępia cię two serce i mówi ci o pewnym grzechu, w którym żyjesz wbrew swemu sumieniu? Czy nie mówi ci, że jest taka to a taka ukryta droga nieprawości którą kroczysz i że istnieje taki to a taki obowiązek, którego nie wypełniasz właściwie?

Czy two sumienie nie kieruje cię do komory modlitewnej i nie wyrzuca ci, że tak rzadko się tam modlisz i czytasz Słowo Boże? Czyż nie prowadzi cię ono do twoj rodziny i nie pokazuje ci oskarżenia stawianego przez Boga oraz dusz twych dzieci, które zaniedbujesz? Czyż two sumienie nie prowadzi cię do twoego warsztatu bądź rzemiosła i nie mówi ci o nieprawościach jakie tam popełniasz? Czyż nie prowadzi cię do gospody czy też do klubu i nie obwinia cię za przebywanie w rozwiązłym towarzystwie, marnowanie tam cennego czasu oraz swych talentów? Czyż nie prowadzi cię do twoj komory w ukryciu i nie odczytuje ci potępienia?

Sumienie - czyń swą powinność! W imieniu Boga Żywego nakazuję ci sprawować swój urząd. Przewycięż tego grzesznika, pochwyć i pojmij go wrywając z objęć zwiedzenia! Cóż to? Czyż chcesz mu schlebiać i pocieszać pomimo iż żyje w grzechach? Przebudź się, sumienie! Dlaczego śpisz? Cóż to? Nie znajdujesz nagany? Cóż to? Czy ta dusza ma umrzeć w swej nierozważnej niedbałości wobec Boga i wieczności, a ty chcesz siedzieć cicho? Cóż to? Czy ma on trwać w swych występkach, a mimo to odczuwać pokój? Sumienie - powstań i wykonaj swą pracę! Niech przemówi ukryty w grzeszniku kaznodzieja. Krzycz głośno, nie oszczędzaj, podnieś swój głos jak trąba. Nie pozwól, by obciążono cię krwią za tę duszę.

ROZDZIAŁ III

KONIECZNOŚĆ NAWRÓCENIA

Być może zapytasz, co oznacza to zamieszanie. Dziwisz się, dlaczego siedłem za tobą z taką pilnością, powtarzając te samą lekcję, która wciąż dźwięczy ci jeszcze w uszach: musisz się nawrócić. A ja muszę odpowiedzieć ci tak samo, jak Rut odpowiedziała Noemi: Nie nalegaj na mnie, abym cię opuścił i odszedł od ciebie. Gdyby chodziło tutaj o jakąś drobną rzecz, lub gdybyś mógł zostać zbawiony takim, jakim jesteś, to z radością zostawiłbym cię w spokoju. Czy nie chcesz, abym troszczył się o ciebie jeśli widzę, że dojrzałeś do zguby? Jako żyje Pan, przed którym stoję, nie mam najmniejszej nadziei na ujrzenie ciebie w niebie - chyba, że się nawrócisz. Rozpaczam nad twym zbawieniem, chyba, że zwycięży cię łaska, abyś dogłębnie się nawrócił i oddał się Bogu w świętości nowego życia. Czyż Bóg nie powiedział, że nikt kto się na nowo nie narodził nie może ujrzeć królestwa Bożego, a ty mimo to dziwisz się, dlaczego twój kaznodzieja tak gorliwie pracuje

dla ciebie? Nie uważaj za rzecz dziwną tego, że jestem z tobą szczerzy mówiąc, byś dążył do świętości. Pragnę ujrzeć odbicie Boga w tobie. Nigdy nikt nie wszedł i nie wejdzie do nieba w żaden inny sposób. Opisane tu nawrócenie nie jest jakimś wielkim osiągnięciem niektórych gorliwych chrześcijan. Każda zbawiona dusza musi przejść przez ten etap. Co uważasz za rzecz konieczną? Czy chleb jest dla ciebie rzeczą niezbędną? Czy oddychanie jest dla ciebie koniecznością? Wobec tego twoje nawrócenie jest rzeczą o wiele bardziej konieczną. Tak naprawdę, to jest jedyna konieczna rzecz. Twoje mienie nie jest konieczne potrzebne - możesz sprzedać wszystko za tę drogocenną perłę i mimo tego zyskać na transakcji. Twoje życie też nie jest rzeczą bezwzględnie konieczną - możesz się z nim rozstać dla Chrystusa - jest to nieskończenie bardziej korzystne. Twoja dobra reputacja nie jest niezbędna, inni mogą ciebie ganić z powodu imienia Jezus, a mimo to możesz wciąż być szczęśliwym. Tak, możesz być o wiele bardziej szczęśliwy znosząc hańbę, niż ciesząc się dobrą reputacją. Ale twoje nawrócenie jest rzeczą bezwzględnie konieczną - od niego zależy twoje zbawienie. Czy nie należy zatroszczyć się o tak ważną rzecz? Od tej jednej rzeczy zależy to, czy wygrasz czy też przegrasz wieczność. Chciałbym teraz wykazać konieczność nawrócenia.

Konieczność nawrócenia

Bez nawrócenia two życie jest puste i daremne.

Czyż nie byłoby szkoda byś miał być nicponiem, obciążeniem dla ziemi, zwykłym wrzodem we wszechświecie? A tym właśnie jesteś jako osoba nienawrócona, gdyż ignorujesz cel swego istnienia. Czyż nie zostałeś stworzony i nie istniejesz dla Bożej przyjemności? Czyż Bóg nie stworzył cię dla siebie? Czy jesteś człowiekiem rozumnym? Wobec tego rozważ jak powstałeś i dlaczego istniejesz. Spójrz na Boże dzieło jakim jest twoje ciało i spytaj samego siebie, w jakim celu Bóg je tak misternie stworzył. Rozważ wspaniałe możliwości twojej zrodzonej w niebie duszy. W jakim celu obdarzył ją Bóg tyloma wspaniałymi cechami? Czy tylko dla twojej przyjemności albo po to, byś folgował swym zmysłom? Czy Bóg posłał ludzi na ten świat po to tylko, by jak jaskółki zbierali chrust i błoto, budowali swe gniazda, odchowali młode i odlecieli? Zwykły poganin widzi coś więcej niż to. Czy ty, który jesteś *cudownie stworzony* nie myślisz, że z pewnością zostałeś stworzony dla jakiegoś wspaniałego i wielkiego celu?

Biedny człowiecze! Pomyśl logicznie. Czyż nie szkoda, by tak wspaniałe stworzone dzieło miało być na próżno szkolone i ćwiczone? Naprawdę żyjesz na próżno, jeśli nie żyjesz dla Boga. Lepiej byłoby gdybyś się nie narodził, niż gdybyś miał żyć nie dla Niego. Czy chcesz spełniać swój cel? Musisz pokutować i nawrócić się - bez tego twoje życie jest pozbawione celu — żyjesz ku zatraceniu.

Nie masz żadnego celu. Nienawrócony człowiek jest jak wyborny instrument, którego wszystkie struny są zerwane bądź nienastrojone. Duch Żyjącego Boga musi go naprawić i nastroić przez łaskę odrodzenia, oraz słodko nim poruszać mocą ożywiającej łaski. W innym wypadku twoje modlitwy będą niczym skowyt, a cała twoja służba nie będzie muzyką miłą w uszach Najświętszego. Wszystkie twoje zdolności i możliwości w swym naturalnym stanie są tak zepsute, że nie możesz służyć Bogu Żywemu o ile nie zostaniesz oczyszczony z martwych uczynków. Człowiek nieuświęcony nie może wykonywać dzieł Bożych.

- Nie posiada ku temu żadnych zdolności. Nie ma ku temu żadnych zdolności, tak samo jak nie pojmuje słowa o usprawiedliwieniu. Istnieją wielkie tajemnice tak w zasadach jak i w ćwiczeniu się w pobożności. Człowiek nieodrodzony nie zna tajemnic Królestwa Niebios. Od naturalnego człowieka nie można oczekiwać, że będzie wykonywał dzieła miłe Panu. Równie dobrze mógłbyś oczekiwać, że człowiek który nigdy nie uczył się alfabetu będzie czytał, lub że ten, który nigdy nie miał w rękach lutni zagra na niej piękną muzykę. Musi on być najpierw pouczony przez Boga (Jan 6, 45), nauczony jak się modlić (Łuk. 11, 1), nauczony, by się

śpieszyć (Iz. 49, 17), nauczony jak chodzić (Oz. 11, 3), inaczej będzie całkowicie zgubiony.

- Nie ma ku temu żadnej mocy. Jakże słabe jest jego serce! (Ez. 16, 30). Szybko się męczy. Jakże męczący jest dla niego sabat (Mal. 1, 13). Nie ma on żadnej siły (Rzym. 5, 6) i jest martwy w swych grzechach (Ef. 2, 5).
- Nie obchodzą go dzieła Boże. Nie pragnie poznania Bożych dróg (Job 31, 14). Nie zna ich ani nie troszczy się o to, by je poznać (Ps. 82, 5), nie zna ich ani ich nie rozumie.
- Nie ma ani potrzebnych narzędzi ani materiałów. Bez łask Ducha, które są zarówno materiałami jak i narzędziami w tej pracy, człowiek taki nie może wykonywać dzieł Bożych. Równie dobrze człowiek taki mógłby ciosać marmur bez żadnych narzędzi, albo malować bez farb i pędzli, budować bez materiałów. Jeśli dawanie jałmużny nie wypływa z miłości do Boga, to wtedy nie jest Bożą służbą, ale wynika z próżnej chwały.

Czym jest modlitwa na ustach jeśli w sercu nie ma łaski? Czyż nie jest ona niczym trup pozbawiony życia? Czym są wszystkie nasze wyznania, jeśli nie wynikają z Bożego smutku i szczerej pokuty? Czym są nasze prośby, jeśli nie są ożywione świętymi pragnieniami i wiarą w charakter i obietnice Boże? Czym są nasze pieśni chwał i dziękczynienie jeśli nie wypływają z miłości Bożej oraz świętej wdzięczności, z odczucia w sercu Bożego miłosierdzia? Nie można oczekiwać od takiego człowieka, że będzie wykonywał jakąkolwiek służbę świętą i miłą Bogu. Równie dobrze można się spodziewać, że drzewa przemówią, lub że umarli będą się poruszać. Skoro drzewo jest niedobre, jakże więc może wydawać dobry owoc?

Bez nawrócenia kres twego życia będzie okropny. Dusza człowieka nienawróconego jest schronieniem wszelkiego pactwa nieczystego (Obj. 18, 2), grobem pełnym nieprawości i zepsucia (Mat. 23, 27), obrzydliwym trupem pełnym pełzającego po nim robactwa, ohydnie cuchnącym przed Bogiem (Ps. 14, 3).

Czyż jeszcze nie widzisz jak potrzebna jest zmiana? Czy nie zasmuciłby cię widok złotych naczyń świątyni Bożej zamienionych na czary pijaństwa, splugawionych przez służbę bałwanom? (Dan. 5, 2-3). Kiedy Antioch ustawił obraz świni przy wejściu do świątyni, czyż nie było to dla Żydów obrzydliwością? O ileż bardziej obrzydliwe wobec tego byłoby, gdyby świątynię zamienić w stajnię bądź w chlew, a miejsce Najświętsze zamienić w dom Baala! Tak właśnie jest z osobą nieodrodzoną. Wszystkie twe członki zamienione zostały w narzędzia niesprawiedliwości, sługi szatana, a twe serce w naczynie nieczystości. Przebywających w nim gości możesz poznać po tym, co z niego wychodzi, gdyż "Z serca wychodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, rozpusta, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa." (Mat. 15, 19). Ten czarny zastęp pokazuje jakie piekło znajduje się we wnętrzu.

Jakże okropną znie wagą jest widok duszy zrodzonej przez niebo a tak bardzo upodlonej! Widok chwały Bożego stworzenia, najprzedniejszego dzieła Bożego, pana nad ziemskim stworzeniem jedzącego plewy wraz z marnotrawnymi! Czy taką udręką był widok Izraelitów niegdyś jedzących delikatne potrawy a teraz opuszczonych, siedzących na ulicach? Widok drogich synów Syjonu, cennych jak szczere złoto, lecz teraz wartych tyle co gliniane dzbany? Siedzących na kupie gnoju, tych co nosili niegdyś szkarłatne szaty? (Lam. 4, 2, 5). Czyż od tego nie jest o wiele straszniej widzieć jak jedyna na tym świecie istota obdarzona nieśmiertelnością i nosząca na sobie pieczęć Bożą staje się naczyniem, w którym Bóg nie ma upodobania, przeznaczonym do niechlubnego wykorzystania? O niezdolna hańba! Lepiej by było, gdybyś był rozbity na tysiąc kawałków niż trwał w tym poniżeniu, w tej haniebnej służbie!

Próżne jest życie człowieka i całego widzialnego stworzenia bez nawrócenia

Bez nawrócenia próżne jest życie nie tylko człowieka, lecz całego widzialnego stworzenia. Bóg uczynił wszystkie widzialne stworzenia pod niebem i na ziemi aby służyły człowiekowi, a człowiek jest tylko rzeczniczką całej reszty. Na świecie człowiek jest niczym język dla ciała, mówi za wszystkie członki. Inne stworzenia nie mogą chwalić swego Stwórcy, a jedynie wskazywać niemymi znakami, że człowiek powinien mówić za nie. Człowiek jest jak gdyby arcykapłanem Bożego stworzenia do składania ofiary uwielbienia za wszystkie inne stworzenia. Pan Bóg oczekuje hołdu uwielbienia od wszystkich swych dzieł. Cała reszta składa hołd człowiekowi i składa go poprzez jego ręce. Kiedy więc człowiek jest fałszywy, niewierny i samolubny, wtedy Bóg jest odarty z czci i nie otrzymuje aktywnego uwielbienia od swego stworzenia.

Co za okropna myśl - Bóg zbudował świat takim, jakim jest na próżno składając nań taką nieskończoną moc, mądrość i dobroć! Jakże okropną myślą jest to, że człowiek odziera Go z chwały całego ziemskiego stworzenia! Pomyśl o tym! Kiedy jesteś nienawrócony - na próżno całe stworzenie jest dla ciebie. Na próżno spożywasz pokarm, na próżno słońce świeci nad tobą, na próżno ogrzewa cię twój ubiór. Na próżno też zwierzęta zapewniają ci transport. Jednym słowem, wszystkie bóle i praca wszelkiego stworzenia dla ciebie jest na próżno! Służba wszystkich stworzeń, które trudzą się dla ciebie i oddają swą siłę tobie, który powinieś to wykorzystać dla służby Bogu, jest pracą straconą. Dlatego "całe stworzenie wzdycha i boleje" (Rzym. 8,22) pod udręką ludzi nieuświęconych, którzy przekręcają wszystko tak, by, wbrew pierwotnemu celowi, służyło to ich pożytkom. Bez nawrócenia cała twoja religia jest próżna. Wszystkie twoje obowiązki religijne nic nie przynoszą - gdyż nie mogą ani zadowolić Boga ani uratować twojej duszy - a przecież to jest celem religii (Rzym. 8,8; 1 Kor. 13, 2-3). Chociaż nabożeństwa mogą być dla ciebie bardzo cenne, Bóg jednak nie ma w nich upodobania (Iz. 1,14; Mal. 1,10). Czyż stan człowieka nie jest okropny, jeśli składane przez niego ofiary są niczym morderstwa, a jego modlitwy niczym oddech pełen obrzydliwości? (Iz. 66,3; Prz. 29,9). Wielu będąc pod ciężarem przekonania o grzechu uważa, że rozpoczęła się poprawa ich stanu i że wystarczy kilka modlitw i jałmużna, aby wszystko z powrotem naprawić. Ale, niestety, jeśli twoje serce pozostaje nieuświęcone, twoje uczynki nie zostaną przyjęte! Jakże gorliwym był Jehu w sprawach zewnętrznych! Wszystko to jednak zostało odrzucone, ponieważ jego serce nie było prawe (2 Kor. 10 - porównaj z Oz. 1,4). Paweł był bez nagany - lecz wszystko to było stratą, gdyż nie był nawrócony (Fil. 3, 6-7). Ludzie myślą, że robią dużo, jeśli biorą udział w Bożej służbie - są gotowi do tego, by poniżyć Go do roli swego dłużnika. Ponieważ jednak nie są uświęceni, ich uczynki nie mogą zostać przyjęte.

Biedna duszo! Nie sądz, że kiedy ścigają cię twoje grzechy, to wystarczy trochę modlitwy i poprawy postępowania, aby uśmierzyć gniew Boga. Musisz zacząć od serca. Wyobraź sobie człowieka, który obraża cię w sposób niewypowiedziany, a następnie przynosi jakąś obrzydliwą rzecz, aby cię ułagodzić, bądź wpadłszy do bagna obejmuje cię swymi ramionami, w nadziei, że pojedna się z tobą. Tak właśnie podobasz się Bogu jeśli twoje serce nie jest odnowione!

Wielkim nieszczęściem jest trudy się dla ognia. Bóg grozi największym doczesnym sądem - ogniem. Ludzie będą budować, lecz nie zamieszkają w tym co budowali, będą sadzić, lecz nie będą z tego jeść, a z owocu ich pracy będą korzystać obcy (Powt. 28,30, 38-41). Czy nie jest wielkim utrapieniem utrata owoców naszej pracy, sianie na próżno i budowanie na próżno? O ileż większą udręką są próżne trudy w religii, próżne modlitwy, słuchanie i poszczenie! Jest to ruina i wieczna zguba. Nie błǳcie - jeśli będziecie trwać w swym grzesznym stanie, to nawet gdy będziecie wyciągać swe ręce do Boga, On odwróci swój wzrok od was, choćbyście mnożyli swe modlitwy, On nie wysłucha (Iz. 1,15). Jeśli niewykwalifikowany człowiek rozpoczyna jakąś pracę i w trakcie jej wykonywania zepsuje to nad czym pracował, to nie otrzyma zbyt dużego podziękowania, nawet jeśli pracował ciężko. Boga należy czcić według odpowiednich zasad. Jeśli sługa wykonuje nasze polecenie

odwrotnie do tego, co mu powiedzieliśmy, zamiast pochwały otrzyma razy. Bożą pracę należy wykonywać zgodnie z zamiarami Boga - inaczej nie będzie on z niej zadowolony, a nie będzie z niej zadowolony jeśli nie będziemy jej wykonywać z uświęconym sercem.

Bez prawdziwego nawrócenia twe nadzieje są próżne. Nadzieja obłudnika zginie (Job 8, 12-13). Pan odrzucił to, w czym pokładasz ufność (Jer. 2, 27).

Nadzieja pocieszenia jest w tym wypadku próżna. Twoje nawrócenie jest konieczne nie tylko dla twego bezpieczeństwa, ale także i dla tego abyś miał zadowolenie ze swego stanu. Bez tego nie zaznasz pokoju (Iz. 59, 8). Bez bojaźni Bożej nie możesz mieć pociechy Ducha Świętego (Dz. 9, 31). Bóg daje pokój tylko swemu ludowi, swym świętym (Ps. 85,8). Jeśli masz pokój trwając w swych grzechach, nie pochodzi on od Boga, możesz więc odgadnąć od kogo jest ten pokój. Grzech jest prawdziwą chorobą (Iz. 1, 5), najgorszą dolegliwością, jest niczym trąd na głowie (3 Moj. 13,44), dżuma serca (1 Król. 8, 38), jest niczym skruszenie kości (Ps. 51,8) - przebija, rani, biczuje i torturuje (1 Tym. 6, 10). Nadzieja pociechy człowieka trwającego w grzechu to nadzieja człowieka spodziewającego się odpocznienia wtedy, kiedy znajduje się w najgorszym stadium swych chorób, bądź kiedy jego kości są wyrwane ze ścięgien.

O nędzny człowiecze, który nie możesz znaleźć innego ukojenia w tym stanie, jak tylko to które wynika ze śmiertelności twojej choroby! Biedny chory człowiek będzie mówił w swej hardości, że ma się dobrze; widać śmierć na jego twarzy, a on zajmuje się swoimi interesami wtedy, kiedy następny krok może skierować go do grobu. Często ludzie nieuświęceni nie widzą nic złego; uważają się za zdrowych, nie wzywają lekarza. Lecz to wskazuje tylko na niebezpieczeństwo ich stanu.

Grzech w naturalny sposób rodzi choroby i zaburzenia w duszy. Cóż za nieustanna burza toczy się w niezadowolonym umyśle. Jakimże niszczącym złem jest niewłaściwa troska! Czymże jest pożądanie jeśli nie gorączką umysłu? Czymże jest pożądliwość jeśli nie śmiertelną gruźlicą? Czymże jest chciwość, jeśli nie nienasyconym i niezdolnym pragnieniem? Czyż złośliwość i zazdrość nie są jadem w sercu? Ospalność duchowa jest tylko skorbutem umysłu i cielesnym bezpieczeństwem śmiertelnego letargu. "Pokój wielki mają ci, którzy zakon twój miłują, na niczym się nie potkną (Ps. 119, 165). To drogi mądrości dają zadowolenie i pokój (Prz. 3, 17). Dawid miał nieskończenie większą przyjemność w Słowie, niż we wszelkich upodobaniach swego dworu (Ps. 119, 103, 127). Sumienia nie można szczerze uspokoić o ile nie zostanie dokładnie oczyszczone (Heb. 10, 22). Pokój, jaki utrzymuje się na drodze grzechu jest przeklęty (5 Mojż. 29, 19-20). Bardziej niż wszystkich nieszczęść na tym świecie należy się bać dwóch rodzajów pokoju: pokoju z grzechem oraz pokoju w grzechu.

Nadzieja zbawienia po śmierci jest próżna. Nadzieja ta jest największym bólem dla Boga i najzdradliwsza dla ciebie. W tej nadziei jest śmierć, rozpacz i bluźnierstwo. Twoja ufność zostanie wykorzeniona z twych przybytków, Bóg wyrwie ją z korzeniami; nadzieja ta zaprowadzi cię do króla strachów (Job 18, 14). Chociaż polegasz na tym domu, on się jednak nie ostoi, lecz okaże się ruiną, do której człowiek wpada jeśli jej zawierza (Job 8, 15).

Jest w niej rozpacz. Gdzie jest nadzieja obłudnika, kiedy Bóg zabierze jego duszę? (Job 27, 8). Jego nadzieję spotka wieczny kres. Nadzieja sprawiedliwego również ma swój kres, lecz ten cel nie jest destruktywny, ale doskonały. Jego nadzieja kończy się spełnieniem, innych frustracją. Pobożny człowiek mówi przed śmiercią: "Wykonało się". Bezbożny zaś mówi: "Stracone". Może wtedy szczerze opłakiwać swój stan tak jak Job niestuszenie opłakiwał swój stan: "Gdzież jest teraz moja nadzieja? On mnie zniszczył, ginę; jak drzewo wyrwał mą nadzieję." (Job 19, 10). "Sprawiedliwy ma nadzieję w swej śmierci." (Prz. 14, 32) Kiedy naturalne ciało umiera, jego nadzieja żyje, kiedy jego ciało słabnie, jego nadzieja kwitnie. Jego nadzieja jest nadzieją żywą, lecz nadzieja innych umiera, jest to nadzieja potępiająca, niszcząca duszę. Kiedy bezbożny człowiek umiera, kończą się jego oczekiwania, a nadzieja niegodziwych nie spełnia się (Prz. 11, 7). Będzie ona odrzucona i okaże się pajęczyną (Job 8, 14), którą przedzie ze swych wnętrzności, lecz nagle nadchodzi śmierć i niszczy wszystko,

nadchodzi wieczny kres jego nadziei, w której pokładał ufność. "Oczy bezbożnych zgasną, a ich nadzieją - wyzionąć ducha." (Job 11, 20) Bezbożni trzymają się kurczowo swej cielesnej nadziei i nie puszczają jej, aż śmierć rozluźni ich palce. I chociaż nie możemy ich wyciągnąć z tego stanu zwiedzenia, śmierć i sąd otworzą ich oczy. Kiedy śmierć przeszyje swą strzałą ich wątrobę, zniszczy ich duszę wraz z wszystkimi nadziejami. Nieuświęceni mają nadzieję tylko w tym życiu, dlatego są ze wszystkich ludzi najbardziej godni pożałowania. Kiedy nadchodzi śmierć, zabiera ich do czeluści niekończącej się rozpacz.

Jest w niej bluźnierstwo. Spodziewać się, że będziemy zbawieni pomimo braku nawrócenia, to tak jakby spodziewać się, że z Boga zrobimy kłamcę. On powiedział ci to już, będąc miłosiernym i współczującym, że nigdy cię nie zbawi jeśli będziesz dalej kroczył drogą ignorancji czy niesprawiedliwości. Jednym słowem powiedział ci, że cokolwiek będziesz robił to nic ci to nie pomoże do zbawienia o ile się nie staniesz nowym stworzeniem. Twierdzenie, że Bóg jest miłosierny i spodziewanie się, że zbawi nas bez nawrócenia jest w efekcie stwierdzeniem, że spodziewamy się, że Bóg nie robi tego co zapowiedział. Nie możemy zaprzeczać atrybutom Boga. Bóg postanowił uwielbić Swe miłosierdzie, ale nie za cenę Swej prawdy, co zuchwały grzesznik stwierdzi ku swemu wiecznemu zasmuceniu.

Zastrzeżenie. Ale przecież mamy nadzieję w Chrystusie, w Bogu pokładamy całą naszą ufność i dlatego nie wątpimy, że będziemy zbawieni.

Odpowiedź. Nie jest to nadzieja w Chrystusie, ale nadzieja wbrew Chrystusowi. Nadzieja ujrzenia Królestwa Niebieskiego bez narodzenia na nowo, nadzieja znalezienia wiecznego życia na szerokiej drodze to nadzieja, że Chrystus okaże się fałszywym prorokiem. Dawid modlił się, mówiąc: "W Twym Słowie pokładam nadzieję" (Ps. 119, 81). Lecz taka nadzieja jest przeciwna Słowu Bożemu. Pokaż mi słowa Chrystusa na poparcie swej nadziei, że On cię zbawi w twej ignorancji bądź bezbożnym porzuceniu Jego służby, a wtedy nigdy więcej nie będę próbował zachwiać twą ufnością.

Taką nadzieję Bóg odrzuca ze wstrętem. Potępieni przez proroka brnęli w swych grzechach, a mimo to prorok mówi: "A przecież na Panu polegają" (Mich. 3, 11). Bóg nie ścierpi, by ludzie opierali się na Nim trwając w swych grzechach. Pan odrzucił tych zuchwałych grzeszników, którzy trwali w swych występkach, a mimo to polegali na Bogu Izraela, tak jak człowiek strząsa z siebie wrzoście, które przyłgnęły do jego szaty. Jeśli twoja nadzieja jest cokolwiek warta, to oczyści cię z twych grzechów (1 Jana 3,3), lecz przeklętą jest nadzieja, która utwierdza ludzi w grzechach.

Zastrzeżenie: Czyżbyś chciał, byśmy żyli w rozpacz?

Odpowiedź: Musisz rozpaczać z tego powodu, że nie pójdziesz do nieba takim, jakim jesteś, to znaczy nienawrócony. Musisz rozpaczać, gdyż bez uświęcenia nie ujrysz Oblicza Boga. Ale w żaden sposób nie wolno ci rozpaczać, że nie znajdziesz miłosierdzia poprzez pokutę i nawrócenie. Nie wolno ci także rozpaczać myśląc, że nie uzyskasz pokuty i nawrócenia wykorzystując Boże środki.

Bez nawrócenia wszystko to, czego dokonał i co wycierpiał Chrystus, okaże się bezskuteczne w stosunku do ciebie.

Wielu podaje to jako wystarczającą podstawę nadziei, że Chrystus umarł za grzeszników. Ale ja muszę ci powiedzieć, że Chrystus nigdy nie umarł za niepokutujących grzeszników ani za trwających w swych grzechach. Pewien wielki teolog miał zwyczaj zadawać dwa pytania w czasie swych prywatnych rozmów duszpasterskich: Co uczynił dla ciebie Chrystus? Co sprawił w tobie Chrystus? Bez dzieła odrodzenia z Ducha Świętego człowiek nie wykazuje zainteresowania korzyściami wynikającymi z odkupienia. Powiadam ci od Pana, że sam Chrystus nie może cię zbawić, jeśli będziesz dalej trwał w tym stanie.

Zbawienie ludzi gdy trwają w swych grzechach byłoby przeciwne okazanemu Mu zaufaniu. Pośrednik jest sługą Ojca, działa w Jego imieniu, okazuje rozkaz jaki od Niego otrzymał i powołuje się nań jako uzasadnienie działań (Jan 10, 18, 36; 6, 38, 40). Bóg wszystko Mu powierzył; powierzył Mu swą chwałę oraz zbawienie swych wybranych (Mat. 11, 27; Jan

17,2). Zgodnie z tym Chrystus przed swym odejściem przedstawia Swemu Ojcu sprawozdanie z obu części, które Mu zostały powierzone (Jan 17). Gdyby Chrystus zbawiał ludzi, pomimo ich trwania w grzechach, to w ogóle nie oddałby chwały Bogu lecz nadużyłby Jego zaufania. Dlaczego? Ponieważ zaprzeczałoby to wszystkim zamysłom Bożym i byłoby wbrew wszystkim Jego cechom.

Zaprzeczyłoby to wszystkim postanowieniom Boga, których porządek jest taki, że ludzie dostępują zbawienia poprzez uświęcenie (2 Tes. 2, 13). On ich wybrał, aby byli święci (Ef. 1, 4). Są oni wybrani ku przebaczeniu grzechów i ku życiu, przez uświęcenie (1 P 1, 2). Jeśli jesteś w stanie odrzucić prawo wiecznych zamysłów Boga, albo sprawić by Ten, na którym Ojciec położył pieczęć swoją działał wbrew temu, co Mu powierzono, to wtedy, i tylko wtedy mógłbyś pójść do nieba w takim stanie, w jakim się znajdujesz. Spodziewać się, że Chrystus cię zbawi pomimo twego trwania w grzechu to spodziewać się, że Chrystus nie jest wierny temu, co mu powierzono. On nigdy nie zbawił, ani nigdy nie zbawi nikogo jak tylko tego, którego dał Mu Ojciec poprzez wybranie, oraz pociągnął do Niego w skutecznym powołaniu (Jan 6,37, 44). Bądźcie pewni, że Chrystus nie zbawi nikogo wbrew woli Swego Ojca.

Zbawianie ludzi trwających w swych grzechach byłoby przeciwne wszystkim cechom Boga.

Byłoby to pogwałcenie Jego sprawiedliwości. Sprawiedliwość Bożego sądu polega na tym, że odda On każdemu według jego uczynków. Czyż wobec tego człowiek, który siał dla ciała otrzyma z Ducha żywot wieczny którym jest chwała Bożej sprawiedliwości? Byłoby to przecież odpłacenie bezbożnemu za dzieła sprawiedliwego.

Stanowiłoby to pogwałcenie Jego świętości. Jeśli Bóg nie tylko zbawiałby grzeszników, ale także zbawiałby ich pomimo ich trwania w grzechu, to Jego najczystsza oraz pełna świętość byłaby w niezmiernie wielkim stopniu splugawiona. W świętych oczach Boga nieuświęceni są gorsi niż świnia bądź żmija. Zamieszkiwanie takiej osoby wraz z Nim byłoby największym gwałtem zadany nieskończonej czystości natury Bożej. Nie mogą oni ostać się przed Jego osądem, nie mogą oni zamieszkiwać w Jego obecności. Jeśli święty Dawid nie mógł znieść ich w swym domu ani nawet nie cierpiał na nich patrzeć (Ps. 101, 3; 7), czy wobec tego można uważać, że Bóg ścierpi? Czyżby miał brać ludzi takimi, jakimi są - z bagna ich nieczystości wprost do nieba? Świat pomyślałby wtedy, że Bóg nie jest aż tak bardzo oddzielony od grzechu, ani go tak bardzo nie nienawidzi jak powiedział. Na podstawie Bożej wyrozumiałości gotowi byłiby dojść do wniosku, że Bóg jest taki sam jak oni — jak ktoś dawno powiedział (Ps. 50, 21).

Byłoby to naruszeniem Jego wiarygodności. Bóg ogłosił z niebios, że jeśli ktokolwiek będzie mówił o pokoju pomimo kroczenia za wyobrażeniami swego serca, to Jego gniew zapłonie przeciwko takiemu człowiekowi (5 Moj. 29, 19-20). Ogłosił, że tylko ci, którzy wyznają i porzucają grzechy znajdą miłosierdzie (Prz. 28, 13). Powiedział, że na Jego górze zamieszka tylko ten, kto ma niewinne ręce i czyste serce (Ps. 24, 3-4). Gdzież byłaby Boża prawda, gdyby pomimo tego wszystkiego zbawiał ludzi bez nawrócenia? O nędzny grzeszniku, który ośmielasz się mieć nadzieję, że Chrystus uczyni ze Swego Ojca kłamcę i unieważni Jego Słowo aby cię zbawić!

Byłoby to pogwałceniem Jego mądrości. Oznaczałoby to okazanie największego miłosierdzia tym, którzy je lekceważą i którzy w żaden sposób do tego się nie nadają. Nie ceniliby go sobie. Nieuświęcony grzesznik niewiele sobie ceni wspaniałe zbawienie Boga. Nie myśli o Chrystusie bardziej niż zdrowi o lekarzu. Nie ceni sobie Jego balsamu, Jego lekarstwa, lecz depcze Jego krew. Czy byłoby wobec tego mądrą rzeczą okazać na siłę przebaczenie i dać życie tym, którzy za to nie dziękują? Czy wszechwiedzący Bóg, który sam nam tego zakazał, będzie rzucał perły między świnie, aby je podeptały i odwróciły się przeciwko Niemu by Go rozedrzeć? Wtedy rzeczywiście miłosierdzie zostałoby wzgardzone. Mądrość tego wymaga, aby życie dano w sposób odpowiedni dla Bożego honoru, oraz by Bóg zatroszczył się o Swą chwałę a także o szczęście człowieka. Byłoby to rzeczą uwłaczającą Bogu gdyby zlewał najwyborniejsze bogactwa na tych, którzy większe upodobanie mają w swych grzechach niż

w niebiańskich radościach jakie On oferuje. Bóg utraciłby cześć i chwałę Swej łaski, gdyby obdarzał ją tych, którzy nie tylko są tego niegodni, ale i tego nie chcą.

Miłosierdzie Boże w żaden sposób nie pasuje do nienawróconych. Boża mądrość jest widoczna w dopasowywaniu rzeczy do siebie nawzajem, środki do odpowiednich celów, przedmiot do odpowiedniej zdolności, jakoś podarunku do zdolności odbiorcy. Gdyby Chrystus wprowadził nieodrodzonego grzesznika do niebios, to osoba taka nie znalazłaby tam więcej szczęścia niż dzikie zwierzę postawione w pięknej sali pełnej uczonych mężów. To biedne zwierzę byłoby znacznie szczęśliwsze gdyby mogło skubać trawę na łące wraz z innymi zwierzętami. Co robiłaby osoba nieuświęcona w niebie? Nie byłaby tam szczęśliwa, gdyż nic by jej nie pasowało. Miejsce by jej nie odpowiadało, nie znajdowała by się w swoim żywiole, lecz byłaby jak ryba wyjęta z wody. Towarzystwo by jej nie odpowiadało, gdyż jaką społeczność ma ciemność ze światłością? Skażenie z doskonałością? Podłość i grzech z chwałą i nieśmiertelnością? Praca nie odpowiadałaby jej; hymny niebiańskie nie byłyby miłe jej ustom ani uszom. Czy możesz oczarować osła muzyką? Czy przyprowadzisz do go organów i będziesz oczekiwał, że zachowa linię melodyczną albo rytm wraz z chórem? Gdyby to nawet potrafił, to nie miałby ku temu żadnej chęci i nie znajdowałby w tym żadnej przyjemności. Nakryj stół podając różnorodne przysmaki choremu pacjentowi, a tylko go urazisz. Biada! Jeśli ktoś uważa kazanie za zbyt długie, a o dniu sabatu mówi, że jest brzemieniem, to jakim utrapieniem byłby dla takiego wieczny sabat?

Naruszałoby to Bożą niezmiennność, czyli inaczej Jego wszechwiedzę i wszechmoc. Ustanowiono w niebie i zapisano w wyroku sądu w górze, że tylko ci, którzy są czystego serca ujrzą Boga (Mat. 5, 6). Gdyby więc Chrystus miał wprowadzać do nieba nienawróconych, to albo musiałby to robić wbrew wiedzy Ojca, a wobec tego gdzie byłaby Jego wszechwiedza; albo wbrew Jego woli, a wtedy gdzie byłaby Jego wszechmoc? A gdyby zmieniał swą wolę, to gdzie byłaby Jego niezmiennność?

Grzeszniku! Czy nie porzucisz próżnej nadziei na bycie zbawionym bez zmiany swojego obecnego nędznego stanu? Bildad mówi: "Czyż ziemia ma być z twego powodu porzucona a skały mają być przeniesione ze swego miejsca?" (Job 18, 4). Czyż muszę dalej się z tobą spierać? Czy prawa niebios mają być z twego powodu zmienione? Czy odwieczne fundamenty mają być z twego powodu odrzucone? Czy Chrystus miałby dla ciebie wylupać oko wszechwiedzy Swego Ojca, bądź ukrócić ramię Jego wiecznej mocy? Czy Boża sprawiedliwość ma być z twego powodu pogwałcona, a Jego świętość skalana? To jest niemożliwe! Taka nadzieja jest absurdem i bluźnierstwem! Myślenie, że Chrystus cię zbawi w tym stanie, to myślenie, że Chrystus stanie się grzesznikiem i że wyrządzi większą szkodę Majestatowi Boga niż wyrządzili i wyrządzą jeszcze wszyscy grzesznicy. Czy nie porzucisz tej bluźnierczej nadziei?

Zbawienie grzeszników trwających w grzechach jest przeciwne słowom Chrystusa. Nie musimy mówić: "Kto wstąpi do nieba, aby przywieść Chrystusa z góry? Albo kto zstąpi z nieba, aby wyprowadzić Chrystusa z otchłani? Blisko ciebie jest Słowo." (Rzym. 10,6-8) Czy zgadzasz się, że Chrystus rozwiąże ten spór? Posłuchaj wobec tego Jego słów: "Jeśli się nie nawrócicie, w żaden sposób nie możecie być zbawieni" (Mat. 18,3). "Musicie się narodzić na nowo" (J 3, 7). "Jeśli cię nie obmyję, nie będziesz miał działu ze mną" (J 13,8). "Jeśli nie będziecie pokutować, zginiecie" (Łuk. 13, 3). Można by pomyśleć, że raz powiedziane przez Chrystusa słowo wystarczy, lecz jakże często podkreśla: "Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli się człowiek nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego" (J 3, 3). Tak, nie tylko zapewnia, ale także dowodzi konieczności narodzenia na nowo z cielesności i grzechu pierwszych narodzin, ponieważ nieodrodzony człowiek tak pasuje do nieba, jak bydło do komnaty królewskiej. Czy ty wciąż jeszcze trwasz w swej zarozumiałej ufności wbrew słowu Chrystusa? Aby cię zbawić pomimo stanu w jakim trwasz, musiałby postąpić wbrew prawu Swego królestwa oraz zasadom według których On sądzi.

Zbawianie ludzi trwających w swych grzechach jest wbrew przysiędze Chrystusa. Podniósł Swą rękę ku niebu, przysiągł, że ci, którzy trwają w niewierze i nie znają Jego dróg (to znaczy nic o nich nie wiedzą bądź są im nieposłuszni) nie wejdą do jego odpocznienia (Heb.

3, 18) Czy nie wierzysz grzeszniku, że On mówi o tym szczerze? Przymierze łaski jest potwierdzone przysięgą i zapieczętowane krwią. Jeśli więc masz być zbawiony żyjąc i umierając w grzechu, to trzeba znaleźć jakąś inną drogę, a świadectwa przymierza muszą zostać unieważnione. W swym postępowaniu z człowiekiem Bóg posunął się do ostateczności i uniżył się tak bardzo, na ile Mu na to pozwalał Jego honor. Człowiek nie może być zbawiony jeśli się nie nawróci, chyba że zostanie zawarte nowe przymierze a cała Ewangelia ustanowiona na zawsze przez uroczyste przymierze, zostanie całkowicie zmieniona. Czyż nie należy pozbawić takiej fałszywej nadziei tych, którzy ją żywią?

Zbawianie ludzi trwających w grzechach uwłacza Jego czci. Bóg okazuje swą miłość do grzesznika tak samo jak swą nienawiść do grzechu. Dlatego też ci, którzy wzywają imienia Jezus muszą odstąpić od nieprawości i wyrzec się wszelkiej bezbożności. Ci, którzy mają nadzieję życia przez Chrystusa muszą oczyścić się tak, jak On jest czysty gdyż w innym wypadku można by pomyśleć o Chrystusie, że faworyzuje grzech (2 Tym. 2, 19; Tyt. 2, 12; 1J 3,3). Pan Jezus chce, aby cały świat wiedział, że chociaż On przebacza grzech, to jednak nie będzie go osłaniał. Jeśli święty Dawid mówi: "Odstąpcie ode mnie wy, którzy popełniacie nieprawość", zamyka przed nimi drzwi (Ps. 101,7), to czy nie powinniśmy o wiele więcej oczekiwać od świętości Chrystusa? Czy przydałoby to Jemu czci, gdyby posadził psy przy stole, ulokował świnię wraz ze swymi dziećmi, bądź uczynił łono Abrahama gniazdem żmij?!

Zbawienie ludzi trwających w swych grzechach jest sprzeczne z Jego urzędem. Bóg wywyższył Go, by był Księciem i Zbawicielem (Dz. Ap. 5, 31). Gdyby zbawiał ludzi trwających w swych grzechach, to działałby wbrew urzędowi jakie uzyskał. Król musi być postrachem dla złoczyńców, a pochylać tych, którzy czynią dobro. "Jest sługą Boga dla karania tych, którzy czynią zło." (Rzym. 13, 4) Gdyby Chrystus okazywał łaskę bezbożnym, którzy dalej trwają w grzechach i sprawił, by współrzadzili z nim ci, którzy nie chcą, by nad nimi panował, to byłoby to sprzeczne z Jego urzędem. On panuje dlatego, aby mógł położyć swych nieprzyjaciół u podnóżka Swych stóp. Gdyby umieścił ich na swym łonie, to zniweczyłby cel Swej królewskiej mocy, rzeczą Chrystusa jako Króla jest zdobycie serc oraz zniszczenie pożądlivosti Swych wybranych (Ps. 45,5; Ps. 110,3). Który król przyjąłby na swój dwór tych, którzy są mu jawnie przeciwni? Czymże byłoby to jak nie zdradą królestwa, życia, rządów oraz wszystkich innych rzeczy? Jeśli Chrystus jest Królem, to należy Mu się cześć, pokłon oraz poddanie. Zbawienie ludzi którzy są z natury Mu przeciwni to zniweczenie Jego godności, utrata autorytetu, sprowadzenie pogardy na Jego rządy oraz sprzedanie Jego drogo kupionych praw za bezcen. Gdyby Chrystus coś takiego robił, to nie byłby ani Królem ani Zbawicielem, gdyż Jego zbawienie jest rzeczą duchową. Nazwany jest Jezusem ponieważ zbawia Swój lud od grzechów (Mat. 1, 21). Gdyby zbawiał ludzi pomimo ich trwania w grzechach, to nie byłby ani Panem ani Jezusem. Zbawienie ludzi od kary a nie od mocy grzechu byłoby połowicznym wykonaniem pracy, okazałby się niedoskonałym Zbawicielem. Jego funkcja Zbawiciela polega na odwracaniu Jakuba od bezbożności (Rzym. 11, 26). Posłany jest aby im błogosławić poprzez odwrócenie ich od ich nieprawości (Dz. Ap. 3, 26), aby skończyć z grzechem (Dan. 9, 24). Czy miałby wobec tego unieważnić Swe własne zamiary i złożyć Swój urząd po to, aby zbawiać ludzi pomimo trwania w odstępstwie?

Wstań więc! Dlaczego chcesz spać? Obudź się grzeszniku czując się bezpiecznie, aby nie pochłonięły cię twe własne nieprawości! Myśl tak, jak owi trędowaci: "Jeśli będziemy tu siedzieć, pomrzemy" (2 Król. 7, 3-4). To, że teraz nie jesteś w piekle jest nie mniej pewne niż to, że prędko się w nim znajdziesz jeśli się nie nawrócisz i nie będziesz pokutował. Istnieje dla ciebie tylko jedna droga ucieczki. Powstań wobec tego leniu i odrzuć swe wymówki. Jak długo będziesz drzemał i zakładał ręce do snu? Czy położysz się na środku morza, albo czy chcesz spać na szczycie masztu? (Prz. 23,24). Albo się nawrócisz, albo będziesz cierpieć w ogniu — nie ma innego wyjścia. Zmiana twego stanu jest bezwzględnie konieczna, chyba że postanowiłeś pozostać w najgorszym położeniu i wystawić na próbę Wszechmogącego. Jeśli miłujesz swe życie, wstań i przyjdź. Wydaje mi się, że widzę Pana Jezusa kładącego miłosierne ręce świętej gwałtowności na tobie. Wydaje mi się, że postępuje tak, jak aniołowie względem Lota:

A gdy weszła zorza, przymuszali aniołowie Lota, mówiąc: Wstań, weź żonę swoją, i dwie córki twoje, które tu są, byś nie zginął w nieprawości miasta tego.

A gdy się ociągał, ujęli mężowie ci rękę jego, i rękę żony jego, i rękę dwóch córek jego, (albowiem mu Pan folgował,) i wyprowadzili go, i postawili go przed miastem.

A gdy ich wyprowadzili precz, rzekł jeden: Jeśli chcesz, zachowaj duszę twoją, a nie oglądaj się za siebie, ani stawaj na tej całej równinie; uchodź na górę, abyś nie zginął.

(1 Moj. 19, 15-17)

O jakże dobrowolną będzie twoja zguba jeśli się zatwardzisz w swym grzesznym stanie! Ale żaden z was nie może powiedzieć, że nie zostaliście uczciwie ostrzeżeni. Mimo to, nie mogę was tak zostawić. Nie wystarcza mi to, że uratowałem swoją własną duszę. Co? Czyżbym miał odejść bez wykonania mego posłannictwa? Czy nikt z was nie powstanie i nie pójdzie za mną? Czy przez ten cały czas mówiłem do wiatru? Czyżbym próbował zaklinać głuchego węża bądź uśmierzać niespokojny ocean swymi argumentami? Czy przemawiam do drzew i skał, czy też do ludzi? Do pomników i grobów umarłych, czy do żywych ludzi? Jeśli jesteście ludźmi a nie głuchymi i nierozumnymi pniami zatrzymajcie i zastanówcie się, dokąd zmierzacie. Jeśli macz rozum i zrozumienie człowieka, nie ośmielaj się biec ku płomieniom by wpaść do piekła z otwartymi oczami, ale zatrzymaj się i zastanów, a następnie rozpocznij dzieło pokuty. Cóż wy na to, ludzie? Mimo to chcecie biec do czeluści, do której nie chcą biec zmuszane do tego zwierzęta? Cóż wy na to, obdarzeni rozumem? Lekceważycie śmierć i piekło a także pomstę Wszechmogącego? Czy człowiek nie różni się od zwierząt tym, że one nie mają zdolności przewidywania i że w związku z tym nie troszczą się o zabezpieczenie się na to, co może przyjść, a ty, który zostałeś ostrzeżony, nie śpieszysz się, by wyrwać się z wiecznych mąk? Okażcie się ludźmi, i niech rozsądek zwycięży w was.

Czy rozsądną rzeczą jest spieranie się z Panem, twym Stwórcą, lub Jego Słowem, tak jak gdyby Mocarz Izraela kłamał? (Iz. 45, 9; Job 9,4; 1 Sam. 15, 29) Czy rozsądną rzeczą jest aby rozumne stworzenie straciło cel swego istnienia bądź żyło wbrew niemu? Czy rozsądną rzeczą jest, by jedyna istota na tym świecie, której Bóg dał zdolność poznania Jego woli oraz przynoszenia Mu chwały, miała żyć w ignorancji odnośnie swego Stwórcy i miała być nieużyteczna w służbie dla Niego, działać przeciwko Niemu i pluć jadem w twarz swemu Stwórcy? Słuchajcie tego niebiosa, nadstaw uszu ziemio i niech nierozumne stworzenia osądzą, czy rzeczą rozsądną jest by człowiek, którego wykarmił i wychował Bóg, zbuntował się przeciwko Niemu? Osądźcie to sami. Czy jest rzeczą rozsądną by wrzośce i ciernie szykowały się do bitwy przeciwko pochłaniającemu ogniowi? Czy gliniane naczynia będą się spierać ze swoim Stwórcą? Na pewno powiecie, że nie jest to rzeczą rozsądną - chyba, że oko waszego rozsądku zgasło. Lecz jeśli nie jest to rozsądne, to nie jest rzeczą rozsądną trwać w tym stanie, w jakim jesteście, lecz jest bardzo wiele powodów, byście natychmiast nawrócili się i pokutowali.

Cóż mam rzec? Mógłbym zamęczyć się na śmierć przedstawiając argumenty.

Obyście tylko mnie posłuchali i rozpoczęli żyć według nowych zasad! Czy nie chcecie być czysti? Kiedy w końcu się to stanie? Czytelniku, czy nie zechcesz usiąść teraz i rozważyć przedstawione właśnie argumenty i nie zastanowisz się, czy nawrócenie się teraz nie jest najlepszą rzeczą? Chodź, będziemy się spierać. Czy dobrze jest byś tu był? Czy dobrą rzeczą jest spróbować, czy Bóg jest tak samo dobry jak Jego słowo i zatwardzać swe serce w uporze, że wszystko będzie z tobą dobrze pomimo trwania w nieuświęceniu? Biada takim grzesznikom! Czy muszą oni w końcu ginąć setkami? Jak mam z nimi postępować, i jak

inaczej się do nich odnosić? "Jak inaczej mam postąpić wobec złości córki mego ludu?" (Jer. 9, 6)

O Boże, pomóż. To jest moja modlitwa. Biada! Czy mam ich tak zostawić? Jeśli nie chcą mnie słuchać, obyś Ty mnie zechciał wysłuchać. Oby mogli oni żyć przed Tobą! Panie, zbaw ich, gdyż inaczej zginą. Me serce stopniałoby we mnie, gdybym widział ich domy w ogniu, a ich samych śpiących w swych łóżach. Czyż ma dusza nie poruszyłaby się we mnie widząc ich idących na wieczne zatracenie? Panie, miej litość i wybaw ich od ognia piekielnego. Okaż Swą boską moc, a wtedy dzieło zostanie wykonane.

ROZDZIAŁ IV

OZNAKI NAWRÓCENIA

Gdy wypowiadamy ogólne, wzniosłe słowa, to nie należy spodziewać się wielu owoców, gdyż praca wykonywana jest rękami, nie słowami. Przebudzenie Dawida z duchowego letargu nie nastąpiło po usłyszeniu przypowieści proroka. Natan był zmuszony powiedzieć mu jasno: "Ty jesteś tym człowiekiem". Niewielu jawnie zaprzeczy konieczności nowego narodzenia, ale ludzie oszukują samych siebie trwając w przekonaniu, że pracy tej nie trzeba wykonać teraz. A ponieważ wiedzą, że nie są wielkimi obłudnikami, którzy tylko stroją się w szaty religijności aby zwodzić innych i ukrywać niegodziwe zamiary, to ufają własnej szczerości i wcale nie podejrzewają jak wielkie niebezpieczeństwo tkwi w ich bardziej skrytej obłudzie — oszukiwaniu własnej duszy. Ale podstępne serce człowieka nie ma sobie równych wśród oszustów, a oszukiwanie samego siebie jest tak potężną i śmiertelną chorobą, że nie wiem, które z nich jest większe: trudność czy też konieczność wyprowadzenia z błędu. Biada nienawróconym, gdyż trzeba wyprowadzić ich z błędu, bowiem w przeciwnym wypadku zginą! Lecz jak można tę pracę wykonać? Oto moja modlitwa:

Pomóż, o Wszystko Przenikająca Światłości, i niech Twe rozdzielające oko objawi zepsute fundamenty tego, który oszukuje samego siebie. Prowadź mnie, o Panie Boże, tak jak prowadziłeś proroka do komnat symboli, przeniknij ścianę serca grzesznika i objaw ukryte obrzydliwości, które skrywane są w ciemnościach. Poślij Swego anioła przede mną, aby otworzył bramy ich serc, tak jak to uczyniłeś przed Piotrem sprawiając, że nawet żelazne bramy same się otworzyły. I tak jak Jonatan, którego oczy zostały oświecone natychmiast po zakosztowaniu miodu, spraw Panie, aby biedne, oszukiwane dusze z którymi mam do czynienia, podczas czytania tych stron doznały oświecenia umysłu, zostały przekonane w sumieniu oraz przebudzone, aby mogły "zobaczyć oczami, usłyszeć uszami i nawrócić się", abyś Ty mógł ich uleczyć.

Zanim przejdziemy dalej, należy jasno powiedzieć, że najoczywistszą rzeczą jest, że można mieć niezdrową ufność i być przekonanym, że serce jest dobre. Posłuchajcie więc Tego, który jest Prawdą, i który pokazuje na przykładzie zboru w Laodycei, że człowiek może być nędzarzem, może być biedny, ślepy i nagi i nawet o tym nie wiedzieć. Tak więc ludzie mogą mieć ufność, że są bogaci i że opływają łaskami (Obj. 3, 17). Jest ród czysty we własnych oczach, lecz nie obmyty ze swych nieczystości. (Prz. 30, 12) Kto był bardziej przekonany o swym dobrym stanie niż Paweł, który jednak wciąż nie był nawrócony? (Rzym. 7, 9) Nędznie zwiedzeni są więc ci, którzy uważają mocną ufność za wystarczający dowód. Nie mają oni lepszego dowodu na nawrócenie niż swe mocne przekonanie, że są nawróceni, pomimo iż nimi nie są.

Chcę jednak omówić to bliżej. Jak powiedziano o zwolennikach antychrysta, tak samo i niektórzy nienawróceni noszą otwarcie znamiona na swych czołach i na rękach. Apostoł wylicza tych, którzy są skazani na śmierć, podając wraz z nimi okropny katalog grzechów. Proszę, abyś pilnie to przeczytał:

Bo to wiedźcie, że żaden wszetecznik, ani nieczysty, albo chciwiec, który jest bałwochwalcą, nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowy, albowiem z powodu tych rzeczy przychodzi gniew Boży na synów opornych. (Ef. 5, 5-6)

Udziałem zaś bojaźliwych, i niewierzących, i skalanych, i morderców, i cudzołożników, i czarowników i bałwochwalców, a także wszystkich kłamców będzie jezioro ogniste, płonące ogniem i siarką. To śmierć druga. (Obj. 21, 8)

Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą? Nie ludźcie się! Ani wszetecznicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani rozpustnicy, ani mężołożnicy, ani złodzieje, ani chciwcy, ani pijacy, ani oszczercy, ani zdziery, Królestwa Bożego nie odziedziczą. (1 Kor. 6, 9-10)

Biada tym, których postępowanie opisane jest w powyższym zestawieniu. Mogą oni dowiedzieć się, jak gdyby sam Bóg przemówił do nich z nieba, że są nieuświęceni i że niemożliwe jest, aby byli zbawieni w swym obecnym stanie.

Istnieje kilka kategorii osób nienawróconych, które ponad wszelką wątpliwość noszą znamię na swych czołach.

Istnieje kilka kategorii ludzi, którzy na pewno nie są nawróceni

- **Nieczyści** — zaliczani są oni do kozłów, a ich imiona, są zapisane we wszystkich wyżej podanych listach.
- **Pożądliwi** — są traktowani na równi z bałwochwalcami, a drzwi Królestwa są przed nimi zamknięte.
- **Pijacy** — nie tylko ci, którzy się upijają, ale przede wszystkim ci, którzy mają mocną głowę do picia ponad miarę. Z ust Pańskich wychodzi potępienie tych ludzi, ogłasza On także, iż nie mają tacy działu w Królestwie Bożym (Iz. 5.11; 12.22; Gal. 5.21).
- **Kłamcy** — Bóg który nie może kłamać powiedział im, że nie ma miejsca dla nich w Jego Królestwie ani na Jego świętej górze, lecz ich dział jest w jeziorze gorejącym wraz z ojcem kłamstwa, który także jest ich ojcem (Obj, 21.8, 27; Jan 8.44, Prz. 6.17).
- **Przeklinający** — końcem tych, którzy nie będą szybko i głęboko pokutować, jest szybka zagłada, a ich potępienie jest pewne i nieuniknione (Jak, 5,12 oraz Zach. 5,1-3).
- **Szydery i obmówcy** — ci, którzy kochają ganić bliźnich i rzucać im wszelki brud w twarz bądź działając w inny sposób ranić ich za plecami (Ps. 15,1; 33,1; 1 Kor. 5,11).
- **Złodzieje, oszuści wyłudzaający pieniądze, prześladowcy, którzy uciskają ubogich bądź doprowadzają swych braci do ruiny, kiedy mają ku temu sposobność.** Tacy ludzie muszą poznać, że Bóg jest mścicielem wszystkich uciskanych (1 Tes. 4,6). Wy nieuczciwi kupcy, posłuchajcie tego wyroku! Bóg z ochotą zamknie drzwi przed wami i zamieni wasze skarby niesprawiedliwości na składy gniewu. Sprawí, że wasze srebro i złoto zdobyte w sposób nieprawy będzie was dręczyć, stając się niczym płonący metal w waszym ciele (Jak. 5,2,3).
- **Wszyscy ci, którzy po prostu zaniechali czczenia Boga, którzy nie słuchają Jego Słowa, nie wzywają Jego imienia, nie modlą się do Boga, nie troszczą**

się ani o swoje dusze ani o dusze swoich rodzin, którzy żyją bez Boga na świecie (J 8.47, Job 15.7, Ps. 14, 4, Ps. 79,6, Efez. 2,12; 4,18).

- **Ci którzy często przebywają w towarzystwie pysznych i którzy to lubią.** Bóg ogłosił, że będzie Niszczycielem wszystkich, którzy tak postępują, i że tacy nigdy nie wejdą na górę Jego odpocznienia (Prz. 9,6, 13.20).
- **Szydzący z religii** – szydzą ze skrupulatności w życiu wiary, wyśmiewają posłańców i wierne sługi Pana; szydzą ze świętego powołania i śmieją się ze słabości i upadków nominalnych chrześcijan. “Słuchajcie wy, szyderycy”, posłuchajcie jak straszny będzie wasz los (Prz. 19,29; 2 Kron. 36.16).

Grzeszniku, rozważ pilnie czy nie należysz do jednego z wyżej wymienionych szeregów. Jeśli tak, to jesteś w więzach nieprawości i pełen gorzkiej żółci. Oni wszyscy noszą swe znamiona na czołach i są niewątpliwie synami śmierci. A jeśli tak jest, to niech Pan uzali się nad naszym biednym zgromadzeniem. O jakże małą jest liczba tych, którzy pozostaną po wypieleniu dziesięciu rodzajów chwastów!

Jakież to wysiłki musisz podjąć, aby nadal ufać, że jesteś dobry, kiedy Bóg mówi przeciwko tobie, kiedy ogłasza twoje imię wśród potępionych! Tak jak Bóg spierał się z Izraelitami, tak i ja spieram się z tobą: “Jak możesz mówić: Nie zbrudziłam się? Spójrz na swe postępowanie w dolinie, zważ co uczyniłaś” (Jer. 2,23). Czy twoje sumienie nie wie o twoich sztuczkach i oszustwach, o twoich ukrytych grzechach, o sposobie w jaki kłamiesz? Czy twoi przyjaciele, twoja rodzina i sąsiedzi nie widzą, jak zaniechałeś składania Bogu czci dla swych pożądliwości, dla swego postępowania pełnego zazdrości i złośliwości? Oby nie pokazywali na ciebie gdy idziesz, mówiąc: Oto utracjusz i hazardzista, oto pijany Nabal, towarzysz złoczyńców, oto szyderca i naśmiewca, lekkoduch!” Umiłowani! Bóg zapisał to jakby złotymi literami w Księdze która nas będzie osądzać, że nie po tym poznaje się Jego dzieci i że nikt, kto nie zostanie odrodzony przez łaskę, nie uniknie potępienia piekła.

Obyś został teraz przekonany do pokuty i odwrócenia się od wszystkich swych występków, gdyż inaczej twoja nieprawość stanie się przyczyną twojej zguby (Ezech. 18,30). Biada marnym, zatwardziałym grzesznikom. Czy muszę w końcu zostawić cię tam, gdzie jesteś? Czy mam zostawić pijaka w barze? Czy mam zostawić człowieka złośliwego samego ze swym jadem? Musisz jednak wiedzieć, że zostałeś ostrzeżony i że nie jestem winien twojej krwi i bez względu na to, czy ludzie będą mnie słuchać czy też nie, zostawię ich z tymi wersetami z Pisma Świętego, które będą albo gromami z nieba ku przebudzeniu, bądź rozpalonym żelazem ku zatwardzeniu.

Zaiste roztrzaska Bóg głowę wrogów swoich, włochaty łeb tego, który trwa w winach swoich.

(Ps. 68,22)

Kto mimo wielu upomnień trwa w uporze, zostanie nagle, bez ratunku zdruzgotany.

(Prz. 29,1)

Ponieważ wołałam, a nie chcieliście słuchać, wyciągałam ręce, a nikt nie zważał, ponieważ nie poszliście za moją radą, i nie przyjęliście mojego ostrzeżenia, dlatego i ja śmiać się będę z waszej niedoli, szydzić będę z was, gdy was ogarnie strach, gdy padnie na was strach jak burza, a nieszczęście przyjdzie na was jak wichra, gdy was ogarnie niedola i utrapienie.

(Prz. 1,24-26)

A teraz wyobrażam sobie, że wielu rozpocznie błogosławić siebie i myśleć, że wszystko jest dobrze, ponieważ nie można ich ganić za większe grzechy. Ale muszę wam powiedzieć, że istnieje inny rodzaj osób nieuświęconych, które noszą swe znamiona nie jawnie — na czołach, ale w miejscach bardziej ukrytych. Ci często zwodzą siebie i innych i uchodzą za dobrych chrześcijan, podczas gdy ich serca są złe. Wielu z tych uchodzi za takich aż do śmierci, aż światło sądu objawi wszystko. Ci zwodzący samych siebie mogą nawet podejść do bram niebios z ufnością, ze zostaną tam wpuszczeni, a jednak w końcu będą odrzuceni (Mat. 7,22). Błagam was gorąco, abyście wzięli to sobie do serca i pewnie trzymali się tej ożywiającej myśli, że wielu zginie z ręki ukrytego grzechu który nie tylko jest zakryty przed innymi, ale nawet przed nimi samymi z powodu braku badania własnego serca. Człowiek może być wolny od jawnych nieczystości, lecz w końcu umrzeć z ręki niezauważonej nieprawości i tych dwunastu ukrytych grzechów, przez które wiele dusz zstępuje w otchłań wiecznej śmierci.

Musisz starannie szukać tych grzechów i uważać je za złe znaki za każdym razem gdy je zauważysz, za znaki które objawiają brak łaski i nawrócenia, i jeśli miłujesz swe życie, czytaj starannie ze świętą gorliwością o siebie, abyś czasem nie był jednym z tych, którzy zginą.

Dwanaście ukrytych grzechów

Celowa, istotna nieświadomość (Oz. 4,6).

O, jakże wiele biednych dusz ten grzech zabija w ciemności, kiedy myślą, że mają naprawdę dobre serce i nadzieję na niebo. To jest morderca, który wysłał po cichu do piekła tysiące dusz, które niczego nie podejrzewają i nie widzą ręki, która je zabija. Stwierdzisz sam, bez względu na to jak usprawiedliwiasz niewiedzę, że jest to zło przywodzące duszę do zguby (Iz. 27,11; 2 Tes. 1,8; 2 Kor. 4,3). Czyż nie zasmuciłoby serca człowieka gdyby widział okropny widok biednych protestantów zamkniętych w stodole, do których przychodzi rzeźnik mający ręce ciepłe od krwi ludzkiej i wyprowadza ich pojedynczo, z założoną na oczy opaską na szafot, na którym ich zabija z zimną krwią po kolei dziesiątkami? Lecz o ile więcej winny wasze serca krwawić na myśl o setkach tych, których niszczy ignorancja w ukryciu i prowadzi ich zaślepionych na szafot. Strzeż się, aby to nie stało się twym udziałem. Nie zasłaniaj się ignorancją, bo jeśli będziesz ten grzech oszczędzał, pamiętaj, że on nie oszczędzi ciebie. Czy człowiek hodowałby na swym łonie mordercę?

Ukryte zastrzeżenia podczas osobistych spotkań z Chrystusem.

Twarda to mowa, że trzeba odrzucić wszystko dla Chrystusa, mieć w nienawiści ojca i matkę, a nawet własne życie (Łuk. 14, 26). Niektórzy robią wiele, ale nie chcą mieć religii, która ich zbawi. Nigdy nie dochodzą do całkowitego poświęcenia się Panu ani nie rezygnują ze wszystkiego dla niego. Muszą mieć swój słodki grzech, nie chcą ponieść żadnej straty, mają takie skryte wyjątki dla zachowania życia, wolności bądź majątku. Wielu w taki sposób przyjmuje Chrystusa i nigdy nie akceptują warunków zaparcia się siebie ani nie liczą kosztów jakie trzeba ponieść, a ten błąd u podstaw podmywa wszystko i prowadzi ich do wiecznej zguby (Łuk. 14,28-33).

Formalizm religijny.

Wielu traktuje religię jako coś zewnętrznego, wykonują święte obowiązki jako coś obcego im. Jest to bardzo często najskuteczniejszy środek na zwiedzenie człowieka i prowadzi do gorszego stanu niż otwarta profanacja, tak jak to było w przypadku faryzeuszy. Tacy ludzie słuchają, modlą się, poszczą, udzielają pomocy i dlatego wierzą, że ich stan duchowy jest jak najbardziej dobry. Mimo tego, ponieważ opierają się na wykonanych uczynkach a nie mogą się chlubić dziełem wykonanym w sercu i brak im mocy i pobożności

wypływającej z religii, wpadają do piekła wprost ze schlebiana sobie nadzieją na niebo i przekonywania siebie, że są na drodze do niego. Cóż za okropny stan, kiedy religia służy człowiekowi tylko do tego, by go jeszcze bardziej zatwardzić i skutecznie omamić i zwieść jego duszę!

Przewaga złych motywów w wykonywaniu świętych obowiązków.

To była zguba faryzeuszy. Niejedna biedna dusza wpada w to a potem do piekła zanim zrozumie swój błąd! Osoba taka wykonuje dobre uczynki i myśli, że wszystko jest dobrze z nią, lecz nie widzi, że przez cały czas kieruje się motywami cielesnymi. Jest rzeczą aż nazbyt prawdziwą, że często nawet do serc prawdziwie uświęconych wkrada się wiele cielesnych celów, które spotykają się tam z nienawiścią i powodują ukorzenie uświęconych. Grzechy te jednak nigdy nie mieszkają stale w tych sercach ani nie kontrolują ich. Kiedy jednak główną rzeczą która zazwyczaj motywuje człowieka jest jakiś cielesny cel, jak np. zadowolenie sumienia, zdobycie opinii człowieka religijnego, aby być widzianym przez ludzi, aby okazywać swe dary i talenty, aby uniknąć hańby oskarżenia o ateizm i bycie niewierzącym bądź podobne rzeczy, to oznaka złego serca. O chrześcijaństwo, jeśli nie chcecie zwodzić samych siebie zważajcie nie tylko na swe czyny lecz także na motywy.

Ufanie swojej własnej sprawiedliwości.

To jest błąd prowadzący do zguby. Kiedy ludzie ufają swej własnej sprawiedliwości to w rzeczywistości odrzucają sprawiedliwość Chrystusa. Umiłowani – musicie czuwać nad wszystkim co robicie, gdyż nie tylko wasze grzechy, lecz także obowiązki jakie spełnacie wobec Boga mogą ściągnąć na was nieszczęście. Być może nigdy nie myślałeś o tym, że człowiek może tak samo zginąć od pozornej sprawiedliwości i rzekomych łask jak i z powodu ciężkich grzechów, ale tak właśnie jest. Jeśli człowiek ufa tym rzeczom uważając je za swą prawość przed Bogiem która zadowoli Jego sprawiedliwość, ułagodzi gniew, zdobędzie Jego łaskę i uzyska przebaczenie, to z całą pewnością zginie o ile nie będzie z tych rzeczy pokutował. To tak jakby zdjął Chrystusa z jego urzędu, a ze swego spełniania obowiązków i łask, które otrzymał uczynił Zbawiciela. Strzeżcie się tego wy, którzy uważacie się za chrześcijan. Jesteście dobrzy w wypełnianiu obowiązków, ale ta jedna mucha zepsuje cały olejek. Kiedy wykonacie większość z nich jak najlepiej, pójdźcie do Chrystusa odarci ze swej własnej sprawiedliwości, uważając ją za brudne szmaty (Fil. 3,9; Iz. 64,6).

Ukryta wrogość wobec rygorów wiary.

Wiele moralnych osób które są bardzo skrupulatne w formalnych obowiązkach religijnych nosi w sobie gorzką wrogość wobec rygorów oraz gorliwości oraz nienawiść do życia i mocy płynącej z pobożności. Nie lubią oni tej gorliwości ani tego, że inni czynią z religii tak ważną rzecz. Potępiają rygor religijny jako brak rozważności i niedorzeczną, niezdrową gorliwość. Dla nich gorliwy kaznodzieja bądź gorący chrześcijanin są rozentuzjasmowanymi fanatykami. Tacy ludzie nie kochają świętości jako świętości (gdyż wtedy kochaliby wyżyny świętości), mają więc zepsute serce bez względu na ich dobrą opinię o sobie.

Oparcie się na pewnej mierze pobożności.

Jeśli tacy ludzie osiągną coś, co w ich mniemaniu ich zbawi, to wtedy nie szukają dalej i w ten sposób okazują, że brak im prawdziwej łaski która zawsze pociąga ludzi do tego, by zmierzali ku doskonałości (Fil. 3,13; Prz. 4,18).

Dominująca w duszy miłość do tego świata.

Taka miłość jest pewnym dowodem na to, że serce nie jest uświęcone. "Jeśli kto kocha ten świat, nie ma w nim miłości Ojca" (1 Jan 2,15). Jakże często ten grzech czai się pod pięknym przykryciem składanych deklaracji. Ma on taką moc zwodzenia, że człowiek wiele razy widzi światowość serca i pożydlwość u innych, tylko nie u siebie samego. Zamiast tego ma tak wiele wymówek i argumentów usprawiedliwiających jego gorliwość dla tego świata, że zaślepia swe oczy i ginie oszukując samego siebie. Ilu jest nominalnie wierzących chrześcijan których serca i myśli zajmuje bardziej świat niż Chrystus, którzy "myślą o rzeczach ziemskich" i przez to żyją "według ciała a ich końcem jest zguba"? (Rzym. 8,5; Fil. 3,19) Zapytajcie jednak tych ludzi a powiedzą wam z ufnością, że cenią Chrystusa wyżej nad wszystko, gdyż nie widzą swego własnego światowego umysłu z powodu braku ścisłego czuwania nad treścią swych serc. Gdyby starannie badali swe serca, szybko by stwierdzili, że najbardziej zadowoleni są z tego świata i że ich największą troską i głównym wysiłkiem jest zabezpieczenie swej pozycji na tym świecie, a są to przecież pewne oznaki nienawróconego grzesznika. Oby ci nominalnie wierzący wzięli sobie to do serca aby czasem nie zginęli z ręki niezauważonego grzechu. Ludzi często skutecznie oddala od Chrystusa niewłaściwa miłość do dozwolonych wygod tak samo jak najbardziej bezbożne postępowanie.

Hodowanie złości i zazdrości wobec tych, którzy okazują nam brak szacunku i ranią nas.

O, jakże wielu tych, którzy jawią się być religijni pamięta zranienia i pielęgnuje żale, lubując się w oddawaniu złem za złe i życząc źle tym, którzy ich skrzywdzili. Jest to jawnie przeciwne ewangelicznej zasadzie przebaczenia, wbrew przykładowi postawionemu przez Chrystusa i wbrew naturze Boga. Niewątpliwie tam, gdzie to zło kipi w sercu, gdzie nie spotyka się z nienawiścią i oporem, gdzie nie jest umartwiane lecz zwykle przeważa, taka osoba jest pełna złości i zgorzknienia i jest w stanie śmierci (Mat. 18, 32-35; 1 Jan 3, 14-15).

Nieumartwiana pycha.

Kiedy ludzie bardziej kochają chwałę ludzką niż chwałę Bożą i nastawiają swe serca na szukanie wśród ludzi szacunku, poklasku i uznania, jest to najlepszy dowód na to, że wciąż żyją w grzechach i obce jest im prawdziwe nawrócenie (J 12,43; Gal. 1,10). Kiedy nie widzą pychy swego serca, ani nie uskarżają się na nią i nie lamentują nad nią, jest to znak, że są umarli w grzechu. O, jakże skryty jest ten grzech, który żyje i panuje w wielu nie wiedzących o tym sercach ludzi którzy znają siebie samych (Jan 9,40)!

Dominujące zamięłowanie do przyjemności.

To jest zły znak. Kiedy ludzie pozwalają ciału na to, czego ono pożąda, mają w tym przyjemność i nie są wstrzemięźliwi ani nie walczą z tym, kiedy mają wielkie upodobanie w zaspokajaniu swych brzuchów i zadowalaniu zmysłów, to wszystko to, bez względu na występujące u nich oznaki religijności, świadczy o ich niewłaściwym stanie. Życie według ciała nie może podobać się Bogu. "Ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swe ciała" i starannie je kontrolują, uważając je za swego wroga (Gal. 5, 24; 1 Kor. 9, 25-27).

Cielesne poczucie bezpieczeństwa, lub zarozumiała ufność, że ich stan jest dobry.

Wielu będzie mówić: Pokój i bezpieczeństwo, a wtedy przyjdzie na nich nagła zagłada. To właśnie sprawiło, że głupie panny spały wtedy, kiedy powinny udać się na rynek. Nie spostrzegły, że nie mają wystarczającej ilości oleju, aż nadszedł oblubieniec. A kiedy

poszły kupić olej, drzwi zostały zamknięte. Oby te głupie panny nie miały naśladowców! Gdzie jest takie miejsce, gdzie jest dom, w którym tacy nie mieszkają? Wielu woli trzymać się nadziei, opartej na tak złudnych podstawach, że ich sytuacja jest dobra. Nie są zainteresowani zmianą swego stanu i przez to zginą w swych grzechach. Czy masz pokój? Pokaż mi podstawy na których się on opiera. Czy jest to biblijny pokój? Czy możesz wykazać się cechami charakterystycznymi dla prawdziwego wierzącego? Czy możesz dowieść, że masz coś więcej niż zwykły obłudnik tego świata? Jeśli nie, to bój się tego pokoju bardziej niż wszelkiego kłopotu i wiedz, że cielesny pokój, jak jest to powszechnie dowiedzione, okazuje się śmiertelnym wrogiem duszy. Podczas gdy się uśmiecha, całuje i pięknie przemawia, śmiertelnie kasa, jakby wbijając nóż pod piątę żebro.

Wyda mi się, że słyszę teraz jak moi czytelnicy krzyczą wraz z uczniami: "Któż tedy może być zbawiony?" Usuńcie z naszych zgromadzeń te dziesięć rodzajów nienawróconych, a potem usuńcie te dwanaście rodzajów obłudników zwodzących samych siebie i wtedy powiedzcie mi, czy to co zostanie, nie będzie tą resztką, która ma być zbawiona. Jak niewielu będzie tymi owcami które pozostaną, podczas gdy wszyscy pozostali zostaną oddzieleni i postawieni wśród kozłów. Jeśli chodzi o wszystkich moich licznych słuchaczy, to nie mam żadnej nadziei na ujrzenie któregośkolwiek z nich w niebie, jeśli zaliczają się oni do jednej z wymienionych wcześniej kategorii, chyba że będą dogłębnie pokutować i ich stan zostanie zmieniony.

A teraz, Sumienie, czyń swą powinność. Mów głośno i dogłębnie do tego, kto słucha bądź czyta niniejszy tekst. Jeśli znajdziesz na nim którykolwiek z podanych wcześniej znaków, musisz ogłosić tego człowieka całkowicie nieczystym. Nie wkładaj kłamstwa w jego usta. Nie głoś pokoju temu, któremu Bóg go nie daje. Nie pozwól, aby cię przekupiły zmysły. Niech cię nie zaślepi miłość własna ani cielesne uprzedzenia. Wzywam cię z Sądu Niebios, abyś przyszło i poświadczyło. Ponieważ kłamstwo zgubi cię, daj prawdziwe sprawozdanie o stanie tego, kto czyta tę książkę. Sumienie, czy będziesz milczeć w takiej chwili? Zaklinam cię na Boga Żywego abyś powiedziało prawdę. Czy ten człowiek jest nawrócony czy też nie? Czy pozwala sobie na nieprawości czy też nie? Czy naprawdę miłuje Boga, ma w Nim upodobanie i ceni Go sobie ponad wszystko czy też nie? Przyjdź i daj ostateczną odpowiedź.

Jak długo ta dusza ma żyć w niepewności? Sumienie, przedstaw swój werdykt. Czy ten człowiek jest odnowionym człowiekiem, czy też nie? Jak to stwierdzisz? Czy nastąpiła w nim potężna przemiana czy też nie? Kiedy, w jakim miejscu i przy pomocy jakich środków ta głęboka przemiana nowego narodzenia nastąpiła w jego duszy? Przemów, Sumienie, a jeśli nie możesz przedstawić czasu i miejsca nowego narodzenia, to czy możesz podać dowody z pisma Świętego potwierdzające, że ta praca została wykonana? Czy ten człowiek kiedykolwiek odstąpił od swych fałszywych fundamentów, od fałszywych nadziei i porzucił fałszywy pokój któremu niegdyś ufał? Czy został dogłębnie przekonany o grzechu i o swym zgubionym i beznadziejnym stanie, porzucając grzechy aby oddać się całkowicie Jezusowi Chrystusowi? Czy nie stwierdzasz, że aż do tej pory jest pod mocą niewiedzy i w bagnie światowości? Czy nie znalazł się w nim niesprawiedliwy zysk? Czy nie jest mu obca modlitwa i czy nie porzuca Słowa umiławszy doczesny świat? Czy nie łapiesz go czasami na kłamstwie? Czy nie stwierdzasz, że jego serce jest skażone złością, płonie pożądaniem i czy nie chodzi za swymi pożądliwościami? Przemów jasno do wszystkich wyżej wymienionych. Czy możesz uniewinnić tego mężczyznę, tę kobietę, stwierdzając, że nie należy do żadnej z wymienionych wcześniej dwudziestu dwóch kategorii? Jeśli znajdziesz go w jednej z nich, odsuń go na bok, nie ma on dziedzictwa wraz ze świętymi. Musi się nawrócić i stać się nowym stworzeniem, gdyż inaczej nie wejdzie do Królestwa Bożego.

Umilowani, nie bądźcie zdrajcami samych siebie. Nie zwódcie swoich serc, ani nie przykładajcie rąk do swej zguby poprzez świadome zaślepianie siebie. Ustanówcie sąd w swym wnętrzu. Sprowadźcie razem Słowo i Sumienie. "Według prawa i świadectwa." Posłuchajcie co mówi Słowo o waszym stanie. Kontynuujcie badanie aż stwierdzicie w jakim jesteście stanie. Jeśli popełnicie w tym błąd, zginiecie. Taka jest podstępność serca i spryt kusiciela oraz zwodniczość grzechu, a wszystko to spiskuje razem aby schlebiać i zwodzić

biedną duszę. Rzeczą tak powszechną i tak łatwą jest popełnić błąd, że w jednym przypadku na tysiąc uda ci się uniknąć zwiedzenia, chyba, że jesteś bardzo ostrożny, dokładny i bezstronny w badaniu swego stanu duchowego. Dlatego też zabierz się sumiennie do tej pracy, dokop się aż do podstaw, szukaj ze świecami, zważ się na wadze i podejdź do wzorca świątyni i pokaż swą monetę przy sprawdzaniu. Szatan jest mistrzem zwodzenia, nie ma takiej rzeczy, której nie mógłby podrobić. Każda łaska, jakiej życzyłbyś sobie może zostać podrobiona przez niego. Bądź gorliwy, nie ufaj nawet swemu sercu. Udaj się do Boga aby cię zbadał i wypróbował, aby sprawdził ciebie i doświadczył twe nerki. Jeśli inne środki pomocy nie wystarczają i wciąż nie wiesz, udaj się po pomoc do innego pobożnego i wiernego sługi bądź przyjaciela w Chrystusie. Nie odpoczywaj dopóki nie usuniesz wątpliwości w kwestii twego wiecznego zbawienia.

Oto moja modlitwa: *O, Ty, który badasz serca, spraw by dusza ta rozpoczęła badanie i pomóż jej w nim.*

ROZDZIAŁ V

OKROPNY STAN NIENAWRÓCONYCH

Tak niewypowiedzianie straszny jest przypadek każdej nienawróconej duszy, że czasami myślałem, iż gdybym przekonał ludzi, że wciąż są nieodrodzeni, to wykonałbym ponad połowę pracy. Lecz ze smutnego doświadczenia wiem, że duch otępienia i ospałości tak opanowuje nieuświęconych, że mimo przekonania o swym nienawróceniu, ludzie ci siedzą spokojnie bez zwracania na to uwagi. Poprzez miłość cielesnych przyjemności, bądź uwikłanie w ziemskie sprawy czy światowe troski, pożądliwości i uczucia cichnie głos sumienia i ludzie ci nie posuwają się dalej poza zimne życzenia i ogólne zamierzenia pokuty i poprawy.

Rzeczą pilnie potrzebną jest abym nie tylko przekonał ludzi o tym, że są nienawróceni, lecz abym także usiłował przedstawić im znaczenie nędzy takiego stanu.

Lecz oto stwierdzam, że jestem na dzień jeszcze przed samym wyruszeniem z portu. Któż poza bogaczem dręczonym w płomieniach, zdoła opowiedzieć dziedzicom piekła o ich nędzy? (Łuk. 16, 24) Gdzie jest ten ochotny pisarz, którego pióro może opisać nędzę tych, którzy żyją na tym świecie bez Boga? Nie można tego w pełni dokonać jeśli nie znamy nieskończonego oceanu błogości który jest w doskonałości w Bogu i z którego grzech wyklucza ludzi. Mojżesz w swoim psalmie mówi: "Kto zna moc Twego gniewu?" (Ps. 90,11) A jak ja mam ludziom powiedzieć o czymś, czego nie znam? A jednak wiemy na tyle dużo, że wiedza ta mogłaby wstrząsnąć ludzkim sercem, które posiadało przynajmniej odrobinę duchowego życia i rozeznania.

Lecz jeszcze większa trudność mnie spotyka, gdyż mam przemawiać do tych, którzy nie mają duchowego rozeznania. Biada! Nie jest to wcale najmniejsza część nędzy człowieka, że jest martwy, martwy w występkach i grzechach.

Gdybym mógł przywieść widok raj, czy przedstawić Królestwo Niebios z taką samą umiejętnością, z jaką kusiciel pokazywał królestwa tego świata i ich chwałę naszemu Zbawicielowi, gdybym zdołał odkryć czeluść i pożerającą ludzi Dolinę Tofet wraz z całą okropnością, i otworzyć bramy piekielnych pieców! Biada! On nie ma oczu, aby to zobaczyć! Gdybym mógł namalować piękno świętości, chwałę Ewangelii; gdybym mógł przywieść na widok bardziej niż diabelskie zeszpecenie i brzydotę grzechu, to taki człowiek nie rozróżniałby między pięknem jednego a obrzydliwością drugiego tak jak ślepy nie odróżnia kolorów. Obecnie jest mu życie z Bogiem poprzez niewiedzę która w nim jest z powodu zaślepienia serca (Efez. 4,18). Nie zna ani nie może poznać rzeczy Bożych ponieważ należy je duchowo rozsądzać (1 Kor. 2,14). Jego oczy mogą zostać otwarte ku zbawieniu tylko

poprzez łaskę nawrócenia (Dz. 26, 18). Jest on dzieckiem ciemności i kroczy w ciemności. Tak, światło w nim jest ciemnością.

Czy mam zadzwonić na znak jego zgonu, odczytać wyrok bądź sprawić, by usłyszał straszną trąbę sądu Bożego? Można pomyśleć, że od tego zadrzą mu uszy i ogarnie go przerażenie tak jak Baltazara, że zmieni się jego wygląd, zmiękną mu stawy i kolana będą uderzać jedno o drugie. Biada! On nie widzi, nie ma uszu aby słyszeć. Czy mam przywołać śpiewaczki i zaśpiewać pieśń Mojżesza i Baranka? Ale to go nie poruszy. Czy mam go przyciągnąć radosnymi dźwiękami, śliczną pieśnią i radosną nowiną Ewangelii, najśłodszymi zaproszeniami, pociechami i napojami wielkich i wspaniałych obietnic Bożych? Nie wpłynie to na niego zbawiennie o ile nie znajdę dla niego uszu i nie przekażę mu tych wieści.

Cóż mam tedy począć? Czy mam mu pokazać jezioro płonące ogniem i siarką? Czy mam otworzyć pojemnik z drogocenną maścią nardową, która napełnia cały wszechświat swym zapachem i mieć nadzieję, że woń Chrystusa i zapach Jego szaty przyciągną go? Biada! Grzesznicy martwi w grzechach są niczym nieme bałwany; mają usta a nie mówią, mają oczy a nie widzą, mają uszy a nie słyszą, mają nosy a nie czują, mają ręce a nic nie robią, mają stopy a nie chodzą ani nic nie wychodzi z ich krtani. Pozbawieni są oni duchowego czucia i nie znają poruszania się w Duchu.

Spróbuję jednak tego zmysłu, który najdłużej działa i wyciągnę miecz Słowa Bożego. Chociaż wyciągnę strzały z Bożego kołczanu i wymierzę je w jego serce, on mimo to nie odczuje tego, gdyż jak może odczuć to ten, który nie ma czucia? (Efez. 4,19) Chociaż więc gniew Boży spoczywa nad nim wraz z ogromnym ciężarem jego grzechów, to jednak chodzi on lekko tak jak gdyby nic mu nie dolegało. Jednym słowem w swym żywym ciele ma martwą duszę a jego ciało jest chodzącą trumną zepsutego umysłu, dwukrotnie obumarłego (Juda 12).

Z której strony mam tedy podejść do biednego grzesznika, którym muszę się zająć? Kto sprawi, że serce kamienne zacznie odczuwać, albo pozbawiony życia trup zacznie odczuwać i poruszać się? Ten Bóg, który może nawet z kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi, który wzbudza z martwych i roztopia góry, który wydobywa wodę z krzemienia, który kocha działać ponad nadzieją i wiarą człowieka, który zaludnia swój Kościół suchymi kośćmi, On ma moc by tego dokonać. Przeto zginam kolana moje przed najwyższym Bogiem i tak jak nasz Zbawiciel modlił się przed grobem Łazarza, tak jak Szunemitka biegła do męża Bożego w sprawie swego zmarłego dziecka, tak wasz lamentujący kaznodzieja wzniesie was na ramionach modlitwy ku Bogu, w którym jest wasza pomoc, modląc się:

O Wszechmocny Jahwe, Ty który działasz a nikt nie może Ci przeszkodzić, Ty który masz klucze śmierci i piekła, zmiłuj się nad martwymi duszami, które leżą tu w grobowcu i odsuń kamień zakrywający wejście do grobowca i powiedz tak, jak powiedziałeś do martwego ciała Łazarza: "Wyjdź". Rozświeć ciemności, o Światłości Niedostępna i niech Dzień Wiosny z wysokości nawiedzi ciemną krainę umarłych do których przemawiam. Albowiem Ty możesz otworzyć oczy, które zamknęła śmierć. Ty, który ukształtowałeś ucho i możesz przywrócić słuch, powiedz do tych uszu: "Effata" a otworzą się. Daj oczy, by zobaczyć Twą wspaniałość, zmysł smaku aby można było rozkoszować się Twą słodkością, zmysł zapachu, by można było wdychać Twój olejek, czucie, by można było rozróżnić zobaczyć przywilej Twej łaski, ciężar Twego gniewu, nieznośne brzemie nieprzebaczonych grzechów. Daj swemu słudze rozkaz by prorokował do suchych kości i niech skutki tego prorokowania będą takie same, jak wtedy gdy Twój prorok prorokował w dolinie uschłych kości, z której powstała niezmiernie wielka armia.

Przedstawienie nędzy, której żaden język nie zdoła wyrazić

Lecz muszę kontynuować na tyle na ile mogę, aby przedstawić okropny stan którego, przynajmniej, żaden język nie jest w stanie wyrazić, żadne serce nie jest w stanie wystarczająco zrozumieć. Wiedz tedy, że gdy nie jesteś osobą nawróconą, to:

Nieskończony Bóg jest przeciwko tobie.

Niemalą częścią twego okropnego stanu jest to, że jesteś bez Boga. Jak biegł Micheasz za Danitami, wołając: "Zabraliście mi mojego boga, którego sobie zrobiłem; cóż mi jeszcze pozostało?" (Sędz. 18,24) Jakież więc lament musisz więc podnieść ty, który żyjesz bez Boga, który nie masz nawet podstaw, by rościć sobie pretensje do Niego? Jakże przeszywający uszy jęk wydał z siebie Saul w swych ostatnich godzinach: "Filistyńczycy wojują ze mną a Bóg odstąpił ode mnie!" (1 Sam. 28,15) Grzesznicy, cóż poczynicie w dniu swego nawiedzenia? Dokąd uciekniecie po pomoc? Gdzie zostawicie swą chwałę? Co zrobicie, gdy nadciągną przeciwko wam Filistyni, gdy świat na zawsze was opuści, gdy będziecie musieli na zawsze pożegnać swych przyjaciół, swe domy oraz ziemię? Co wtedy zrobicie wy, którzy nie macie Boga, do którego moglibyście pójść? Czy będziecie go wzywali? Czy będziecie wołali do Niego o pomoc? Biada, On nie przyzna się do was. Nie zwróci na was żadnej uwagi, lecz odeśle was precz, mówiąc: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość." (Mat. 7,23)

Ci, którzy wiedzą co to znaczy mieć Boga, do którego można się udać, Boga z którym żyją, wiedzą nieco, jaką straszną nędzą jest życie bez Boga. To właśnie sprawiło, że pewien święty mąż zawołał: "Albo będę miał Boga, albo nic. Albo poznam Go i Jego wolę oraz to, co Mu się podoba a także jak mogę cieszyć się Nim, albo niech nic nie poznam!"

Lecz nie tylko żyjesz bez Boga, lecz Bóg jest przeciwko tobie. Gdyby Bóg mógł być obojętny, gdyby nie przyznawał się i nie pomagał biednym grzesznikom, twój stan nie byłby tak straszny. Gdyby Bóg wydawał biedne stworzenie woli jego przeciwników aby czynili z tym stworzeniem rzeczy najgorsze, gdyby wydawał je na mękę, aby diabeł z całą swą mocą i umiejętnością torturował je i rozrywał, nie byłoby to jednak takie straszne. Lecz Bóg jest przeciwko grzesznikowi, i wiercie, że "straszną jest rzeczą wpaść w ręce Boga Żywego (Heb. 10,31). Nie ma takiego przyjaciela jak On, i nie ma takiego przeciwnika jak On. Tak jak wysoko są niebiosy ponad ziemią, wszechmoc nad niemocą, tym bardziej straszną rzeczą jest wpaść w ręce Boga Żywego, niż w łapy niedźwiedzi i lwów oraz furie demonów i diabła. Sam Bóg będzie twym dręczycielem, twoja zguba przyjdzie z obecności Pana (2 Tes. 1,9).

Jeśli Bóg jest przeciwko tobie, któż będzie za tobą? "Jeśli jeden człowiek zgrzeszy przeciwko drugiemu, osądzi go sędzia; lecz jeśli człowiek zgrzeszy przeciwko Panu, któż się za nim wstawi? (1 Sam. 2,25) "Tylko ciebie należy się bać, a któż się ostoja przed twym gniewem?" (Ps. 67,7) Kto albo co wybawi cię z Jego rąk? Pieniądze? "Bogactwo na nic się nie przydaje w dniu gniewu" (Prz. 11,4) Królowie i wojownicy? Nie! "Będą wołać do gór i skał: Padnijcie na nas i przykryjcie nas przed obliczem Tego, który siedzi na tronie i przed gniewem baranka, gdyż nastał wielki dzień Jego gniewu i któż się ostoja?" (Obj. 6, 15-17)

Grzeszniku, to powinno wejść niczym sztylet do twego serca, byś poznał że Bóg jest twym przeciwnikiem. Dokąd się udasz? Gdzie się skryjesz? Nie ma żadnej nadziei dla ciebie o ile nie odłożysz broni i nie zaczniesz błagać o przebaczenie i dopóki Chrystus nie stanie się twym przyjacielem i nie zawrze z tobą pokoju. Gdyby nie to, mógłbyś się udać na okropną pustynię i tam usychać z żalu, biegać jak szalony z powodu udręki serca i strasznej rozpacz.

Lecz w Chrystusie jest nadzieja na miłosierdzie dla ciebie, oferta łaski dla ciebie, aby Bóg był bardziej za tobą niż teraz przeciwko tobie. Jeśli jednak nie zechcesz porzucić swych grzechów i nie nawrócisz się dogłębnie i rozważnie do Boga, gniew Boży wciąż będzie spoczywać na tobie a On ogłasza, iż jest przeciwko tobie, tak jak powiedział to prorok: "Dlatego tak mówi Pan Bóg: Oto ja jestem przeciwko tobie!" (Ez. 5,8)

Jego oblicze jest przeciwko tobie. Oblicze Pana jest przeciwko tym, którzy czynią zło, aby usunąć pamięć o nich (Ps. 34,16). Biada tym, przeciw którym Bóg zwraca swe oblicze. Jakże straszne były konsekwencje tego, gdy Bóg tylko spojrzał na Egipcjan: "Zwrócę swe oblicze przeciwko takiemu mężowi i uczynię go znakiem i przysłowiem i usunę go spośród mego ludu i poznacie, że ja jestem Pan (Ez. 14,8).

Jego serce jest przeciw tobie. On nienawidzi tych wszystkich, którzy czynią nieprawość. Człowieku, czyż nie drży twoje serce na myśl o tym, że jesteś obiektem Bożego gniewu? "Choćby Mojżesz i Samuel stanęli przede mną, nie zwrócę się ku temu ludowi, wyrzucić ich sprzed mego oblicza." (Jer. 15,1) "Brzydzi się nimi moja dusza, a i one uprzykrzyły się mną." (Zach. 11,8)

Wszystkie Jego przymioty zwracają się przeciwko tobie. Jego sprawiedliwość jest niczym płonący miecz wyciągnięty przeciwko tobie. "Gdy wyostrzę miecz mój błyszczący, i moja prawica dokona sądu, wywrę zemstę na wrogach moich i odpłacę tym, którzy mnie nienawidzą, zanurzę me strzały we krwi." (V Moj. 32, 41 – 42) Tak dokładna jest ta sprawiedliwość, że winny nie ujdzie bezkarnie. Bóg nie zwolni cię, nie uniewinni cię, lecz zażąda od ciebie spłacenia całości długu, chyba że będziesz mógł przedstawić na podstawie Pisma Świętego swoje prawa do Chrystusa i Jego usprawiedliwienia. Kiedy oświecony grzesznik wypatruje sprawiedliwości i widzi wagę, na której ma być zważony oraz miecz którym zostanie na nim wykonany wyrok, jest dogłębnie wstrząśnięty, lecz szatan odsuwa od niego ten widok i przekonuje duszę, na tyle na ile może, iż Pan jest miłosierny a nie karzący, i w ten sposób usypia duszę w grzechu. Boska sprawiedliwość jest precyzyjna, musi zostać w pełni zaspokojona! Ogłasza, że "gniew i pomsta, ucisk i udręka spotka każdą duszę, która czyni zło." (Rzym. 2, 8-9) Ona sprawia, że przeklęty jest "każdy, kto nie wytrwa w czynieniu wszystkiego, co napisano w księdze zakonu." (Gal. 3,10) Sprawiedliwość Boża wobec grzesznika, którego grzechy nie zostały przebaczone a który ma poczucie winy, jest straszniejsza niż widok wierzyciela w oczach zbankrutowanego dłużnika, sędziego i ławy przysięgłych w oczach złodzieja, bądź żelaza i szubienicy w oczach skazanego mordercy. Kiedy sprawiedliwość decyduje o sprawach życia i śmierci, jaką okropną pracę wykonuje ona w stosunku do nędznego grzesznika! "Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucicie go na zewnątrz, tam będzie płacz i zgrzytanie zębami." "Odejdźcie ode Mnie przekłęci w ogień wieczny." (Mat. 22,13; 25,41) To jest straszny wyrok, ogłoszony przez sprawiedliwość. Grzeszniku, o ile nie będziesz pokutował i się nie nawrócisz, musisz być sądzony według tej surowej sprawiedliwości, i jako żyje Bóg, musisz usłyszeć ten wyrok śmierci.

Boża świętość zwraca się przeciwko tobie. Nie tylko gniewa się na ciebie, gdyż może się również gniewać na Swe dzieci, lecz jest z natury ustosunkowany przeciw tobie. Boża natura jest nieskończenie przeciwna grzechowi, i dlatego nie może On mieć upodobania w grzeszniku bez Chrystusa.

Jakaż to nędza, by żyć bez łaski i być znienawidzonym przez Boga! Jakże nędznym stanem jest iż Bóg, by nie być przeciw tobie i nie brzydzić się tobą musiałby pozbyć się Swej natury i przestać być Bogiem, chyba że ty się zmienisz i zostaniesz odnowiony. O grzeszniku, jakże się ośmielasz myśleć o jasnym i promiennym słońcu czystości bądź pięknie i chwale świętości Boga? Przecież "gwiazdy nie są czyste w jego oczach". "On zniża się, aby ujrzeć rzeczy, które są pod niebem" (Job 25,5; Ps. 113,6). Och, te wszechprześwietlające oczy! Co one w tobie widzą? Czy nie jesteś zainteresowany tym, by Chrystus wstawił się za tobą? Myślę, że powinien usłyszeć, jak płaczesz, zdumiony wraz z mieszkańcami Bet-Szemesz: "Któż się może ostać przed Panem Bogiem?"

Moc Boża nakierowana jest przeciw tobie niczym potężne działo. Chwała mocy Bożej okaże się we wprawiającym w osłupienie zamieszaniu i zagładzie tych, którzy nie są posłuszni ewangelii. On okaże na nich swą moc (Rzym. 9,22). Jak mocno potrafi ich torturować! W tym celu na chwilę ich wywyższa "aby dać poznać swą moc" (Rzym. 9,17) O człowiecze, czy możesz spierać się ze swym Stwórcą?

Grzeszniku, moc Bożego gniewu jest przeciwko tobie, a moc w połączeniu z gniewem czynią straszliwe dzieło. Lepiej by było, by przeciw tobie występował zbrojnie cały świat, niż moc Boża. Nie można uciec przed Jego prawicą, nie można uciec z Jego więzienia. Któż rozumie grzmot Jego mocy? (Job 26,14) Nieszczęsny ten, który dowiaduje się tego na własnej osobie! "Jeśli zechce się z nim spierać, nie znajdzie odpowiedzi ani na jedno pytanie z tysiąca. Jest On mądry sercem i potężny mocą; któż zbuntował się przeciw Niemu i powiodło mu się? Oto przesuwają góry, a oni tego nie wiedzą, On przewraca je w swym gniewie,

wstrząsa ziemią z jej miejsca i słupy jej drżą, On nakazuje słońcu i nie wschodzi, on pieczętuje gwiazdy! Któż mu powie: Co czynisz? Gdyby Bóg nie zechciał powstrzymać swego gniewu, dumni pomocnicy uniżają się przed nim.” (Job 9). Czy jesteś odpowiednią osobą, by stanąć przeciw Bogu? “Zważcie to wy, którzy zapominacie Boga, aby was nie rozdarł, a nie będzie ratunku.” (Ps. 50,22) Poddaj się miłosierdziu. Niech pył i ściernisko nie podnoszą się przeciwko Wszechmogącemu. Nie ustawiajcie cierni i głogu na bitwę przeciw niemu aby przez nie przeszedł i nie pochłoniął was. Zaufaj Jego mocy abyś mógł zawrzeć z nim pokój. (Iz. 27, 4-5) “Biada temu, kto klóci się ze swym Stwórcą!” (Iz. 45,9)

Boża mądrość nakierowana jest ku twojej zgubie. On wyznaczył strzały i przygotował narzędzia śmierci, mając wszystko w gotowości (Ps. 7, 11-13). Jego rady są przeciwko tobie, aby sprowadzić na ciebie zgubę. (Jer. 18,11) On śmieje się oczekując aby zobaczyć, jak zostaniesz usidlony w dniu złym (Ps. 37,13). “Pan śmieje się z niego, gdyż widzi, że nadciąga jego dzień.” On widzi, jak upadniesz w jednej chwili, jak będziesz załamywał ręce i wyrwał włosy z głowy, jadł swe ciało i zgrzytał zębami z udręki i oszołomienia, kiedy zobaczysz, iż wpadłeś do czeluści zagłady i nie ma już dla ciebie ratunku.

Prawda Boża sprzysięgła się przeciwko tobie. Jeśli On jest wierny i prawdziwy, to ty musisz zginać, jeśli dalej będziesz trwać w grzechach. O ile Bóg nie kłamie w swym Słowie, to musisz umrzeć, chyba że będziesz pokutował. “Jeśli my nie dochowujemy wiary, On pozostaje wierny, gdyż siebie samego zaprzecić się nie może. (2 Tym. 2,13) On jest wierny w swych groźbach tak samo jak w swych obietnicach i okaże swą wierność w naszej zgubie jeśli nie uwierzymy. Bóg bardzo jasno powiedział ci, że jeśli On cię nie obmyje, nie będziesz miał w Nim udziału, że jeśli będziesz żyć według ciała to umrzesz, a jeśli się nie nawrócisz w żaden sposób nie wejdziesz do królestwa niebieskiego. (Jan 13,8; Rzym. 8,13; Mat. 18,3).

Umiłowani, tak jak niezmienna wierność Boga w stosunku do Jego obietnicy i przysięgi zapewnia skuteczną pociechę wierzącym, tak samo niewierzący mogą być pewni głębokiego zamieszania i zagubienia.

O, grzeszniku, powiedz mi co sądzisz o wszystkich groźbach zawartych w Słowie Bożym, które stanowi zapis obciążający cię? Czy wierzysz, że są one prawdziwe czy nie? Jeśli nie, to jesteś nędznym poganinem. Ale jeśli naprawdę im wierzysz, to jakże, mimo twego nieugiętego serca, możesz chodzić spokojnie, kiedy prawda i wierność Boga nakierowane są na twą zgubę? Kiedy jesteś nienawrócony, cała Biblia świadczy przeciwko tobie. Potępia cię na każdej stronie, jest dla ciebie niczym zwój Ezechiela zapisany z jednej i drugiej strony, pełen skarg, jęków i biadania. A wszystko to z całą pewnością spadnie na ciebie o ile nie będziesz pokutował. “Niebo i ziemia przeminą, ale ani jedna jota ani litera tego słowa nie przeminą.” (Mat. 5,18)

Teraz zaś zbierz to wszystko razem i powiedz mi czy stan osoby nienawróconej nie jest nędzny i godny pożałowania. Kiedy czytamy o pewnych osobach, które związały się przysięgą, że zabiją Pawła, tak wiedz grzeszniku, że wszystkie atrybuty nieskończonego Boga związane są przysięgą, że cię zabiją. O, człowiecze, cóż uczynisz? Dokąd uciekniesz? Jeśli Bóg w swej wszechwiedzy może cię znaleźć, nie uciekniesz. Jeśli prawdziwy i wierny Bóg zechce mieć wzgląd na swą przysięgę, musisz zginać o ile nie uwierzysz i nie będziesz pokutował. Jeśli Wszechmocny ma moc by cię dręczyć, to będziesz musiał doskonale cierpieć na duszy i w ciele przez całą wieczność jeśli wkrótce się nie nawrócisz.

Całe stworzenie Boże jest przeciwko tobie

Całe stworzenie Boże jest przeciwko tobie. Paweł mówi: “Całe stworzenie wzdycha i jęczy w bólach. (Rzym. 8,22) Lecz z powodu czego stworzenie wzdycha i jęczy? Z powodu budzących groźę nadużyć jakim jest poddane służąc zaspakajaniu pożądlivości ludzi nie uświęconych. Lecz ku czemu wzdycha stworzenie? Ku wolności i wyzwoleniu z tych nadużyć, gdyż “stworzenie zostało poddane w niewolę nie z własnej woli” (Rzym. 8,20-21). Gdyby nierozumne stworzenia i przyroda mogły mówić i myśleć, wołałyby z powodu nieznosnego zniewolenia, nadużywania ich przez bezbożnych wbrew swej naturze oraz

celom, dla jakich stworzył je ich Stwórca. Jeden z wielkich teologów powiedział kiedyś: "Gdyby wino które pije pijak miało rozum tak jak człowiek, i wiedziało by jak haniebnie jest nadużywane, skarżyłoby się w beczce przeciwko pijakowi, jęczałoby w kielichu przeciwko niemu, jęczałoby w gardle i w żołądku, wyrzuciłoby mu to w twarz gdyby mogło mówić. A gdyby Bóg otworzył usta swych stworzeń tak jak otworzył usta oślicy Bileama, szata pyszałka skarżyłoby się przeciwko niemu. Nie ma takiego stworzenia, które gdyby miało rozum, nie skarżyłoby się na nienawróconego człowieka, że jest niewłaściwie wykorzystywane. Ziemia jęczałaby, że musi go znosić, powietrze jęczałoby, że musi mu umożliwiać oddychanie, dom jęczałby, że daje mu schronienie, jego łożę jęczałoby, że zapewnia mu odpoczynek, pokarm jęczałby że zapewnia mu życie, ubranie jęczałoby, że go okrywa a stworzenie jęczałoby, że musi zapewnić mu pomoc i wygodę i działałoby się to tak długo, dopóty trwałby w grzechu przeciwko Bogu.

Sądzę, że myśl o tym, że jest się ciężarem dla stworzenia powinna być udręką duszy nienawróconej. "Usuńcie je, po cóż jeszcze zajmuje miejsce?" (Łuk. 13,7). Gdyby rzeczy nieożywione mogły mówić, twój pokarm powiedziałby: "Panie, czy muszę żywić takiego nędznika i dawać mu siłę aby hańbił Ciebie? Wolałbym raczej, aby mną się udławił gdybyś tylko dał taki rozkaz." Samo powietrze mówiłoby "Panie, czy muszę umożliwiać mu oddychanie, aby podnosił swój język przeciwko niebu i szydził z twego ludu, chodził nadęty i pełen złości, sprośnej mowy, wypluwając z siebie bluźnierstwo i przekleństwa przeciwko Tobie? Powiedz tylko słowo, a nie pozwolę mu oddychać". Twoje biedne zwierzę powiedziałoby: "Panie, czy muszę go nosić, aby mógł wykonywać swe nieczne zamysły? Gdybyś tylko dał mi pozwolenie, to połamałbym mu kości i zakończył jego żywot." Ziemia boleje pod nieprawym człowiekiem, a piekło jęczy za nim, aż śmierć zaspokoï obie strony. Kiedy Pan Zastępów jest przeciwko tobie, bądź pewien, że zastęp Pana jest także przeciwko tobie i całe stworzenie jest jakby uzbrojone aż zakończy się wojna człowieka z Bogiem poprzez jego nawrócenie. To On zawiera przymierze pokoju ze stworzeniem (Job 5, 22 –24; Oz. 2,18-20).

Szatan ma nad tobą pełną władzę

Jesteś w łapach tego ryczącego lwa, który szuka kogo by pochłoniąć. (1 P 5,8), w sidłach diabła, "który ich zmusza do pełnienia swej woli." (2 Tym. 2,26) To jest duch, który działa w synach opornych (Ef. 2,2). Są oni jego sługami i postępują według jego pożyteczności. On jest władcą ciemności tego świata (Ef. 6,12) to znaczy nierozumnych grzeszników, którzy żyją w ciemności. Żalicie się nad biednymi Indianami, którzy czczą diabła jako swego boga, ale niewiele myślicie o swoim losie. Powszechną nędzą wszystkich nieuświęconych jest to, że ich bogiem jest diabeł. Nie dlatego, że chcą mu służyć. Będą oni gotowi się sprzeciwić jemu oraz tym, którzy tak mówią o nich, lecz przez cały czas będą mu służyć i żyć pod jego rządami. "Stajecie się sługami tego, komu jesteście posłuszni." (Rzym. 6,16) Jak wielu z tych, którzy uważają siebie za dzieci Boże okaże się sługami diabła? Jak tylko zaoferuje ci grzeszną rozkosz bądź okazję do oszustwa, ty natychmiast z tego korzystasz. Jeśli podpowie ci kłamstwo, albo nakłoni cię do zemsty, ty ochoczo na to przystaniesz. Jeśli zabrania ci czytać Biblię albo się modlić, ty go słuchasz i dlatego jesteś jego sługą. Oczywiście, on stoi za zasłoną i działa w ciemności, a grzesznicy nie wiedzą kto ich nakłania do działania, lecz on prowadzi ich przez cały czas. Niewątpliwie kłamca nie zamierza służyć szatanowi, lecz tylko działać na swą korzyść, niemniej jednak to diabeł stoi niezauważony i wkłada grzeszne pragnienia do jego serca.

Niewątpliwie Judasz, kiedy sprzedał swego mistrza za pieniądze, a także Chaldejczycy i Sabejczycy kiedy splądrowali Joba, nie zamierzali robić diabłu przyjemności, lecz chcieli zaspokoïć swoje pożyteczności, jednak to on napędzał ich w ich nieprawości (Jan 13, 27; Job 1,12; 15, 17) Ludzie mogą być niewolnikami i zwykłymi sługami diabła i nie wiedzieć o tym. Mogą myśleć o sobie, że są wolni.

Czy jesteś jeszcze w niewiedzy i nie odwróciłeś się od ciemności ku światłości? Boję się, że jesteś w mocy szatana. Czy żyjesz świadomie i dobrowolnie w jakimkolwiek znanym grzechu? Wiedz wobec tego, że jesteś z diabła. Czy żyjesz w kłótni, zazdrości i złości? Zaprawdę on jest twoim ojcem. O, nędzo! Jakkolwiek szatan może dawać swym niewolnikom różne przyjemności, lecz celem tego jest tylko to, aby ich pociągnąć ku wiecznej zgubie. Wąż przychodzi z owocem w swych ustach, ale, tak jak Ewa, ty nie widzisz tego zabójczego jadu. Ten który jest teraz twoim kusicielem, kiedyś stanie się oprawcą. Obym chociaż tylko mógł sprawić, abyś zobaczył jak złemu mistrzowi służysz, jak okrutnego tyrana zaspokajasz! Sprawia mu przyjemność gdy trwasz w złym, aby twoje potępienie i twoja zguba były pewne, a żar w którym będziesz musiał płonąć przez niekończące się wieki, był większy.

Wina z powodu wszystkich twoich grzechów leży na tobie jak góra

Wina z powodu wszystkich twoich grzechów leży na tobie jak góra. Biedna duszo, nie czujesz tego, lecz to właśnie, co pieczętuje twą nędzę. Kiedy nie jesteś nawrócony, żaden z twoich grzechów nie jest wymazany, są one wszystkie zapisem dłużnym obciążającym ciebie. Odrodzenie i przebaczenie są ze sobą związane nierozdzielnie, a nieuświęceni nie są usprawiedliwieni i nie mają przebaczenia. Bycie zadłużonym jest rzeczą okropną, ale zadłużenie wobec Boga jest najstraszniejszą rzeczą, gdyż żaden areszt, żadne więzienie nie jest tak straszne jak Jego. Spójrz na oświeconego grzesznika, który czuje ciężar swej własnej winy, jakie przerażenie maluje się w jego oczach, z jakim lękiem wypowiada swe skargi. Jego pociecha zamienia się w piołun, wilgoć w suszę, a sen jest daleki od jego powiek. Jest udręką dla siebie samego i dla tych wszystkich, którzy są wokół niego i gotów jest zazdrościć kamieniom, które leżą na ulicy, gdyż nie mają one czucia i nie odczuwają tej nędzy. Wolałyby być raczej psem niż człowiekiem, ponieważ wtedy śmierć położyłaby kres jego nędzy, lecz w obecnej sytuacji będzie tylko początkiem tego, co nie ma końca.

Jakkolwiek lekko to teraz traktujesz, pewnego dnia stwierdzisz, że wino nieprzebaczonego grzechu jest ciężkim brzemieniem. *Ten, kto upada na ten Kamień roztrzaska się, a na kogo on padnie, skruszy go na proch.* (Mat. 21, 44) Wina z powodu grzechów spowodowała agonię i śmierć błogosławionego Zbawiciela. A jeśli uczyniono to z drzewem zielonym, cóż stanie się z uschlým?

Pomyśl o swym stanie zawczasu! Czy możesz myśleć o tej groźbie bez drżenia? Czy chcesz umrzeć w swych grzechach? (Jan 8, 24)

Byłoby lepiej dla ciebie, gdybyś umarł w więzieniu, w rowie, w lochu, niż gdybyś miał umrzeć w swych grzechach. Gdyby śmierć zabrała wraz ze wszystkimi twymi pociechami również twe grzechy, byłyby jakieś okoliczności łagodzące. Lecz twe grzechy będą szły za tobą wtedy, kiedy zostawia cię twoi przyjaciele i pożegnają się z tobą wszystkie twe ziemskie upodobania. Twoje grzechy nie umrą wraz z tobą tak jak inne długi więźnia, lecz pójdą wraz z tobą na sąd, aby stać się twym oskarżycielem, i pójdą wraz z tobą do piekła aby cię tam dręczyć. Jakąż pracę wykonają na tobie! Przyjrzyj się swym długom odpowiednio wcześniej, jak każde z przykazań Bożych jest gotowe, by cię zaaresztować i wziąć cię za gardło z powodu niezliczonych praw jakie ma do ciebie! Co zrobisz kiedy one wszystkie zbiorą się przeciwko tobie? Miej oczy swego sumienia otwarte i rozważ to, abyś mógł rozpaczać nad sobą i zostać pociągniętym do Chrystusa, by schronić się w Nim i uchwycić się nadziei, która jest przed tobą.

Zniewalają cię two palące pożądliwości

Two palące pożądliwości ohydnie cię zniewalają. Będąc nienawróconym jesteś sługą grzechu który panuje nad tobą i sprawuje nad tobą władzę dopóki nie zostaniesz związany przymierzem z Bogiem. Nie ma drugiego takiego tyrana jak grzech. Och, jakaż to podła i napawająca grozą praca, do jakiej angażuje on swe sługi! Czy nie bolałbyś w sercu swym na

widok biednych stworzeń mozolnie trudzących się aby nieść razem chrust i gałęzie w których mają same spłonąć? Taki jest właśnie cel mozołów grzechu. Nawet jeśli błogosławią się wzajemnie z powodu swych niesprawiedliwych zysków, mimo iż śpiewają z radości, jednak gromadzą sobie gniew na wieczne potępienie. Dodają tylko oliwy do ognia, by jego płomienie były tym większe. Kto chciałby służyć takiemu panu, dla którego praca jest ciężką harówką, a zapłatą jest śmierć?

Cóż za żaloszny widok przedstawiał sobą człowiek opętany przez legion demonów! Czyż nie zasmuciłby twego serca widok takiego człowieka znajdującego się wśród grobowców i tnącego i raniącego własne ciało? Taki jest twój stan; takie jest twoje dzieło, każde uderzenie jest uderzeniem w serce. Sumienie rzeczywiście jest teraz uspione, lecz kiedy śmierć i sąd otrzeźwią twoje zmysły, wtedy poczujesz udrękę z powodu każdej rany. Przekonany grzesznik jest przykładem strasznej niewoli grzechu. Sumienie dręczy go i mówi mu o końcu tych rzeczy, a jednak jest on niewolnikiem swych pożądliwości, że trwa w nich, mimo iż widzi, że zgubi się przez to. Kiedy przychodzi pokuszenie, pożądliwość zrywa sznury wszystkich jego przysiąg i obietnic i niesie go naprzód ku zgubie.

Ogień wiecznej pomsty rozpalono dla ciebie

Ogień wiecznej pomsty rozpalono dla ciebie. Piekło i czeluść zagłady otwarte są dla ciebie, dyszą za tobą (Iz. 5,14), jakby czekały patrząc łapczywym okiem na ciebie, stojącego na skraju otchłani. Jeśli gniew ludzki może być przyrównany do ryku lwa (Prz. 19,12), jest "cięższy niż piasek" (Prz. 27,3), czymże jest wobec tego gniew nieskończonego Boga? Jeśli płonący piec rozgrzany na rozkaz rozgniewanego Nebukadnesara był siedem razy bardziej gorący tak, że spalił tych, którzy przybliżyli się by wrzucić troje młodzieńców, jakże bardziej gorący jest płomień gniewu Wszechmogącego! Z pewnością jest on siedemdziesiąt razy po siedem sroższy. Co myślisz człowieku, o byciu żagwią w piekle przez całą wieczność? "Czy twoje serce wytrzyma, albo czy twoje ręce zachowają siłę w dniu, w którym zajmę się tobą?" (Ez. 22,14) Czy możesz wytrzymać wieczne męki? Czy możesz przebywać w płonącym ogniu, kiedy będziesz niczym rozżarzone żelazo w piekle — całe twoje ciało i dusza będą doskonale opanowane przez płomienną pomstę Boga niczym rozżarzone żelazo w ogniu rozpalonym w najsroższym piecu? Niektórzy z najznamienitszych sług Bożych, kiedy zakrywał On swe oblicze, lękali się skutków Jego niezadowolenia i gorzko biadali nad swym stanem. Jakże ty mógłbyś się ostać, gdy Bóg wyleje wszystkie czasy swego gniewu i postanowi cię dręczyć, czyniąc z twego sumienia kanał, którym będzie przez wieczność wylewał swój płomienny gniew do twojej duszy i kiedy wszystkie pory na twym ciele będą pełne udręki tak jak teraz są pełne grzechu? Tak, wtedy nieśmiertelność będzie dla ciebie nieszczęściem, a śmierć nierozumnego zwierzęcia, które odchodzi i znika na zawsze uznasz za szczęśliwość, której cała wieczność pragnień i cały ocean łez nigdy dla ciebie nie wykupią.

Teraz możesz odsunąć myśl o złym dniu, śmiać się i być wesołym i zapomnieć o udręce Pana. Lecz jakże się ostaniesz gdy Bóg rzuci cię na "łóże udręki" (Obj. 2,22) i sprawi że "padniesz w rozpacz" (Iz. 50,11), kiedy jedyną twą muzyką będzie ryk i bluźnierstwa, a jedynym twym napojem będzie czyste wino gniewu Bożego wylane z kielicha Jego gniewu? (Obj. 14,10) Jednym słowem, kiedy dym twojej udręki będzie unosił się na wieki wieków i nie będziesz miał odpoczynienia ani w dzień ani w nocy; nie będziesz miał spokoju sumienia, ani nie odpoczną twoje kości, lecz będziesz "przedmiotem złorzeczenia i grozy, kłątwy i urągowiska"? (Jer. 42, 18)

O grzeszniku, zatrzymaj się tutaj i rozważ. Jeśli jesteś człowiekiem, a nie kamieniem pozbawionym rozumu, zastanów się. Pomyśl gdzie stoisz, na samym brzegu zniszczenia. Jako żyje Pan i jako żyje twoja dusza, jesteś tylko o krok od zguby. Nie wiesz kiedy umrzesz, lecz możesz znaleźć się w piekle zanim nadejdzie poranek. Nie wiesz kiedy wstaniesz, lecz możesz upaść zanim nadejdzie noc. Czy ośmielisz się to lekceważyć? Czy będziesz nadal trwał w tym okropnym stanie tak jak gdyby nic ci nie dolegało? Jeśli to odłożysz i powiesz, że cię to nie dotyczy przejrzyj jeszcze raz poprzedni rozdział i powiedz mi prawdę. Czy nie

znajdujesz w sobie żadnych z tych znaków świadczących o twym opłakanym stanie? Nie zaślepiaj swych oczu. Nie oszukuj samego siebie. Ujrzyj swą nędzę póki jeszcze możesz jej uniknąć. Pomyśl czym jest bycie podłym wyrzutkiem, zgubionym i odrzuconym, naczyniem gniewu w które Pan będzie wlewał swój srogi gniew dopóki Bóg istnieć będzie. Boży gniew jest srogi, jest ogniem pochłaniającym, wiecznym i nieugaszonym i to musi być twym udziałem jeśli się nie zastanowisz nad swoim postępowaniem i szybko nie zwrócisz do Pana głębokim i szczerym nawróceniem.

Grzeszniku, próżną rzeczą jest schlebianie ci. To by cię tylko przybliżyło do ognia nieugaszonego. Dowiedz się od Boga żywego, że o ile nie zostaniesz odnowiony łaską uświęcającą, to musisz pójść w ogień wieczny, musisz tam przebywać aż skończy się nieśmiertelność i zmieni się niezmiennność, aż upłynie wieczność i wszechmoc nie będzie w stanie dłużej karać.

Wszystkie przekleństwa prawa spadają na ciebie

Wszystkie groźby i przekleństwa prawa spadają na ciebie. Jakże straszny jest to grzmot! Błyska w twą twarz ogniem trawiącym. Jego słowa są jak wyciągnięte miecze, i jak ostre strzały mocarza. Żąda ono jak najdokładniejszego zaspokojenia i krzyczy: "Sprawiedliwości! Sprawiedliwości!" Mówi o krwi, ranach, śmierci i wojnie przeciwko tobie. Biedna duszo, uciekaj do swej warowni, uciekaj od swych grzechów, pośpiesz do świątyni, do miasta ucieczki – do samego Pana Jezusa Chrystusa. Ukryj się w Nim, gdyż inaczej będziesz zgubiona, bez żadnej nadziei na zmianę swego stanu.

Ewangelia wydaje na ciebie wyrok wiecznego potępienia

Sama Ewangelia wydaje na ciebie wyrok wiecznego potępienia. Jeśli będziesz trwał w grzechu i nie chcesz się nawrócić, to wiedz, że Ewangelia wypowiada przeciwko tobie o wiele surowsze potępienie niż to, na jakie zasługujesz z powodu odstępstwa od pierwszego przymierza. Czyż nie jest strasznym, że sama Ewangelia pełna jest gróźb, że sam Pan zawoła z Góry Synaj przeciwko tobie? (Joel 3, 16). Posłuchaj strasznego wyroku Pana.

Kto nie uwierzy zostanie potępiony. (Mar. 16,16)

Jeśli nie będziecie pokutować, wszyscy umrzecie. (Łuk. 13,3)

A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali bardziej ciemność niż światłość. (J 3,19)

Kto nie wierzy, gniew Boży spoczywa na nim. (J 3, 36)

Jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było niewzruszone i każde odstępstwo i nieposłuszeństwo spotykało się ze sprawiedliwą odpłatą, jakżeż my uciekniemy jeśli odrzucimy tak wielkie zbawienie? (Heb. 2, 2-3)

Kto znieważył zakon Mojżesza ginął bez miłosierdzia; o ileż surowszej kary godzien będzie ten, kto podeptał Syna Bożego? (Heb. 10, 28-29)

Czy tak jest rzeczywiście? Czy to jest twym potępieniem? Tak, jest to tak prawdziwe jak Bóg. Lepiej otwórz swe oczy i przejrzyj teraz, kiedy możesz jeszcze poprawić swój stan niż trwać w zaślepieniu i zatwardzać swe serce dla wiecznego smutku, będziesz odczuwał to, czemu nie chcesz uwierzyć. A jeśli to prawda, to o co ci chodzi, że zwlekasz i ociągasz się żyjąc dalej tak jak żyłeś do tej pory? Biada ci, biedny człowiecze! Jakże skutecznie cię zniszczył,

zdeprawował i zepsuł grzech, pozbawiając cię nawet rozsądku nakłaniającego do szukania własnego wiecznotrwałego dobra. Nędzniku! Cóż za głupota i nieczułość cię opanowały! Pozwól, że zapukam i cię obudzę, śpiący człowieku! Któż mieszka w tym ciele? Czy jest tam dusza, rozsądna i rozumna, czy też jesteś tylko ciałem nierozumnym?

Czy jesteś rozumną duszą, która na tyle się stoczyła, że zapomniała iż jest nieśmiertelna tak, iż myślisz, że niczym się nie różnisz od zwierząt które giną? Mając rozum by pojąć wieczność przyszłego stanu, czy lekceważysz bycie w strasznej nędzy przez całą wieczność, co poniżej bardziej niż bycie zwierzęciem, tak jak gorzej jest postępować wbrew rozumowi niż postępować bezrozumnie? O, nieszczęśliwa duszo, która byłaś chwałą człowieka, towarzyszem aniołów, obrazem Boga, która byłaś przedstawicielem Boga na tym świecie, byłaś najprzedniejszą wśród stworzeń i panowałaś nad dziełami swego Stwórcy! Czy teraz stałaś się niewolnicą zmysłów? Czy gromadzisz troszkę tylko wyrafinowane rzeczy ziemskie, które są tak nieodpowiednie dla twojej duchowej, nieśmiertelnej natury? Dlaczego nie zastanawiasz się nad tym, gdzie spędzisz wieczność? Śmierć jest w pobliżu, Sędzia stoi już u drzwi, jeszcze mała chwila a nadejdzie koniec. Czy chcesz zaryzykować i trwać w tym stanie, z powodu którego, gdy zostaniesz stąd zabrana, będziesz strasznie cierpieć?

Chodź, przeto, powstań i zajmij się rzeczami, o które są najważniejsze dla ciebie. Powiedz mi, dokąd idziesz. Co?! Czy chcesz dalej żyć jak dawniej, kiedy każdy czyn jest krokiem ku zgubie, kiedy nie wiesz czy następnej nocy nie spędzisz w piekle? Jeśli masz choćby odrobinę rozumu rozważ to i zwróć uwagę na swego prawdziwego przyjaciela, który zechciał ci pokazać twą obecną nędzę abyś mógł uciec na czas i być wiecznie szczęśliwy.

Posłuchaj co mówi Pan: "Czy się mnie nie boicie, mówi Pan? Czy nie drżycie w mej obecności?" (Jer. 5,22). O, grzeszniku, czy lekceważysz przyszły gniew? Jestem pewien, że nadejdzie czas, kiedy nie będziesz sobie tego lekcewżył. Nawet demony wierzą i drżą. Cóż to? Czyżbyś był bardziej zatwardziały niż one? Czyżbyś chciał biegać na skraju urwiska? Czy chcesz się bawić przy gnieździe żmij? Czy chcesz wsunąć swą rękę do jaskini bazyliuszka? Czy chcesz igrać z gniewem pochłaniającym jakby ci nie zależało na tym, czy unikniesz go, czy też spadnie on na ciebie? Nikt nie jest tak nierozumny jak człowiek grzeszący świadomie, który trwa w swych grzechach jakby mu nic nie dolegało. Człowiek, który biegnie wprost na lufę działa i igra z własnym życiem, lub taki który życie spędza na bez trosk uciechach jest człowiekiem rozsądnym, trzeźwym i poważnym w porównaniu z tym, który dalej brnie w swoje grzechy wiedząc o nich, gdyż taki "podnosi swą rękę przeciwko Bogu i działa potężnie przeciw Wszechmocnemu; biegnie na Niego zuchwale, pod grubą osłoną swych tarcz, ponieważ twarz ma nabrzmiałą tłuszczem" (Job 15,25-27). Czy jest to mądre, aby igrać z drugą śmiercią, bądź ryzykować przebywanie w jeziorze płonącym ogniem i siarką? Cóż mam powiedzieć? Nie mogę znaleźć żadnego wyrażenia, żadnego porównania, by wyrazić okropne szaleństwo duszy, która chce trwać w grzechu.

Obudź się! Obudź się! Biedny grzeszniku, wstań i uciekaj. Jest tylko jedna brama, przez którą możesz uciec, a jest to ciasna brama nawrócenia i nowych narodzin. Dopóki się szczerze nie nawrócisz ze wszystkich swych grzechów i nie przyjdiesz do Jezusa Chrystusa i nie powiesz o nim "Pan sprawiedliwością moją," i nie będziesz kroczył w Nim chodząc w świętości i nowości życia, to jako żyje Pan, nie jest bardziej pewne to, że teraz nie jesteś w piekle od tego że znajdziesz się w nim za kilka dni czy nocy. O nakłoń swe serce, aby pomyśleć o swym stanie. Czy sprawa twojej wiecznej nędzy bądź wiecznego szczęścia nie zasługuje na uwagę? Przyjrzyj się ponownie nędzy nienawróconych. Jeśli Pan nie mówił przeze mnie, to nie zważaj na mnie, ale jeśli Słowo Boże mówi że całe to nieszczęście jest twoim działem, to w jakim stanie się znajdujesz? Czy ten, który ma rozum powinien żyć w tak okropnym stanie i zaniechać wszelkiego pośpiechu koniecznego dla zmiany swego położenia i ucieczki przed zgubą? Biedna duszo, któż omamił ciebie, która w sprawach tego świata jesteś wystarczająco mądra, aby móc przewidzieć jak będzie szedł interes, przewidzieć niebezpieczeństwo i zapobiec bankructwu, lecz w sprawach od których zależy wieczność jesteś powolna i niedbała, jak gdyby niewiele cię one obchodziły? Czy niczym jest to, że wszystkie przymioty Boga występują przeciwko tobie? Czy możesz żyć bez jego łaski?

Czy możesz uciec przed Jego prawicą bądź znosić jego pomstę? Czy słyszysz jak stworzenie jęczy pod tobą a piekło jęczy za tobą, a mimo to uważasz, że twój stan jest dobry? Czy jesteś pod mocą skażenia, w ciemności, hałaśliwym więzieniu, skuty łańcuchami pożądliwości, wypracowując własną zgubę? Czy nie jest to warte zastanowienia się? Czy lekceważysz sobie wszystkie groźby prawa, wszystkie jego przekleństwa i gromy, tak jak gdyby były tylko groźbami dziecka? Czy śmiejesz się z piekła i zniszczenia? Albo czy możesz pić kielich zapalczego gniewu Wszechmocnego tak, jak gdyby był to zwykły napój?

Przepasz swe biodra jak mąż, gdyż będę żądał, abyś mi odpowiedział. Czy ty jesteś takim lewiatanem, że łuski twej pychy będą sprzeciwiać się twemu Stwórcy? Czy będziesz uważał jego strzały za słomę, a narzędzia śmierci za drzewo zbutwiałe?

Czy jesteś wodzem wszystkich pysznych tak, aby uważać wszystkie Jego strzały za ściernisko i śmiać się z Jego potrząsania włócznią? Czy szydzisz z bojaźni i nie lękasz się? Czy nie odwracasz się od Bożego miecza gdy jego kołczan, błyszcząca włócznia i tarcza wydają odgłosy przeciwko tobie? Cóż, jeśli groźby i wezwania Słowa nie obudzą cię, to jestem pewien, że obudzą cię śmierć i sąd.

Cóż poczniesz, kiedy Pan wystąpi przeciwko tobie i w swym gniewie dopadnie ciebie i poczujesz to, o czym teraz czytasz? Kiedy przeciwnicy Daniela zostali wrzuceni do jaskini lwów wraz ze swymi żonami i dziećmi, lwy rzuciły się na nich i pogruchotały im kości zanim jeszcze spadli na dno jaskini. Co stanie się z tobą kiedy wpadniesz w ręce Boga żywego? Nie spieraj się z Bogiem. Pokutuj i nawróć się, aby nic z tego nie przyszło na ciebie.

Szukajcie Pana póki można go znaleźć, wzywajcie go, dopóki jest blisko. Niech bezbożny porzuci swe postępowanie a niesprawiedliwy swe myśli i niech nawróci się do Pana i naszego Boga, a On zmiłuje się nad nim, gdyż jest On bogaty w przebaczenie. (Iz. 55, 6-7).

ROZDZIAŁ VI

WSKAZÓWKI DLA NIENAWRÓCONYCH

ZANIM przeczytasz te wskazówki, radzę ci, a nawet nakazuję przed Bogiem i Jego świętymi aniołami, abyś postanowił postępować zgodnie z nimi, na tyle, na ile sumienie przekona cię o ich zgodności ze Słowem Bożym i twoją sytuacją. Poproś Boga o jego pomoc i błogosławieństwo, aby powiodło ci się w tej sprawie. A ponieważ ja szukałem Pana i radziłem się Jego wyroków, co się tyczy porady jakiej miałbym ci udzielić, tak więc i ty musisz potraktować ją z bojaźnią, szacunkiem i postanowieniem posłuszeństwa, którego wymaga słowo Boga żywego.

A więc, posłuchaj teraz: *“Nastaw swoje serce na to wszystko, co oświadczam tobie dzisiaj, gdyż nie jest to rzecz próżna — ona jest twoim życiem”*. (V Moj. 32:46). Celem tego, co powiedziano do tej pory było skłonienie twojego serca do nawrócenia się do Boga. Nie zaprzętałbym ci głowy, ani nie męczył cię przed czasem myślami o wiecznej udręce, gdybym nie zamierzał umożliwić ci ucieczki. Gdyby nie było ratunku i musiałbyś pozostać w swoim obecnym strasznym stanie, uczynkiem miłosierdzia byłoby zostawienie cię w spokoju, abyś mógł skorzystać z tej odrobiny nędznego pocieszenia, które jest dla ciebie dostępne w tym świecie. Ale możesz być jeszcze naprawdę szczęśliwy, jeśli świadomie nie odrzucisz lekarstwa na swoją chorobę. Oto otworzyłem przed tobą drzwi: powstań i skorzystaj z możliwości ucieczki. Pokazałem ci drogę życia - idź po niej a będziesz żył i nie umrzesz. Smuci mnie, że moglibyście okazać się mordercami samych siebie i popełnić samobójstwo podczas gdy Bóg i ludzie wzywają was do upamiętania.

Zniszczenie bezbożnych jest ich własnym dziełem. Bóg, który ich stworzył woła do nich, jak Paweł do stróża więziennego, który chciał się zabić *“Nie czyń sobie krzywdy”*. Słudzy

Chrystusa ostrzegają ich i podążają za nimi, chętnie widząc ich nawrócenie, ale niestety żadne napomnienia, ani żadne groźby nie są w stanie ich przekonać - ludzie sami biegną na zatracenie, podczas gdy miłosierdzie Boże patrzy na to.

Cóż mam powiedzieć? Czy nie zasmuciłoby to każdego posiadającego choć cień ludzkich uczuć, gdyby w czasie epidemii posiadał lekarstwo które z pewnością uleczyłoby cały kraj i uzdrowiło najbardziej beznadziejnych pacjentów, a jednak jego przyjaciele i sąsiedzi umieraliby wokół całymi setkami, ponieważ nie chcieliby go przyjąć? Bracia, siostry, chociaż na waszych twarzach widoczne są oznaki nadchodzącej śmierci, jednak ja mam lekarstwo, które z pewnością was wszystkich wyleczy. Postępujcie zgodnie z tymi wskazówkami, a jeśli czyniąc to nie zdobędziecie niebios, to ja również jestem gotowy tam się nie znaleźć.

Posłuchaj więc grzeszniku i jeśli kiedykolwiek chciałbyś zostać nawrócony i zbawiony, przyjmij następujące rady:

Jest niemożliwe, abyś dostał się do nieba w takim stanie

Przyjmij to jako niewzruszalną prawdę, że jest niemożliwe abyś kiedykolwiek dostał się do Nieba w nienawróconym stanie, w którym obecnie się znajdujesz. Czy może zbawić cię ktoś inny oprócz Chrystusa? On mówi ci, że w żadnym razie nie uczyni tego o ile nie zostaniesz odrodzony i nawrócony. Czy to nie On ma klucze Niebios? Czy możesz wejść tam bez Jego pozwolenia? Nigdy nie wejdiesz tam w swoim naturalnym stanie, bez porządnego i całkowitego nawrócenia.

Staraj się uzyskać poznanie i świadomość swoich grzechów

Staraj się uzyskać całkowite poznanie i żywą świadomość oraz odczucie swoich grzechów. Dopóki ludzie nie są utrudzeni i obciążeni, dopóki nie będą poruszeni w swoich sercach i zmęczeni grzechem, dopóty nie przyjdą do Chrystusa po lekarstwo, ani nie zapytają szczerze mówiąc „*Co mamy uczynić?*” Muszą zobaczyć siebie jako umarłych, zanim będą chcieli przyjść do Chrystusa aby otrzymać życie. Staraj się więc przedstawić sobie wszystkie swoje grzechy, nie obawiaj się im przyjrzeć, ale niech twój duch z gorliwością zajmie się ich wyszukiwaniem. Przebadaj swoje serce i swoje życie. Rozpocznij szczegółowe badanie siebie samego i wszystkich swoich czynów, tak abyś dokonał zupełnego ich odkrycia. Wezwij pomocy Ducha Świętego, czując że sam nie poradzisz sobie z tą pracą, gdyż przekonanie o grzechu. jest jednym z Jego dzieł. Rozpostrzyj wszystkie te sprawy przed swoim sumieniem aż zapłacze twoje serce i twoje oczy. Nie przestań zмагаć się z Bogiem i z własną duszą, aż ona zawoła pod ciężarem swoich grzechów. Powiedz razem z oświeconym stróżem więziennym „*Co muszę zrobić, abym był zbawiony?*”.

Rozmyślaj nad liczbą swoich grzechów, Serce Dawida osłabło, gdy pomyślał o tym i uznał, że ma więcej grzechów niż włosów na głowie. To spowodowało, że zaczął gorliwie wołać o obfitość Bożego zmiłowania. Obrzydliwe ścierwo nie jest ohydniej wypełnione rojącymi się robakami niż nie uświęcony człowiek brudnymi pożądliwościami. One wypełniają jego głowę, serce, oczy i usta. Spójrz wstecz, czy było kiedyś takie miejsce, czy był kiedykolwiek taki czas, w którym nie grzeszyłeś? Wejrzyj w siebie, czy jest jakaś zdolność lub umiejętność twojej duszy lub ciała, która nie została zatruta grzechem? Który z twoich obowiązków względem Boga ustrzegł się skażenia tą trucizną? O jak wielka jest suma twoich długów. Całe swoje życie prowadziłeś na kredyt i nie spłaciłeś, ani nie byłbyś w stanie spłacić nawet złotych! Przyjrzyj się grzeszności swojej natury i całemu jej przekłętemu potomstwu - grzechom swojego życia. Przywołaj na pamięć to co zaniedbałeś i to co popełniłeś, grzechy swoich myśli, słów i czynów, grzechy swojej młodości i grzechy dojrzałych lat. Nie zachowuj się jak zdesperowany bankrut, który obawia się zajrzeć do ksiąg finansowych. Uważnie zapoznaj się z faktami zapisanymi w swoim sumieniu. Te księgi będą musiały zostać otwarte prędeż czy później.

Rozmyślaj nad okropnością swoich grzechów, ponieważ są one wielkimi nieprzyjaciółmi Boga od którego zależy życie twojej duszy. Są one publicznymi wrogami całej ludzkości. Jak bardzo Dawid, Ezdrasz i Daniel oraz dobrzy Lewici ukazywali okropność swoich grzechów, biorąc pod uwagę ich sprzeciwianie się Bogu oraz Jego dobrym i sprawiedliwym prawom, a także zmiłowaniom i ostrzeżeniom Bożym, wbrew którym grzechy te zostały popełnione.

O, jakiego dzieła grzech dokonał na świecie! To jest wróg, który przyniósł śmierć, który obrabował i zniewolił człowieka, który wyrócił porządek całego świata i zasiał niezgodę między człowiekiem, a stworzeniami, między człowiekiem, a człowiekiem, a nawet między człowiekiem, a samym sobą, skierowując jego część duszową przeciw rozumowi, wolę przeciwko osądowi, pożydlwość przeciwko sumieniu. Co najgorsze — grzech postawił przeciwko sobie Boga i człowieka, czyniąc grzesznika zarówno obrzydliwym dla Boga, jak i nienawidzącym Boga. Biedna duszo, jak możesz tak lekko traktować grzech? To jest ten zdrajca który pragnął krwi Syna Bożego, który Go sprzedał, który go wyśmiewał, który Go wychłostał, który napluł Mu w twarz, rozdarł Jego ręce, przebił Jego bok, udręczył Jego duszę, zniszczył Jego ciało, który nie zostawił Go, aż Go związał, potępił, przebił gwoździami i ukrzyżował, wystawiając Go na jawne pośmiewisko. To jest ta śmiertelna trucizna, tak potężna w swoim działaniu, że jedna jej kropla wylana na korzeń ludzkości skaziła, zniszczyła, zatruta i zrujnowała całą rasę. To jest ten krwawy morderca, który zabił proroków, spalił męczenników, zamordował wszystkich apostołów, wszystkich patriarchów wszystkich królów i władców, który zniszczył miasta, pochłoniął imperia i pożarł całe narody. Niezależnie od tego jakie było narzędzie zbrodni, to grzech spowodował śmierć. Czy jeszcze uważasz, że jest to drobiazg? Jeśli można byłoby wykopać z grobów Adama i wszystkie jego dzieci, tak aby ich ciała sięgały aż do nieba, to gdyby ktoś zapytał co to za straszny morderca jest winien całej tej krwi, winą należałoby obciążyć grzech. Rozważaj naturę grzechu aż twoje serce zacznie się go bać i brzydzić się nim; tak — rozmyślaj nad okropnościami swoich szczególnych grzechów — przypomnij sobie jak grzeszyłeś wbrew wszystkim Bożym ostrzeżeniom, wbrew swoim własnym modlitwom, wbrew Bożemu miłosierdziu, wbrew napomnieniom, wbrew najwyraźniejszemu światłu, wbrew najbardziej przebaczącej miłości, wbrew swoim własnym postanowieniom, wbrew obietnicom, ślubom i przymierzom zobowiązującym cię do większego posłuszeństwa. Obciąż swe serce tymi rzeczami, aż zapłonie ze wstydu i zostanie pozbawione wszelkiego dobrego mniemania o sobie.

Rozmyślaj nad tym na co grzech zasługuje. On woła do niebios wzywając pomsty. Słuszną zań zapłatą jest śmierć i potępienie. On sprowadza przekleństwo Boga na duszę i ciało. Najmniejsze grzeszne słowo lub myśl sprowadza na ciebie nieskończony gniew Boży. O, na jaki ładunek gniewu, na jaki ciężar przekleństw, na jakie obfitości pomsty zasłużyły sobie miliony twoich grzechów! O, osądź siebie samego, żeby nie musiał osądzić cię Pan.

Rozmyślaj nad wypaczeniem i skażeniem jakie przynosi grzech. Jest on czarny jak piekło, jest to sam obraz i podobieństwo diabła wypisane na twojej duszy. Przeraziłbyś się gdybyś zobaczył to okropne zniekształcenie swojej istoty. Nie ma błota tak nieczystego, ani ospy, ani trądu tak cuchnącego jak grzech, w którym jesteś unurzany, stawszy się bardziej nieprzyjemnym dla czystej i świętej istoty chwalebego Boga, niż najbardziej ohydny przedmiot mógłby być dla ciebie. Czy mógłbyś nazbierać nieczystości do kieszeni i cieszyć się z nich, mieć z tego radość? Ale ty jesteś właśnie w taki sposób przeciwny czystości i doskonałej świętości Boskiej natury, dopóki nie zostaniesz oczyszczony przez krew Jezusa i moc odnawiającej łaski.

Zwróć szczególną uwagę na te dwa grzechy:

1. **Grzech twojego serca.** Niewiele będzie korzyści z obcinania gałęzi, podczas gdy nietknięty pozostaje korzeń skażenia. Na próżno ludzie tamują strumienie, dopóki bije źródło, które je wciąż na nowo napełnia. Bądź taki jak Dawid - niech siekiera twego upamiętania dotrze do korzenia grzechu. Badaj jak głębokie, jak stałe jest twoje naturalne skażenie, jak wszechogarniające, aż wraz z Pawłem zawołasz przeciwko

swojemu ciału śmierci. Serce nigdy nie będzie zupełnie skruszone, dopóki nie zostanie całkowicie przekonane o obrzydliwości swego pierwotnego i głęboko zakorzonego zepsucia. Na tym się skup - oto przyczyna która powoduje, że jesteś niechętny do wszystkiego co dobre, a podatny na wszystko co złe. Oto przyczyna ślepoty, pychy, uprzedzenia i niewiary w twoim umyśle; nieprzyjaźni, nieprawości i uporu twojej woli; niewłaściwych rozpaleń i chłodu twoich uczuć, niewrażliwości i niewierności twojego sumienia, wybiórczości twojej pamięci. Mówiąc krótko, każda część duszy zostaje przez nią naruszona, a dusza z przybytku świętości staje się prawdziwym piekłem nieprawości. Oto co skaziło i zdeprawowało wszystkie twoje członki i zamieniło je w broń niesprawiedliwości oraz służi grzechu. Oto co nappełniło twoją głowę cielesnymi i skażonymi pomysłami, ręce grzesznymi czynami, oczy błędzeniem i nierządem, a język śmiertelną trucizną. Oto co otworzyło twoje uszy na zmyślane baśnie, pochlebstwa i nieczyste rozmowy, a zamknęło je na pouczenia wiodące do żywota. Oto co uczyniło twoje serce przeklętym źródłem wszystkich śmiercionośnych wyobrażeń. To zepsucie wylewa niegodziwość nieustannie, tak jak źródło wylewa swoje wody, czy też tak jak szalejące morze wyrzuca szlam i nieczystości. Czy dalej masz zamiar być zakochany w sobie i opowiadać nam o tym jakie to dobre masz serce? O, nigdy nie przestawaj rozważać nad tym strasznym skażeniem, tym pierwotnym skażeniem twojego serca, dopóki tak jak Efraim nie zaczniesz płakać nad sobą i ogarnięty najgłębszym wstydem i smutkiem nie zaczniesz bić się w piersi jak celnik i wraz z Hiobem nie obrzydzisz sobie siebie samego i nie upamiętasz się w prochu i w popiele.

2. **To szczególne zło do którego najbardziej przylgnałeś.** Znajdź wszystkie jego złe cechy, przywołaj do serca wszystkie groźby jakie Bóg przeciwko niemu kieruje. Upamiętanie wypędza całą trzodę świń, ale w sposób szczególny kieruje swoje strzały na ten najbardziej ulubiony grzech i wyróżniając go spośród innych pragnie go powalić. O, pracuj jakby uczynić ten grzech ohydą dla swojej duszy i podwój swoją czujność i swoje postanowienia przeciwko niemu, ponieważ ten grzech najbardziej znieważa Boga i jest dla ciebie najbardziej niebezpieczny.

Dąż do tego aby twoje serce zostało poruszone ogromem twojego nieszczęścia

Dąż do tego aby twoje serce zostało poruszone ogromem twojego nieszczęścia. Przeczytaj wiele razy poprzedni rozdział i przenieś go z książki do swojego serca. Pamiętaj, kiedy się kładziesz, że wiadomo ci, że możesz obudzić się w płomieniach, a kiedy wstajesz pomyśl że zanim nastanie kolejna noc twoje łóżko może znajdować się już w piekle. Czy nic sobie nie robisz z życia w tak strasznym stanie, gdy drżący stoisz nad brzegiem otchłani bez dna, a w każdej chwili jakieś nieszczęście może posłać cię prosto w płomienie? Przypuśćmy, że zobaczyłbyś jakiegoś skazanego przestępcę, który wisi nad rozpalonym piecem ognistym Nebukadnesara, zawieszony będąc jedynie na linie, która może zerwać się w każdej chwili. Czy twoje serce nie zadrżałoby na taki widok? To ty jesteś tym człowiekiem. Tak właśnie wygląda twoja sytuacja, biedny mężczyzno, biedna kobieto, która czytasz tę książkę, jeśli jesteś nienawrócona. Co stanie się, jeśli pęknie nić twego życia - a nie wiesz kiedy to może być, może następnej nocy, a może w następnej chwili - gdzie się wtedy znajdziesz? Dokąd wpadniesz? Zaprawdę, po zerwaniu się tej nici wpadniesz do jeziora płonącego ogniem i siarką, gdzie będziesz musiała być dopóki Bóg istnieć będzie. To cię spotka, jeśli umrzesz w swoim obecnym stanie. Czy twoja dusza nie drży gdy to czytasz? Czy twoje łzy nie spadają na papier, a twoje serce nie kołaczę się w tobie? Czy już nie zaczynasz bić się w piersi i rozmyślać jakiej przemiany potrzebujesz? Z czego zrobione jest twoje serce? Czy nie tylko straciłaś wszelkie poważanie dla Boga, ale także wszelką miłość i współczucie dla samej siebie?

Badaj swoje nieszczęśliwe położenie, dopóki twoje serce nie zawoła do Chrystusa tak gorliwie, jak tonący woła o pomoc z łodzi, lub ranny o pomoc lekarza. Ludzie muszą dostrzec niebezpieczeństwo i odczuć smród swoich śmiertelnych wrzodów i chorób, gdyż w

przeciwnym razie Chrystus jako Lekarz nie będzie miał dla nich żadnej wartości. W Izraelu zabójca uciekał do miasta schronienia, będąc ścigany przez mściciela krwi, ale ludzie muszą zostać przymuszeni i wypędzeni z siebie samych, gdyż w przeciwnym razie nie przyjdą do Chrystusa. To utrapienie i niezwykle trudna sytuacja skłoniły syna marnotrawnego do powrotu. Dopóki Laodycea uważa, że jest bogata, wzbogaciła się i niczego nie potrzebuje, jest dla niej bardzo mała nadzieja. Musi zostać głęboko przekonana o swej niegodziwości, ślepotcie, nędzy i nagości, zanim przyjdzie do Chrystusa po Jego złoto, szaty i maść na oczy. Tak więc miej oczy sumienia szeroko otwarte, przyjrzyj się swemu nieszczęściu jak najdokładniej, nie uciekaj na jego widok, z obawy że mógłbyś się nim przerazić. To odczucie grozy twojej sytuacji jest jak krwawa wydzielina z rany, która jest konieczna dla jej zagojenia. Lepiej abyś się teraz przeraził mąk, które na ciebie czekają, niż żebyś później miał je przechodzić.

Ustal, że musisz odwrócić uwagę od siebie samego i poszukać pomocy gdzie indziej

Ustal to jako pewnik w swoim sercu, że musisz przestać oczekiwać pomocy od siebie samego i swoich własnych uczynków.

Nie wyobrażaj sobie, że twoje modlitwy, czytanie Biblii, słuchanie nauki Bożej, wyznawanie grzechów i naprawianie swojego postępowania uleczą cię. Musisz te rzeczy czynić, ale biada ci, jeśli w nich położysz swoje zaufanie. Będziesz zgubiony, jeśli masz nadzieję uratować się przed utonięciem chwytając się czegokolwiek innego niż Jezusa Chrystusa. Musisz oduczyć się siebie samego, odrzucić swoją własną mądrość, własną sprawiedliwość oraz siłę i całkowicie uchwycić się Chrystusa, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz uratowany. Gdy ludzie ufają w siebie samych i wprowadzają swoje własne zasady sprawiedliwości, pokładając ufność w ciele, to nie przyjdą w zbawiający sposób do Chrystusa. Musisz zrozumieć, że to co zdaje się być zyskiem jest dla ciebie stratą, że twoje zdolności są twoimi słabościami, że twoja sprawiedliwość to łachmany i zgnilizna, zanim skutecznie będziesz mógł przyjść do Chrystusa. Czy martwe ciało może zdjąć swe grobowe szaty i rozwiązać więzy śmierci? Jeśli tak, to możesz sam siebie uleczyć, ty który jesteś umarły w wykroczeniach i grzechach i niezdolny do służenia swemu Panu w takim stanie, w sposób, który On mógłby przyjąć. Tak więc, kiedy idziesz się modlić, lub rozważać Boże prawdy, lub wykonywać którekolwiek z obowiązków, do których kieruje cię ten tekst, porzuć samego siebie i wzywaj pomocy Ducha, jako ktoś, kto nie ma żadnej nadziei na wykonanie o własnej sile czegokolwiek, co mogłoby podobać się Bogu. Jednak nie zaniedbuj obowiązków. Kiedy eunuch czytał, Duch Święty posłał do niego Filipa. Kiedy uczniowie modlili się, a Korneliusz i jego przyjaciele słuchali, wtedy Duch Święty zstąpił i napełnił ich wszystkich.

Od dzisiaj odrzuć swoje grzechy

Jeśli oddajesz się czynieniu jakiegokolwiek grzechu to jesteś stracony. Na próżno masz nadzieję na otrzymanie życia przez Chrystusa, jeśli nie odstąpisz od tej nieprawości. Porzuć swe grzechy, albo nie będziesz mógł znaleźć miłosierdzia. Nie możesz być poślubiony Chrystusowi, dopóki nie rozwiedziesz się z grzechem. Wydadz tego zdrajcę, albo nie będziesz miał pokoju z niebem. Nie trzymaj Delili w swoich objęciach. Musisz rozstać się ze swoimi grzechami lub ze swoją duszą; oszczędź tylko jeden grzech, a Bóg nie oszczędzi ciebie. Twoje grzechy muszą umrzeć, albo umrzesz razem z nimi. Jeśli dopuścisz jeden grzech, choćby był mały i ukryty, choćbyś uzasadniał konieczność popełniania go i miał setki wykrętów i wymówek, to stracisz życie swojej duszy w zamian za życie tego grzechu. Czy nie będzie to wygórowana cena?

Biedny grzeszniku, posłuchaj i rozważ to sobie. Jeśli rozstaniesz się ze swoimi grzechami Bóg da ci swojego Chrystusa. Czy nie jest to dobra transakcja? Świadczę ci dzisiaj, że jeśli zginiesz, to nie dlatego, że nie było dla ciebie Zbawiciela, ani że nie oferowano ci życia, ale

raczej dla tego, że razem z Żydami wolisz mordercę od Zbawiciela, grzech od Chrystusa i ciemność od światłości. Przeszukaj zatem swe serce ze świecznikiem w ręku, tak jak Żydzi poszukiwali kwasu w swoich domach przed świętem Paschy. Pracuj nad tym, aby znaleźć swoje grzechy, wejdź do komory swojej i zastanów się — jak złe życie prowadziłem? Jakie obowiązki względem Boga zaniedbałem? W jakim żyłem grzechu wobec mego brata? A potem przebij włóczniami serce swego grzechu, tak jak Joab przebił serce Absaloma. Nie stój przyglądając się swoim grzechom, ani nie obracaj ich jak smaczny kęs w ustach swoich, ale wypłuj je jak truciznę z lękiem i obrzydzeniem. O, biada — coś takiego twoje grzechy mogą zrobić dla ciebie, że zastanawiasz się nad rozstaniem z nimi? One będą się do ciebie przymilać, ale zniszczą cię i zatrują wtedy właśnie gdy będą sprawiać ci przyjemność. One skierują przeciwko tobie sprawiedliwość i gniew nieskończonego Boga. Otworzą piekło przed tobą i nazbierają paliwa, abyś płonął. Spójrz na szubienicę, jaką dla ciebie przygotowały. O, potraktuj je jak Hamana i wykonaj na nich egzekucję, którą w przeciwnym razie one wykonałyby na tobie. Odrzuć je, ukrzyżuj je i niech tylko Chrystus będzie Panem nad tobą.

Zdecydowanie wybierz Boga jako swój dział

Uroczyście i poważnie wybierz Boga jako swój dział i swoje szczęście.

Z wszelkim możliwym oddaniem i czcią uznaj Pana swoim Bogiem. Postaw cały świat, z całą jego chwałą i ozdobami i wykwinnością, ze wszystkimi jego przyjemnościami i korzyściami po jednej stronie, a Boga i Jego nieskończone zalety i doskonałe cechy po drugiej i dopilnuj tego, abyś zdecydowanie dokonał wyboru.

Odpocznij w Bogu. Usiądź w Jego cieniu. Niech Jego obietnice i doskonałe cechy przeważą przeciwko całemu światu.

Zdecyduj w sercu swoim, że Pan jest częścią która wystarcza do wszystkiego, że nie możesz być pożałowania godny gdy masz Boga dzięki któremu żyjesz. Weź Go jako swoją tarczę i nadzwyczaj wielką zapłatę. Bóg sam jest większy niż cały świat; zadowol się Nim. Niech inni posiadają korzyści i chwałę świata, ale ty swoje szczęście upatruj w przychylności Boga i w świetle oblicza Jego.

Biedny grzeszniku, odpadłeś od Boga i ściągnąłeś przeciwko sobie Jego moc i Jego gniew. Jednak wiedz, że ze swego obfitego miłosierdzia On proponuje ci, że ponownie zostanie twoim Bogiem w Chrystusie. Co na to odpowiesz? Czy Pan będzie twoim Bogiem? Posłuchaj tej rady, a będziesz Go miał. Przyjdź do Niego przez Chrystusa, odrzuć bałwany swoich przyjemności, korzyści i reputacji. Ściągnij je z ich tronów i na najwyższej pozycji w swoim sercu umieść sprawy Boga. Przyjmij Go jako Boga, niech będzie pierwszy w twoich uczuciach i zamiarach, gdyż On nie zniesie kogokolwiek przed sobą. Musisz przyjąć wszystkie Jego Osoby, wszystkie Jego doskonałe cechy.

Wszystkie Jego Osoby.

Musisz przyjąć Boga Ojca jako swojego Ojca. O, przyjdź do Niego, tak jak uczynił to syn marnotrawny: *“Ojcze zgrzeszyłem przeciwko niebu i przed obliczem twoim i nie jestem godzien aby nazywano mnie twoim synem”*. Ale skoro Tobie upodobało się przyjąć mnie dzięki Twemu cudownemu miłosierdziu, to chociaż sam z siebie jestem zbyt niegodziwy — jestem nawet jak zwierzę, a nie jak człowiek przed Tobą — abym mógł być Twoim dzieckiem, to jednak uroczyście przyjmuję Ciebie jako mojego Ojca, powierzam się Twojej opiece, ufam w Twojej Opatrzności i zrzucam moje brzemię na Ciebie. Polegam na Twoim zaopatrzeniu i poddaję się Twojemu karaniu, ufność swoją pokładam w cieniu Twoich skrzydeł i ukrywam się w komnatach Twoich, uciekam się do Imienia Twego. Odrzucam wszelką ufność w sobie samym, a pokładam ją w Tobie. Ogłaszam moje zaręczyny z Tobą; będę dla Ciebie, a nie dla kogokolwiek innego.”

Musisz przyjąć Boga Syna jako swojego Zbawiciela, Odkupiciela i Sprawiedliwość. Jako jedyną drogę do Ojca, jako jedyną możliwość życia. Więc zdejmij szaty niewoli swojej, załóż na siebie szaty weselne i pójdz, dokonaj zaślubin z Chrystusem, przyrzekając: „Panie, ja jestem Twój i wszystko co mam: moje ciało, dusza i posiadłości. Oddaję Tobie moje serce. Będę należeć do Ciebie niepodzielnie. Będę Twój na wieki. Twoje Imię wypiszę na wszystkim co posiadam i będę używał tych rzeczy tylko jako należących do Ciebie, podczas Twojej nieobecności; zrzekając się wszystkiego dla Ciebie. Żaden król oprócz Ciebie nie będzie nade mną panował. Inni panowie panowali nade mną, ale od teraz będę wzywał tylko Twojego Imienia i niniejszym przyrzekam wierność Tobie, obiecując Ci służyć i bać się Ciebie bardziej niż wszystkich konkurentów Twoich. Odrzucam swoją własną sprawiedliwość i nie mam nadziei na uzyskanie kiedykolwiek przebaczenia i zbawienia w zamian za wypełnianie przeze mnie obowiązków i posiadane cnoty, a polegam jedynie na Twojej całkowicie wystarczającej ofierze i wstawianictwie dla otrzymania przebaczenia, życia i zostania przyjętym przez Boga. Obieram Ciebie za mojego jedynego Przewodnika i Instruktora i decyduję się na bycie kierowanym przez Ciebie i oczekiwanie na Twoją radę.”

Wreszcie, musisz przyjąć Boga Ducha Świętego jako swojego Uświęciciela, jako swojego Adwokata, Doradcę, Pocieszyciela, Nauczyciela rozpraszającego twoją niewiedzę, Gwarancję i Zadatek twojego dziedzictwa. „Przyjdź Duchu Najwyższego, oto Twoja świątynia; odpocznij tu na wieki, zamieszkać tu. Oddaję Ci się na własność, całkowitą własność; przekazuję Tobie klucze do mojego serca, aby wszystko mogło być Twoje. Oddaję prawo do użytkowania wszystkiego Tobie, aby każda moja zdolność i każda część mego ciała mogła być Twoim narzędziem do wykonywania sprawiedliwości i czynienia woli Ojca mego, który jest w niebie.”

Wszystkie Jego niezbywalne, doskonałe cechy.

Rozważ jak Pan objawił ci Siebie w swoim Słowie. Grzeszniku, czy przyjmiesz Go jako takiego Boga? Oto najbardziej błogosławiona wiadomość jaka kiedykolwiek dotarła do synów ludzkich: Pan będzie twoim Bogiem, jeśli zawrzesz przymierze z Nim, biorąc pod uwagę wszystkie Jego doskonałe cechy. Czy przyjmiesz tego miłosiernego, łaskawego, przebaczącego grzech Boga jako swojego Boga? „O, tak — mówi grzesznik — gdyż w przeciwnym razie zginę”. Ale On dalej mówi do ciebie: „Jestem Bogiem świętym i nienawidzącym grzechu. Jeśli masz należeć do mojego ludu, to musisz być święty; święty w sercu i święty w życiu. Musisz odrzucić wszystkie swoje niegodziwości, nawet te które są dla ciebie tak bardzo drogie, tak bardzo naturalne, nawet te, które są tak konieczne do uzyskania powodzenia w twoich światowych interesach. Dopóki nie znienawidzisz grzechu, ja nie mogę być twoim Bogiem. Pozbądź się kwasu. Odrzuć zło swoich czynów, przestań czynić źle, a naucz się czynić dobrze. Wydać Mi moich nieprzyjaciół, gdyż w przeciwnym razie nie będziesz mógł mieć pokoju ze mną”. Jaka jest odpowiedź twojego serca?

„Panie, pragnę być święty, jak Ty jesteś święty i stać się uczestnikiem Twojej świętości. Miłuję Ciebie nie tylko za Twoją dobroć i miłosierdzie, ale też za Twoją świętość i czystość. Jako źródło mojego szczęścia wybieram sobie Twoją świętość. O, stań się dla mnie źródłem świętości. Przyłóż do mnie pieczęć i wyciśnij na mnie znamię Twojej świętości. Na Twój rozkaz z radością rozstanę się z moimi grzechami. Grzechy popełniane przeze mnie świadomie w tej chwili porzucam, a jeśli chodzi o moje słabości, które przywierają do mnie, to chcę się ich pozbyć, będę nieustannie się z nimi zmagać, brzydzę się nimi, będę modlił się przeciwko nim i nigdy nie pozwolę, aby znalazły sobie schronienie w mojej duszy.” Umiłowani, ktokolwiek z was w ten sposób przyjmie Pana, dla tego będzie On Bogiem.

I znowu On mówi do was „Jestem Bogiem który wystarczy we wszystkim. Czy padniesz do moich stóp, oddasz wszystko do mojej dyspozycji i weźmiesz Mnie jako swój jedyny dział? Czy oddasz Mi należną cześć, jako Bogu który zaspokaja wszelkie potrzeby? Czy przyjmiesz Mnie jako swoje szczęście i skarb, swoją nadzieję i radość. Jestem zarówno słońcem, jak i tarczą; czy przyjmiesz Mnie, abym był dla ciebie wszystkim?” Co na to powiesz teraz? Czy

twoja dusza tęskni do egipskiego czosnku i do garnków pełnych mięsa? Czy napawa cię niechęcią myśl o tym, że miałbyś zamienić swoje ziemskie szczęście na udział w Bogu? Czy nie jest tak że chciałbyś jednocześnie mieć i Boga i ten świat? Ale czy mógłbyś pomyśleć o posiadaniu Jego i tylko Jego? Czy nie zadowoliłbyś się raczej tylko tą ziemią w dole, gdyby Bóg pozwolił ci zatrzymać te rzeczy dla siebie, tak długo jakbyś chciał? To byłby zły znak.

Ale, jeśli chcesz sprzedać wszystko za tę Perłę o wielkiej cenie, jeśli twoje serce odpowiada „Panie, nie chcę żadnego innego działu, jak tylko w Tobie. Niech kto chce zabierze zboże, wino i oliwę, abym tylko ja mógł mieć światłość Twojego oblicza. Od Ciebie oczekuję mego szczęścia. Z całego serca opieram się na Tobie i powierzam się Tobie. Daj mi usłyszeć, jak mówisz „*Jestem twoim Bogiem, twoim zbawieniem*” a wystarczy mi — będę miał wszystko czego pragnę. Nie żądam od Ciebie niczego, poza Tobą samym. Pozwól mi, abym Ciebie miał na pewno, abym mógł stwierdzić to i wiedzieć, że tak jest; jeśli zaś chodzi o inne rzeczy to pozostawiam je Tobie. Daj mi więcej, lub mniej, coś lub nic; będę zadowolony gdy Ty będziesz moim Bogiem.” Przyjmij Go tak, a będzie twój.

I znowu On zwraca się do was: „Jestem suwerennym Panem — jeśli chcecie przyjąć mnie za swojego Boga, musicie przyznać Mi pierwszeństwo. Nie mogę zajmować drugiego miejsca, za grzechem lub jakimś światowym zainteresowaniem. Jeśli chcecie być moim ludem, to muszę panować nad wami; nie możecie żyć tak jak wam się podoba. Czy weźmiecie na siebie moje jarzmo? Czy ukłonicie się przed moim autorytetem? Czy poddacie się mojej dyscyplinie, mojemu Słowu, mojej różdze? Grzeszniku, co na to powiesz? Czy powiesz „Panie wolę raczej służyć pod Twoimi rozkazami, niż żyć według swojej woli. Pragnę pełnić wolę Twoją bardziej niż swoją własną. Akceptuję i przyjmuję Twoje prawa i za przywilej poczytuję sobie podleganie im. Pomimo tego, że ciało się buntuje i często zrywa swoje więzy, to postanowiłem, że nie będę miał innego Pana, jak tylko Ciebie. Z serca składam przysięgę wierności Tobie jako królowi i wyznaję Ciebie, jako mojego Suwerennego Władcę. Postanawiam przez wszystkie moje dni składać Ci hołd w postaci czci, posłuszeństwa, miłości i służby Tobie oraz żyć dla Ciebie do końca moich dni”? To jest właściwe przyjęcie Boga.

Mówiąc krótko, On zwraca się do was: „Jestem prawdziwym i wiernym Bogiem. Jeśli chcecie Mnie mieć za swojego Boga, to musicie zdecydować się na zaufanie Mi. Czy oprzecie się na Moim Słowie i będziecie polegali na mojej wierności, a moje oświadczenie przyjmiecie jako wystarczające dla was zabezpieczenie? Czy zgodzicie się podążać za Mną w nędzy, w pohańbieniu i w ucisku tu na ziemi, skupiając swoje oczekiwania na świecie, który ma nadejść? Czy zgadzacie się pracować i cierpieć, gotowi do oczekiwania na waszą zapłatę aż do zmartwychwstania sprawiedliwych? Moje obietnica nie zawsze jest spełniona od razu, czy będziecie mieli cierpliwość, aby czekać?”.

A teraz, umiłowani, cóż na to powiecie? Czy takiego Boga przyjmiecie jako Waszego Boga? Czy zadowolicie się życiem z wiary i zaufaniem Mu w sprawie niewidzianego szczęścia, niewidzianego nieba i niewidzianej chwały?

Czy wasze serce odpowiada: „Panie, stawiamy na Ciebie, Powierzamy się Tobie, opieramy się na Tobie. Wiemy komu zawierzyliśmy. Chcemy wziąć Cię za słowo; wolimy Twoje obietnice niż to co posiadamy, wolimy nadzieje na niebo, niż wszystkie radości tej ziemi. Będziemy czynić to co Ty chcesz, jakkolwiek byłaby Twoja wola tu na ziemi, abyśmy mogli nie mieć nic więcej, jak tylko Twoją wierną obietnicę nieba później”. Jeśli możesz w sposób ufny i po rozważeniu tej sprawy przyjąć Boga w ten sposób, to On będzie twój. Tak więc, przy prawdziwym nawróceniu do Boga, pojednanie się musi nastąpić w sposób odpowiedni dla Jego wspaniałości. Ale kiedy ludzie przyjmują Jego miłosierdzie, a jednak miłują grzech, nienawidząc świętości i czystości, jeśli przyjmują Go za swojego Dobroczyńcę, ale nie za swojego Suwerennego Władcę, za swojego Króla i za swój Dział, to nie jest to pełne i rzetelne nawrócenie.

Przyjmij Pana Jezusa we wszystkich pełnionych przez niego urzędach.

Przyjmij Pana Jezusa za swego we wszystkich jego urzędach. Tylko na takich warunkach można osiąść Chrystusa. Grzeszniku, zniszczyłeś siebie samego i wpadłeś w bagno jak najbardziej pożalowania godnego nieszczęścia, z którego nigdy nie będziesz mógł sam się wygrzebać. Ale Jezus Chrystus może ci pomóc i jest do tego gotowy. On darmo ofiaruje się tobie. Nawet jeśli twoich grzechów jest bardzo wiele, nawet jeśli są bardzo wielkie, nawet jeśli czyniłeś je przez bardzo długi czas, jednak z pewnością grzechy twoje zostaną ci przebaczone i będziesz zbawiony, jeśli ku swojej zgubie nie odrzucisz propozycji, którą w Imieniu Boga ci składam. Pan Jezus wzywa ciebie, abyś spojrzał na Niego i został zbawiony.

Przyjdź do Niego, a On na pewno nie wyrzuci cię precz. Tak — On prosi cię, abyś się pojednał. Zaprasza cię, abyś Go przyjął i żył z Nim. Jeśli umrzesz, to stanie się tak dlatego, że nie chciałeś przyjść do Niego aby otrzymać życie (Iz. 45:22; Jana 6:37; 2 Kor. 5:20; Przyp. 1:20; Obj. 3:20; Jana 5:40).

Przyjmij teraz Chrystusa, który jest tobie oferowany, a uzyskasz pomoc na wieki. Zgódź się teraz, a przymierze zostanie zawarte i cały świat tego nie powstrzyma. Nie stój z daleka z powodu swej niegodności, powiadam ci, że nic nie może ci zaszkodzić oprócz twojej własnej niechęci do przyjęcia Chrystusa. Odpowiedz teraz: czy zgadzasz się? Czy przyjmiesz za swego Chrystusa w Jego wszystkich Urzędach: jako swojego Króla, swojego Kapłana, swojego Proroka? Czy przyjmiesz Go i będziesz niósł Jego krzyż? Nie przyjmuj Chrystusa bez wcześniejszego zastanowienia, ale najpierw usiądź i oblicz koszt. Czy złożysz wszystko u Jego stóp? Czy zgodzisz się być wystawionym na wszelkie niebezpieczeństwa wraz z Nim? Czy zgodzisz się złączyć z Nim swój los i przyjąć cokolwiek co przyjdzie na ciebie? Czy zaprzesz się siebie, weźmiesz swój krzyż i będziesz podążał za Nim? Czy zdecydowanie, świadomie i bez zewnętrznych nacisków postanowiłeś pozostać przy Nim w każdej sytuacji i w każdych warunkach? Jeśli tak, to nigdy nie zginiesz, ale przeszedłeś ze śmierci do żywota.

To jest najważniejsza rzecz jeśli chodzi o twoje zbawienie - abyś zawarł przymierze z Jezusem Chrystusem. Zatem, jeśli pragniesz własnego dobra, bądź w tej sprawie rzetelny wobec Boga i własnej duszy.

Powierz Jemu wszystko co twoje.

Oddaj Mu wszystkie swoje siły i umiejętności i wszystkie swoje pragnienia. „Oddali samych siebie Panu” (2 Kor. 8:5). „Przedstawiajcie swoje ciała, jako żywą ofiarę” (Rzym. 12:1). Pan nie pragnie rzeczy, które do ciebie należą, ale ciebie samego. Złóż zatem w ofierze Jemu swoje ciało i wszystkie jego członki i swoją duszę oraz wszystkie jej zdolności, aby był uwielbiony w ciele twoim i w duchu twoim, które należą do Niego.

Gdy we właściwy sposób zawierasz przymierze z Chrystusem, wszystkie twoje zdolności są oddane Jemu. Ty sam stwierdzasz: „Panie, jesteś godzien całkowitego przyjęcia. Najpiękniejszy z dziesięciu tysięcy. Szczęśliwy człowiek, który znalazł Ciebie. Wszystkie rzeczy, których można by pragnąć nie mogą być nawet z Tobą porównane.” (Przyp. 3:13-15). W tym momencie umysł odrzuca swoje skażone rozumowania i zastrzeżenia oraz swoje uprzedzenia wobec Chrystusa i Jego dróg. Teraz minął już czas wątpliwości i dusza postanawia żyć z Chrystusem wbrew całemu światu. Stwierdza, że dobrze jest jej tu być i dostrzega taki skarb ukryty w tym polu i taką wartość w tej perle, że uważa ją za wartą wszelkiej ceny (Mat. 13:44-46). „Oto w Nim znajduję największą nagrodę, jaką kiedykolwiek zaoferowano ludziom. Oto najkosztowniejsze lekarstwo, jakie kiedykolwiek przygotowało ludziom miłosierdzie Boże. On jest godny mojego szacunku, godny mego wyboru, mojej miłości, godny tego aby się Go uchwycić, aby Go czcić i podziwiać na wieki. (Obj. 5:12). Zgadzam się na Jego warunki; są one sprawiedliwe i rozsądne, pełne dobrej woli i miłosierdzia”. Wola również oddaje się Chrystusowi. Już dłużej nie waha się, ale stanowczo postanawia: „Panie, twoja miłość pokonała mnie, zdobyłeś mnie i będziesz mnie miał. Wejdź Panie, Tobie godzę się otworzyć bez zastrzeżeń; zgadzam się na zbawienie na Twoich warunkach. Będziesz miał cokolwiek zechcesz. Weź wszystko, obym tylko ja mógł mieć

Ciebie". Pamięć oddaje się Chrystusowi: „Panie, oto magazyn dla Ciebie; wyrzućmy te śmieci i złóż w nim swoje skarby. Pozwól mi być składnicą twojej prawdy, twoich obietnic, dzieł Twojej Opatrzności". Zgłasza się sumienie: „Panie, zawsze będę po Twojej stronie; będę Twoim wiernym notariuszem. Będę ostrzegać gdy grzesznik będzie kuszony i dam mu odczuć gdy obrazi Ciebie. Będę Twoim świadkiem i twoim sędzią, poprowadzę go po Twoich drogach i nigdy nie pozwolę, aby grzech miał spokój w tej duszy". Uczucia również przychodzą do Chrystusa i mówią: Mój Umiłowany, Moje Pragnienie, teraz mam to czego szukałam. Oto Upragniony wszystkich narodów, oto chleb dla mnie, oto mój balsam, oto wszystko czego pragnę". Bojaźń zgina swe kolana z lękiem i czcią „Witaj Panie, Tobie złożę hołd. Twoje Słowo i Twoja łaska będą kierowały moimi czynami. Ciebie będę czcił i adorował; przed Tobą upadnę i oddam Ci pokłon." Zgłasza się smutek: „Panie, to co nie podoba się Tobie, to co znieważa Ciebie, nieszczęścia Twojego ludu i moje własne niegodziwości to wszystko wywoła mój płacz. Będę się smucił gdy Ty zostaniesz obrażony, będę płakał gdy szkody dozna Twoja święta sprawa." Podobnie i gniew stawia się na służbę „Panie, nic mnie tak nie rozpala, jak głupota skierowana przeciwko Tobie, to że mógłbym być tak pijany, aby wbrew Tobie posłuchać pochlebstw grzechu i pokuszeń szatana". Nienawiść również staje po stronie Chrystusa: „Zobowiązuje się do śmiertelnej nienawiści wobec Twoich nieprzyjaciół; nigdy nie zaprzyjaźnię się z Twoimi wrogami. Ślubuję wieczystą walkę z każdym grzechem. W niczym im nie ustąpię. Nie zawrę z nimi ugody" Tak więc niech wszystkie władze twojej duszy poddadzą się Jezusowi Chrystusowi.

Co więcej, musisz poświęcić Jemu wszystkie swoje sprawy. Jeśli jest cokolwiek, czego nie chcesz oddać Chrystusowi, to ta rzecz stanie się powodem twojej ruiny (Łk. 14:33). Jeżeli jej nie porzucisz, przygotowując się do tego i podejmując takie postanowienie w twoim sercu, nie możesz być Jego uczniem. Musisz znienawidzić swego ojca i matkę, tak, nawet i życie swoje w porównaniu z Nim i w takiej mierze w jakiej konkurują z Nim. Jednym słowem, musisz oddać Mu siebie i wszystko co masz bez zastrzeżeń, gdyż inaczej nie będziesz mógł mieć udziału w Nim.

Wybierz prawa Chrystusa jako przewodnią zasadę swojego życia.

Wybierz prawa Boże jako zasadę kierującą twoimi słowami, myślami i czynami. Taką decyzję podejmuje osoba naprawdę nawrócona. Ale musisz pamiętać o trzech podanych poniżej regułach:

1. Musisz przyjąć wszystkie Boże prawa — nie można dostać się do nieba idąc drogą częściowego tylko posłuszeństwa. Nie wystarczy wziąć z wiary tego co niewiele kosztuje i łatwo przychodzi, a zostawić obowiązki które wymagają zapłacenia ceny i samozaparcia oraz są przeciwne korzyściom dla ciała — musisz przyjąć wszystko lub nic. Szczerze nawrócony człowiek zważa na największe grzechy i najistotniejsze obowiązki, ale pamięta również o małych grzechach i wszystkich innych obowiązkach.
2. Musisz zdecydować się na przyjęcie praw Chrystusa na każdy czas: czas powodzenia i czas ucisku. Prawdziwie nawrócony trwa przy raz obranym kursie, nie odstąpi od swego postanowienia i nie nastawi żagli na chwilowo pomyślny wiatr podążając za religijną modą swoich czasów. „Przyłgnąłem do świadectw Twoich; Nakłoniłem serce moje, aby zawsze spełniało ustawy Twoje, aż do końca. Twoje świadectwa przyjąłem na zawsze za swoje dziedzictwo. Zawsze będę zważał na ustawy Twoje". (Ps. 119:111,112).
3. Należy to uczynić po zastanowieniu się i rozumiejąc co się robi. Nieposłuszny syn powiedział „Idę, panie", ale nie poszedł. Jak pięknie obiecywali: „Wszystko co Pan nasz Bóg powie tobie, to uczynimy" I jest całkiem prawdopodobne, że byli w tym szczerzy. Ale kiedy nadszedł czas próby okazało się, że nie mieli serca do wypełnienia swojej obietnicy (V Mojż. 5:27, 29). Jeśli masz szczerze przyjąć wszystkie prawa i zasady Chrystusa, zbadaj ich znaczenie, ich zakres obowiązywania

i zasięg. Pamiętaj, że są to prawa duchowe, docierające aż do myśli i nastawień serca, tak więc, jeśli zechcesz ich przestrzegać, to będziesz musiał poddać im nawet swoje myśli i wewnętrzne poruszenia. Co więcej, są to prawa bardzo wymagające i zmuszające do samozaparcia, co jest zupełnie przeciwne twoim naturalnym pragnieniom. Musisz wejść przez ciasną bramę, przejść wąską drogą i zgodzić się na ograniczenie swobody, której domaga się twoje ciało. Krótko mówiąc, te przykazania są bardzo wielkie, gdyż czytamy w Psalmie 119:96, że “Twoje przykazania są niezwykle rozległe”.

Nie zadowolaj się ogólnymi nakazami, gdyż można tu sporo oszukiwać, ale przyłóż swoje serce do konkretnych przykazań Chrystusa. Żydzi opisani w Księdze Jeremiasza wyglądali na bardzo zdecydowanych i wzywali Boga na świadka, że na pewno spełnią to co powiedzieli. Ale mieli na myśli ogólne zasady. Kiedy Boże przykazanie stało na przeciw ich nastawieniu, nie byli mu posłuszni (Jer. 42:1, 43:2). Weź Większy Katechizm Zgromadzenia Westminsterkiego, przeczytaj ich znakomite i najpełniejsze objaśnienie przykazań i przyłóż do niego swoje serce. Czy postanowiłeś w mocy Chrystusowej zdecydować się na rzetelne spełnianie każdego obowiązku, który został na ciebie nałożony i sprzeciwienie się każdemu grzechowi, który został ci zabroniony? Taka jest droga do rzetelnego spełniania Bożych ustaw, abyś nigdy nie został zawstydzony (Ps 119:80).

Zwróć uwagę na te szczególne obowiązki, którym najbardziej sprzeciwia się twoje serce i te szczególne grzechy do których jesteś najbardziej skłonny. Czy naprawdę postanowiłeś wykonywać pierwsze, a porzucić drugie? Co powiesz grzechowi, który jest ci najbliższy, temu z którego czerpiesz najwięcej przyjemności? Co powiesz kosztownym, niebezpiecznym i nieprzyjemnym dla ciała obowiązkom? Jeśli zatrzymasz się w tym miejscu i nie postanowisz przez łaskę Bożą sprzeciwić się swemu ciału i być gorliwym chrześcijaninem, to twoje nawrócenie nie jest całkowite.

To wszystko niech stanie się treścią przymierza pomiędzy Bogiem, a twoją duszą

- Niech to wszystko zostanie objęte uroczystym przymierzem zawartym pomiędzy Bogiem, a twoją duszą. Wyznacz sobie pewien czas, uczyni to więcej niż raz, aby spędzić go w samotności przed Panem — gorliwie szukając Jego szczególnej pomocy i tego, aby cię łaskawie przyjął — na badaniu swojego serca, czy naprawdę chcesz porzucić wszystkie swoje grzechy i poświęcić siebie samego, ciało i duszę Bogu i służbie dla Niego, aby służyć Mu w świętości i sprawiedliwości przez wszystkie dni twego życia. Niech twoje nastawienie będzie jak najbardziej poważne, odpowiednie dla zawarcia umowy o tak wielkim znaczeniu. Uchwyci się przymierza Bożego i polegaj na jego obietnicy udzielenia łaski i siły, dzięki którym będziesz w stanie spełnić swoją obietnicę.

Nie ufaj swojej sile, mocy swoich własnych postanowień, ale uchwyci się Jego mocy. Będąc tak przygotowany, w dogodnym do tego czasie przystąp do dzieła i poważnie, jako w obecności Pana upadnij na kolana i z rękoma wzniesionymi do nieba otwórz swe serce przed Panem w tych, lub w podobnych słowach: “O najświętszy Boże, dla męki twojego Syna, błagam Cię, abyś przyjął teraz swojego nędznego syna marnotrawnego, który upada u Twoich drzwi. Odstąpiłem od Ciebie przez swoją nieprawość i jestem z natury dzieckiem śmierci, a tysiącrotnie bardziej dzieckiem piekła przez swoje niegodziwe czyny. Ale w swojej nieskończonej łasce obiecałeś dla mnie miłosierdzie w Chrystusie, jeśli tylko nawrócę się do Ciebie z całego mego serca. Tak więc teraz, na wezwanie Twojej Ewangelii przyszedłem do Ciebie, składając wszelką moją broń i zdając się na Twoje zmiłowanie. A ponieważ warunki na jakich zawierasz ze mną pokój wymagają, abym odrzucił wszelkie swoje bałwany i wystąpił przeciwko wszelkim Twoim wrogom, z którymi — wyznaję — niegodziwie sprzymierzałem się przeciwko Tobie; teraz, z głębi mego serca wyrzekam się ich wszystkich, zdecydowanie wchodząc w przymierze z Tobą, zobowiązując się że nie pozwolę

sobie na żaden świadomy grzech, ale gorliwie będę wykorzystywał wszystkie znane mi środki, o których wiem, że zaleciłeś je dla zabicia i całkowitego zniszczenia wszelkiego skażenia mojej natury. A ponieważ do tej pory niewłaściwie i bałwochwalczo skupiałem swoje uczucia na tym świecie, teraz oddaję swoje serce Tobie, któryś je uczynił, pokornie ogłaszając przed Twoim chwalebnym Majestatem, że takie jest zdecydowane postanowienie mojego serca i że szczerze proszę Cię o łaskę, abym gdy wezwiesz mnie do tego mógł dzięki Twojej pomocy wykonać to moje postanowienie i raczej porzucić wszystko co jest mi drogie na tym świecie niż odwrócić się od Ciebie na drogi grzechu. Ślubuję, że będę pilnował się przed wszelkimi pokuszeniami tego świata, czy to pokusami powodzenia czy nędzy, aby nie odwróciły mojego serca od Ciebie. Błagam Cię też, abys pomógł mi ustrzec się przed pokusami szatana, którego niegodziwych rad przez łaskę Twoją postanawiam już nigdy nie słuchać. A ponieważ moja sprawiedliwość jest jak brudne szmaty, wyrzekam się wszelkiej ufności w niej i wyznaję że sam z siebie jestem tylko beznadziejnym, żalosnym, nieszczęśliwym stworzeniem, nie posiadającym sprawiedliwości, ani mocy”.

“A ponieważ Ty w swoim niezgłębionym miłosierdziu zaofiarowałeś łaskawie mi, nędznemu grzesznikowi, że jeśli Cię przyjmę to staniesz się ponownie moim Bogiem, przez Chrystusa, to wzywam niebiosy i ziemię na świadków tego dnia, że uroczyste wyznaję Ciebie jako Pana, mego Boga i z wszelką czcią zginając kark mojej duszy u stóp Twego najświętszego Majestatu, przyjmuję Ciebie, Panie Jahwe, Ojczy, Synu i Duchu Święty za mój dział i największe dobro i oddaję siebie — ciało i duszę na Twoją służbę i obiecuję oraz ślubuję służyć Tobie w świętości i sprawiedliwości przez wszystkie dni mojego życia.”

“A ponieważ Ty wyznaczyłeś Pana Jezusa Chrystusa, jako jedyną możliwość przyjścia do Ciebie, niniejszym uroczyste łączę się z Nim przymierzem małżeńskim: O błogostawiony Jezu, przychodzę do Ciebie głodny i spragniony, biedny i nieszczęsny, pożałowania godny, ślepy i nagi, najobrzydliwszy, skalany wyrzutek, winny i potępiony złoczyńca, niegodny aby umywać stopy sług mojego Pana, a o ileż bardziej niegodny aby wejść w uroczysty związek małżeński z Królem Chwały. Ale ponieważ taka jest Twoja niezrównana miłość, niniejszym przyjmuję Ciebie z całej mojej mocy i biorę siebie Ciebie za swoją Głowę i Męża, na dobre i na złe, na czas obfitości i na czas biedy, na każdy czas i na każde warunki, aby miłować Ciebie, czcić Cię i być posłusznym Tobie bardziej niż wszystkim innym i to aż do śmierci. Chwytam się Ciebie, we wszystkich Twoich urzędach. Odrzucam swoją własną godność i niniejszym wyznaję, że Ty jesteś Panem, moją Sprawiedliwością. Wyrzekam się mojej własnej mądrości i niniejszym przyjmuję Ciebie za mojego jedynego Przewodnika. Wyrzekam się mojej woli i przyjmuję Twoją wolę za prawo.”

“A ponieważ Ty powiedziałeś mi, że muszę cierpieć, jeśli mam panować, zawieram z Tobą przymierze, że będę zawsze z Tobą, niezależnie od tego co będzie się działo i że dzięki pomocy Twojej łaski będę wszelkie niebezpieczeństwa znosił wraz z Tobą, przyjmując, że ani życie, ani śmierć nie rozłączą nas”.

“A ponieważ Tobie upodobało się aby twoje święte prawa kierowały moim życiem i były drogą którą będę szedł do Twojego królestwa, podstawiam więc swój kark pod Twoje jarzmo i biorę Twoje brzemie na swoje ramiona. A zobowiązując się do przestrzegania wszystkich Twoich praw, które uznaję za święte, sprawiedliwe i dobre, uroczyste przyjmuję je jako zasadę rządzącą moimi słowami, myślami i czynami; obiecując, że choćby moje ciało sprzeciwiało się i buntowało, to jednak będę starał się ułożyć swoje życie według Twojego wskazania i kierować nim zgodnie z kierunkiem, który Ty nadajesz i że nie pozwolę sobie na zaniedbanie niczego, o czym wiem, że jest to mój obowiązek.

“Jedynie dlatego, że z powodu słabości ciała nieraz upadam, ośmielam się pokornie prosić, aby niezamierzone niedociągnięcia, przeciwne ustalonemu kierunkowi i postanowieniu mojego serca nie unieważniły tego przymierza. Jest to zgodne z tym, co Ty powiedziałeś”.

“A teraz, Wszechmocny Boże, Ty który badasz serca, Ty wiesz, że zawieram dzisiaj to przymierze z Tobą, bez fałszu i ukrytych zastrzeżeń, błagając Ciebie, abys jeśli wykryjesz w tym jakieś braki lub nieszczerłość, objawił je mi i pomógł mi je naprawić.”

“A teraz, o Boże Ojczy, na którego będę miał śmiałość od dzisiaj patrzeć jako na mojego Boga i Ojca, niech Tobie będzie chwala, za znalezienie takiego sposobu ratunku dla nieszczęsnych grzeszników. Chwała niech będzie Tobie, Boże Synu że umiłowałeś mnie i obmyłeś mnie z moich grzechów we własnej krwi Twojej, a teraz objawiłeś mi się jako mój Zbawiciel i Odkupiciel. Chwała niech będzie Tobie, o Boże Duchu Święty, który palcem swojej wszechmocy nawróciłeś me serce od grzechu do Boga.”

“O wywyższony i święty Jahwe, Panie Boże Wszechmogący, Ojczy, Synu i Duchu Święty. Teraz stałeś się moim Przyjacielem, związanym ze mną przymierzem, a ja przez twoją nieskończoną łaskę stałem się Twoim zaprzysiężonym sługą. Niech przymierze, które zawarłem tu na ziemi, zostanie zatwierdzone w niebie”.

Zalecam ci — czytelniku — abyś zawarł takie przymierze, nie tylko w sercu, ale i wypowiadając je ustami, nie tylko ustami, ale zawierając je na piśmie, abyś ze wszelką możliwą czcią mógł okazać ten dokument przed Panem, tak jakbyś dawał go Jemu jako twoją wolę i testament. A kiedy to uczynisz, podpisz go własnoręcznie. Zachowaj go jako pamiątkę tej uroczystej umowy, która została zawarta pomiędzy Bogiem a tobą, abyś mógł do niego wrócić gdy będziesz przeżywać wątpliwości i pokuszenia.

Zważ, abyś nie odkładał swojego nawrócenia

Pilnuj się, abyś nie odkładał swojego nawrócenia, ale rychło i natychmiastowo poddaj swoje serce Bogu.

“Pośpieszyłem się i nie zwlekałem” (Ps. 119:60). Wspomnij smutny przykład głupich panien, które nie zdążyły przyjść przed zatrzęśnięciem drzwi miłosierdzia i zadrżij myśląc o nim. Pomyśl o przekonanym o grzechu Feliksie, który rozmowę z Pawłem odłożył na inny termin (ale nie dowiadujemy się z Biblii, że znalazł się dla niego taki termin). O wejdz, dopóki trwa to co się nazywa dzisiaj, abyś nie został zatwardzony przez oszustwo grzechu; aby nie skończyły się dni łaski i aby to co należy do pokoju twego nie zostało ukryte przed twoimi oczami. Teraz miłosierdzie cię przyzywa, teraz Chrystus czeka aby okazać ci łaskę, a Duch Boży zмага się z tobą. Teraz wzywają cię kaznodzieje ewangelii, teraz poruszone jest sumienie, teraz otwarte są targi na których możesz nabyć oliwę. Teraz możesz wziąć sobie Chrystusa na własność. O zgódź się na propozycję zmiłowania! Teraz albo nigdy! Jeśli zlekceważysz tę propozycję, Bóg może przysiąc w swoim gniewie, że nigdy nie skosztujesz Jego wieczerzy. (Łk. 14:24).

Uważnie skup się na Słowie Bożym abyś został przez nie nawrócony

Uważnie skup się na Słowie Bożym, gdyż jest to czynnik, któremu wyznaczono zadanie nawrócenia ciebie. Słuchaj go nie dlatego, że taki jest obyczaj, ale słuchaj świadomie, mając pragnienie, zamiar i nadzieję nawrócenia i oczekując, że zostaniesz przez nie nawrócony. Przychodząc aby wysłuchać kazania pomyśl: “mam nadzieję, że Bóg teraz przyjdzie do mnie, oczekuję, że to może być ten czas, to może być ta osoba, przez którą Bóg sprowadzi mnie do Siebie”. Gdy przychodzisz, aby skorzystać z przywilejów domu Bożego, wznies swe serce w ten sposób do Boga “Panie, niech to się stanie tej niedzieli, niech teraz otrzymam Twoją odnawiającą łaskę. Oby powiedziano, że to dziś narodziłem się dla Ciebie”.

Zastrzeżenie: Powiesz: długo byłem słuchaczem Słowa, ale nie spowodowało ono mojego nawrócenia.

Odpowiedź: Tak, ale nie skupiałeś się na nim w taki sposób, nie patrzyłeś na nie jako na środek do twojego nawrócenia, nie miałeś takiego zamiaru, nie modliłeś się o to i nie oczekiwałeś od niego pomyślnego rezultatu.

Współdziałaj z Duchem Świętym, gdy On pracuje nad twoim sercem

Współdziałaj z Duchem, gdy On zaczyna pracować nad twoim sercem. Gdy powoduje przekonanie o grzechu, nie tłum go, ale pracuj wraz z Nim i błagaj Pana, aby dał ci zbawcze nawrócenie.

“Ducha nie gaście”. Nie odrzucajcie Go, nie sprzeciwiajcie się Mu. Strzeżcie się, abyście nie tłumili przekonania o grzechu przebywając w złym towarzystwie, lub zajmując się świeckimi sprawami. Gdy niepokoi was wasz grzech i martwicie się o swoje położenie w wieczności, błagajcie Boga, aby dał wam pokój tylko gdy się całkowicie wyrzekniecie wszelkiego grzechu, brzydząc się nim w głębi waszych dusz i oddając całe swoje serce bez zastrzeżeń Chrystusowi. Powiedzcie Mu: “Bij celnie Panie, nie zostaw tej pracy w połowie. Dojdź do dna mojego skażenia i niech całkiem ujdzie życie z moich grzechów”. Tak właśnie poddaj się działaniu Ducha i nastaw swe żagle, na Jego podmuchy.

Ustawicznie i gorliwie korzystaj z poważnej, żarliwej modlitwy

Postanów nieustannie i gorliwie korzystać z poważnej i żarliwej modlitwy. Ten kto zaniedbuje modlitwę, jest skalanym i nieuświęconym grzesznikiem. Ten, kto nie jest stały w modlitwie jest obłudnikiem, chyba że pominięcie modlitwy jest w czymś chwilowym, wyjątkowym, wynikającym z jakiegoś nagłego pokuszenia. Jednym z pierwszych widocznych rezultatów nawrócenia, jest to że ludzie zaczynają się modlić. Tak więc skup się na wypełnianiu tego obowiązku. Niech nie minie ani jeden dzień, w którym nie poświęciłbyś czasu rano i wieczorem na poważną, osobistą modlitwę. Również zwołaj swoją rodzinę, aby codziennie oddawali Bogu cześć wraz z Tobą, tak jak to się należy. Biada wam, jeśli mielibyście znaleźć się między tymi rodzinami, które nie wzywają Imienia Bożego (Jer. 10:25). Ale zimne i martwe modlitwy nie dotrą nawet do połowy drogi do niebios. Bądź żarliwy i natrętny. Uporczywość zawiedzie cię do celu, gdyż królestwo Boże porywają jedynie gwałtownicy. Musisz starać się aby wejść i zмагаć ze łzami i błaganiami, jak Jakub, jeśli chcesz zyskać błogosławieństwo. Bez łaski jesteś zgubiony na wieki, więc musisz się do tego przyłożyć i postanowić, że nie zadowolisz się odmową. Człowiek, który jest utwierdzony w tym postanowieniu mówi: “Cóż — muszę otrzymać łaskę i nie ustane aż będę ją miał. Nie przestanę gorliwie błagać i zмагаć się z Bogiem i moim własnym sercem, aż On nie odnowi mnie mocą swojej łaski.

Porzuć złe towarzystwo, unikaj okazji do grzechu

Porzuć złe towarzystwo i unikaj okazji do grzechu. Nigdy nie odwrócisz się od grzechu, dopóki nie będziesz odmawiał i unikał udziału w sytuacjach stanowiących pokusę do jego popełnienia. Nie spodziewam się twojego nawrócenia od grzechu, jeśli nie dojdiesz do pewnej miary samozaparcia, prowadzącego cię do ucieczki przed okazjami do grzechu. Jeśli będziesz skubać przynętę, bawić się na krawędzi urwiska i skłaniać się ku temu co przeciwnik umieścił w zastawionej na ciebie pułapce, to z pewnością stracisz swoją duszę. Gdy Bóg, w swojej opatrności wystawia ludzi na próby, tak że nie mogą oni ich uniknąć, możemy spodziewać się z Jego strony szczególnej pomocy w użyciu środków które On wyznaczył dla zachowania nas. Ale gdy kusimy Boga, biegnąc w stronę niebezpieczeństwa, On nie będzie nas wspierał gdy będziemy kuszeni. Zaś ze wszystkich pokuszeń jednym z najgorszych i najbardziej niszczących są źli towarzysze. Jakże wiele osób, których początek był tak obiecujący zostało przez nich stłamszone. Ileż dusz, posiadłości, rodzin i miast spustoszyli! Iluż biednych grzeszników dostąpiło oświecenia i zostało przekonanych o grzechu, tak że byli już gotowi uciec z sidła diabła, a nawet już mu się wyslizgnęli. A jednak złe towarzystwo w końcu ściągnęło ich z powrotem i uczyniło siedem razy gorszymi dziećmi piekła! Nie mam żadnej nadziei jeśli chodzi o ciebie o ile nie strząśniesz z siebie swego złego towarzystwa. Od tego zależy twoje życie — musisz je porzucić, bo w przeciwnym razie nie będziesz mógł żyć. Czy będziesz gorszy od oślicy Bileama, biegnąc na przód gdy widzisz

Pana z wyciągniętym mieczem na twojej drodze? Niech to zdanie wyryte zostanie wielkimi literami na twoim sumieniu "Towarzysz głupców zostanie zniszczony" (Przyp. Salom. 13:20). Pan tak powiedział i kto to unieważni?

Czy będziesz pędził ku zatraceniu, gdy sam Bóg cię ostrzega? Jeśli kiedykolwiek Bóg zmieni twoje serce, uwidoczni się to zmianą twego towarzystwa. Obyś się przeraził i uciekał od otchłani w którą tyle tysięcy wpadło ku swemu zatraceniu. Ucieczka będzie dla ciebie naprawdę trudna. Twoi towarzysze będą się naśmiewać z twojej religii i będą próbowali napęlić cię uprzedzeniami wobec poważnego podejścia do niej, określając takie podejście jako żalosne i nie przynoszące pożytku. Będą ci schlebiać i będą cię nęcić, ale pamiętaj o ostrzeżeniu Ducha Świętego:

"Synu mój! jeśli cię namawiali grzesznicy, nie przyzwalaj. Jeśli rzekli: Pójdź z nami; Rzuć między nas los twój; Synu mój nie chodź z nimi w drogę; powściągnij nogi swoje od ścieżek ich. Opuść je, nie chodź po nich; uchyl się od nich, a omiń je. Gdyż droga bezbożnych jest jak ciemność; nie wiedzą, o co się potracić mogą. Czają się na swoją własną krew, dybią w ukryciu na swoje własne życie" (Przyp. 1:10-19; 4:15-19). Moja dusza jest wzburzona we mnie, gdy widzę jak wielu moich słuchaczy i czytelników może zginąć wraz z domami swoimi, z powodu tego nieszczęsnego oszustwa, to znaczy przebywania w takich miejscach i w takim towarzystwie, które ciągną ich do grzechu. Raz jeszcze napominam was, jak Mojżesz Izraela "Odejdźcie, proszę was, od namiotów tych niegodziwych ludzi" (IV Moj. 16:26). Ach, uciekajcie od nich, tak jak uciekalibyście od zadżumionych z wypryskami na czołach. Oni są stręczycielami i przynętami diabła i jeśli od nich nie uciekniecie, to pociągną was na zatracenie i zrujną na wieki.

Wyznacz sobie dzień na skryte ukorzenie swojej duszy

Wyznacz sobie dzień na skryte ukorzenie swojej duszy przez post i modlitwę, tak aby w swoim sercu wypracować świadomość twoich grzechów i nieszczęść, które cię w takim stanie oczekują.

Przeczytaj dokładne objaśnienie Przykazań i spis zaniebane obowiązki i grzechy popełnione przeciwko każdemu przykazaniu. W ten sposób przygotuj zestawienie swoich grzechów i ze wstydem i żalem przedstaw je przed Panem. A jeśli twoje serce naprawdę zgadza się na warunki przymierza, to zwiąż się z Panem przymierzem opisanym wcześniej w tym rozdziale i niech Pan okaże ci miłosierdzie.

W ten sposób powiedziałem wam co musicie uczynić, abyście byli zbawieni. Czy teraz będziecie posłuszni głosowi Pana? Czy powstaniecie i zabierzecie się do pracy? Biedny człowieku, jakiej odpowiedzi udzielisz, jaką będziesz miał wymówkę, jeśli w końcu świadomie zginął, po tym jak poznał drogę życia? Nie mam innego powodu do obaw o was, za wyjątkiem tego że w końcu może was zgubić własne lenistwo, gdy zaniechacie skorzystania ze środków, które tak wyraźnie zostały wam tutaj opisane. Obudź się leniu i zabierz do pracy. Działaj, a Pan będzie z tobą.

Nieodrodzony grzesznik rozmawia sam ze sobą

O jakimż nieszczęśnikiem jestem! W jakie położenie sam się wpędziłem grzesząc! Widzę, że serce moje zwodziło mnie cały czas, schlebiając mi myślami, że mój stan jest dobry. Widzę, ach widzę, że jestem stracony i zgubiony, zgubiony na wieki, jeśli Pan nie wyciągnie mnie z tego położenia. Moje grzechy, o moje grzechy. Panie, jakimż nieczystym skalany nikczemnikiem jestem. Jestem dla Ciebie bardziej obrzydliwym i wstrętnym niż dla mnie jest najgorsza trucizna lub rozkładające się zwłoki. O jakim piekłem grzechu jest moje serce, co do którego schlebiałem sobie myśląc, że jest dobre! Panie, jak zupełnie skażony jestem we wszystkich moich członkach, zdolnościach i czynach. Wszystkie wyobrażenia mego serca są ustawicznie złe. Nie jestem zdolny do niczego dobrego, żywię wobec dobra niechęć i nieprzyjaźń, a skłonny jestem do wszystkiego co złe. Moje serce jest źródłem

grzechu. Ileż z niego wypłynęło zastępów grzesznych myśli, słów i czynów. O jaki ciężar grzechu spoczywa na mojej duszy! Moja głowa jest pełna i moje serce jest pełne, mój umysł i moje członki są wszystkie pełne grzechu. O moje grzechy! Jak gapią się na mnie! Biada mi, doścignęli mnie moi wierzyciele, uchwyciło mnie każde przykazanie, bez końca ciągnie się suma wszystkich moich długów. Gdyby cały świat od ziemi do niebios był pełny papieru, i gdyby ten papier matematycy zapisali z obu stron i gdyby dodano te wszystkie liczby, to i tak byłoby nieskończenie mniej od sumy jaką jestem winien najmniejszemu z Bożych przykazań. Biada mi — moje długi nie mają końca i moje grzechy rosną w moich oczach. To są występki wobec nieskończonego Majestatu i jeśli ten kto jest zdrajcą wobec śmiertelnego władcy zasługuje na łamanie kołem, utopienie i poćwiartowanie, to na co zasługuję ja, który tak często podnosiłem swą rękę przeciwko Niebu i odważyłem się kwestionować królewskie prawa i cześć należną Wszechmocnemu?

O moje grzechy! Moje grzechy! Oto nadchodzi wojsko! Tłumy! Tłumy! Nie ma końca ich armii. Niepolicone nieszczęścia opasały mnie wokół, moje niegodziwości pochwyciły mnie, wystąpiły przeciwko mnie. Lepiej by było gdyby zaatakowały mnie wszystkie zastępy piekła, niż gdy spadły na mnie moje grzechy aby złupić moją duszę! Panie, jestem otoczony! Jak wielu powstało przeciwko mnie! Otoczyli mnie z tyłu i z przodu. Kłębą się we mnie i wokół mnie. Grzechy opanowały wszystkie moje władze umysłowe i z mojej duszy uczyniły twierdzę, w której to potomstwo piekła okopało się przeciwko Bogu, który mnie uczynił.

Do tego są one równie potężne jak liczne. Ziarnek piasku jest wiele, ale nie mają wielkiej mocy. Góry są potężne, ale nieliczne. Ale biada mi, gdyż moje grzechy są tak liczne jak ziarnka piasku i tak potężne jak góry. Ich ciężar jest większy niż ich liczba. Lepiej by mi było gdyby spadły na mnie skały i góry, niż gdy kruszy mnie ciężar moich grzechów, który jest nie do wytrzymania. Panie, jestem ciężko obciążony — okaż mi miłosierdzie, lub zginę. Zdejmij ze mnie tę ciężką winę, to brzemień pod którym się zapadam, gdyż w przeciwnym razie będę bez nadziei zdruzgotany i zapadnę się do piekła. Gdyby mój ból i moje grzechy dokładnie zważyć i położyć na szali, to przeważałby piasek morski, dlatego słowa więzną mi w gardle. Moje winy byłyby cięższe niż skały i wzgórza i przeważałby wszystkie wyspy tej ziemi. Panie ty znasz moje różnorakie wykroczenia i moje ciężkie grzechy.

O moja duszo! Biada ci moja chwało! Jak upokorzona zostałaś. Niegdyś chwała stworzenia i obraz Boga; a teraz zlepek brudu, trumna zgnilizny, pełna smrodu i obrzydliwości. O jakie spustoszenie uczynił w tobie grzech. Nazwą cię „Porzuconą”, a na wszystkich twoich zdolnościach wypiszą „Spustoszenie” i będą cię określali mianem *Ichabod*, czyli *Gdzie jest chwała?* Jakże upadłaś! Moje piękno zamieniło się w kalectwo, a moja chwała w hańbę. Panie, jak okropnie trędowatym stałem się! Naznaczone wrzodami ciała Hioba i Łazarza nie były bardziej przykre dla oczu i nozdrzy ludzi, niż ja muszę być dla najświętszego Boga, którego oczy nie mogą patrzeć na nieprawość.

A jakież nieszczęście moje grzechy sprowadziły na mnie! Panie, w jakim stanie się znalazłem! Zaprzędany grzechowi, pozbawiony przychylności Boga, przeklęty przez Pana, przeklęty w moim ciele i przeklęty w mojej duszy. Przeklęty w moich posiadłościach, w moich związkach z innymi ludźmi, we wszystkim co posiadam. Moje grzechy nie zostały wybaczone i moja dusza jest o krok od śmierci. Biada mi, cóż mam uczynić? Dokąd mam pójść? W którą stronę mam spojrzeć? Rozgniewany Bóg patrzy na mnie z góry, piekło gapi się na mnie z dołu, sumienie dręczy mnie wewnątrz, a pokusy i zagrożenia otaczają mnie z zewnątrz. Dokąd uleczę? W jakim miejscu mógłbym ukryć się przed Wszechwiedzą, jaka siła zabezpieczy mnie przed Wszechmocą?

Moja duszo, czy zamierzasz dalej brnąć w tym kierunku? Czy sprzymierzyłaś się z piekłem? Czy zawarłaś przymierze ze śmiercią? Czy masz upodobanie w nieszczęściu? Czy dobrze ci tu być? Biada, cóż mam uczynić? Czy będę iść dalej po moich grzesznych drogach? Przecież wtedy moim końcem będzie pewne potępienie. Czy będę tak pijany i pozbawiony rozumu, aby pójść i sprzedać swoją duszę płomieniom za odrobinę piwa, trochę wygody, odrobinę przyjemności lub zysku i komfortu dla mego ciała? Czy będę zwlekał jeszcze i pozostawał w tym nieszczęsnym stanie? Nie, jeśli będę się ociągał i zostawał w miejscu to

zginę. Cóż więc, znikąd pomocy? Żadnej nadziei? Żadnej, jeśli się nie nawrócę. Czy jest jakieś lekarstwo na tę straszną dolegliwość? Jakieś zmiłowanie po moich czynach, które stanowiły taką prowokację? Tak, tak jak pewna jest Boża przysięga, tak pewne jest że jeszcze mogę otrzymać przebaczenie i zmiłowanie, jeśli teraz, szczerze i bez zastrzeżeń nawrócę się do Boga przez Chrystusa.

Dlatego dziękuję Ci na ugiętych kolanach mojej duszy, o najmiłosierniejszy Jahwe, że w swojej cierpliwości oczekiwałeś na mnie aż dotąd. Gdyż jeśli zabrałbyś mnie stąd w tym stanie, zginąłbym na zawsze. A teraz podziwiam Twoją łaskę i przyjmuję ofiarowane mi Twoje zmiłowanie. Wyrzekam się wszystkich moich grzechów i postanawiam przy pomocy Twojej łaski sprzeciwić się im i podążać za Tobą, w sprawiedliwości i świętości przez wszystkie dni mojego życia.

Kim jestem Panie, abym rościł sobie jakiegokolwiek prawa do Ciebie lub miał jakiegokolwiek udział w Tobie? Ja, który nie jestem godzien ucałować ziemi u Twoich stóp. A jednak ponieważ Ty wyciągnąłeś ku mnie swoje złote berło, ośmielam się przyjść i dotknąć go. Popadanie w rozpacz byłoby lekceważeniem Twojej łaski, a pozostawanie z dala, gdy Ty zapraszasz mnie do przyjścia oznaczałoby niszczenie samego siebie i bunt przeciwko Tobie pod przykrywką pokory. Tak więc, skłaniam moją duszę przed Tobą i ze wszelką możliwą wdzięcznością biorę Ciebie dla siebie i oddaję się Tobie jako Twoja własność. Ty będziesz moim suwerennym Władcą, moim Królem i moim Bogiem. Ty będziesz na tronie, a wszelkie moje zdolności skłonią się przed Tobą, przyjdą i oddadzą cześć u Twoich stóp. Ty będziesz moim działem o Panie, a ja odpocznę w Tobie.

Żądasz mojego serca. O gdyby ono choć trochę nadawało się do tego abyś mógł je przyjąć! Jestem niegodny, o Panie, na zawsze niegodny aby należeć do Ciebie. Ale ponieważ Ty tego chcesz, bez zastrzeżeń oddaję swoje serce Tobie. Weź je, jest Twoje. Och, gdyby było lepsze! Ale Panie, oddaję je w Twoje ręce, gdyż jedynie Ty możesz je naprawić. Ukształtuj je według serca swego, uczyni je takim jakim chcesz: świętym, pokornym niebiańskim, łagodnym, czułym, podatnym na kształtowanie; i wypisz na nim swoje prawo.

Przyjdź Panie Jezu, przyjdź rychło. Wejdź w tryumfie. Weź mnie dla siebie na zawsze. Oddaję się Tobie, przychodzę do Ciebie, jako do jedynej drogi do Ojca, jedyne Pośrednika, Tego, który został wyznaczony, aby mnie przyprowadzić do Boga. Zniszczyłem samego siebie, ale w Tobie jest mój ratunek. Ratuj Panie, albo zginę. Przychodzę do Ciebie, ze sznurem na szyi. Jestem godzien śmierci i godzien wyroku. Nigdy sługa nie był bardziej godzien zapłaty, ani pracownik wynagrodzenia, niż ja jestem godzien sprawiedliwej zapłaty śmierci i piekła za swoje grzechy. Ale uciekam się do Twoich zasług, ufność swoją pokładam wyłącznie w wartości i drogocенności Twojej ofiary i skuteczności Twego wstawiennictwa. Poddaję się Twojej nauce, wybieram Twoje rządy; otwórzcie się drzwi odwieczne, aby mógł wejść Król Chwały.

O Duchu Najwyższego, Pocieszycielu i Uświęcicielu Twoich wybranych, przyjdź wraz ze swoim chwalebnym orszakiem, z wszystkimi Twoimi dworzanami, Twoimi owocami i łaskami. Pozwól mi stać się Twoim mieszkaniem, mogę oddać Ci tylko to co już jest Twoje; ale oto oddaję moje dwa miedziaki: moją duszę i moje ciało do Twojego skarbca, całkowicie powierzając je Tobie, aby zostały przez Ciebie uświęcone i służyły Tobie. Będą Twoimi pacjentami, ulecz je z ich niedomagań. Będą Twoimi wykonawcami, kieruj ich działaniem. Zbyt długo służyłem światu, zbyt długo słuchałem szatana. Ale teraz wyrzekam się tego wszystkiego — będę kierowany przez Twoje nakazy i wskazówki oraz prowadzony przez Twoją radę.

O błogosławiona Trójco, O chwalebna Jedności, oddaję się Tobie. Przyjmij mnie, wypisz Panie swoje Imię na mnie i na wszystkim co mam, jako na Twojej własności. Postaw swoją pieczęć na mnie, na każdym członku mego ciała, na każdej zdolności mojej duszy. Wybrałem Twoje zasady, Twoje prawo będzie przede mną, będę w nie wpatrzony jak w przepisywaną księgę i będę starał się dokładnie je skopiować. Postanawiam przez Twoją łaskę postępować według tej zasady, to prawo będzie rządzić całą moją istotą. A chociaż nie

jestem w stanie zachować w doskonały sposób jednego z Twoich przykazań, to nie pozwolę sobie na naruszenie żadnego z nich. Wiem, że moje ciało będzie się opierać, ale postanawiam, przez moc Twojej łaski przylgnąć do Ciebie i do Twoich świętych dróg, niezależnie od ceny jaką przyjdzie mi za to zapłacić. Jestem pewien, że czyniąc to nie zawiodę się. Tak więc tu na ziemi przyjmę z zadowoleniem zniewagi, kłopoty i trudności. Zaprę się samego siebie, wezmę Twój krzyż i będę naśladował Ciebie Panie Jezu. Twoje jarzmo jest lekkie. Twój krzyż przyjmuję, gdyż jest on drogą do Ciebie. Odłożę wszelkie nadzieje światowej szczęśliwości. Zgodzę się poczekać na szczęście na czas gdy przyjdę do Ciebie. Pozwól mi być biednym i nieznaczącym, małym i pogardzanym tutaj, abym mógł zostać później przyjęty do tego aby żyć i panować z Tobą. Panie, moje serce i moja ręka zgadzają się na to przymierze. Niech będzie ono jak prawa Medów i Persów, których nigdy nie wolno było zmieniać. Przez łaskę Twoją wytrwam przy tym postanowieniu, będę tak żył i tak umrę. Przysięgłem i wykonam to i będę zachowywał sprawiedliwe wyroki Twoje. Zgodziłem się na to z wolnej woli, dokonałem mego wiecznego wyboru. Panie Jezu, utwierdź to przymierze. Amen.

ROZDZIAŁ VII

MOTYWY DO NAWRÓCENIA

Chociaż to co do tej pory powiedziano o konieczności nawrócenia i nieszczęściach nienawróconych, mogło by wystarczyć aby skłonić każdy rozważny umysł do postanowienia aby teraz zwrócić się do Boga, jednak wiedząc jak niezwykle odporne i niepodatne jest z natury serce człowieka, uznałem za konieczne dodanie pewnych powodów mających przekonać was, abyście pojednali się z Bogiem. „O Panie, nie zawieź mnie teraz, przy moich ostatnich staraniach. Jeśli jakaś dusza doczytała aż dotąd i jeszcze nie została dotknięta, tedy Panie zajmij się nią teraz i wykonaj swoje dzieło. Ujmij ją za serce, przezwycięż ją, przekonaj ją, aż powie: zwyciężyłeś, gdyż jesteś silniejszy niż ja. Panie, czy nie ty uczyniłeś mnie rybakiem ludzi; czy ja ciężko pracując do tej pory nic nie złowiłem? Biada, jeśli mój wysiłek poszedłby na marne! A teraz zarzucam sieć po raz ostatni. Panie Jezu, stań na brzegu i pokieruj jak i gdzie mam rozciągnąć swoje sieci; daj mi tak otoczyć argumentami dusze, których szukam, aby nie mogły się wydostać. Teraz Panie, proszę o wiele dusz, o pełny połów. O Panie Boże, wspomnij na mnie - modlę się - i wzmocnij mnie teraz, o Boże.”

Mężowie, bracia, niebios a i ziemia wołają do was; tak - samo piekło głosi wam naukę o upamiętaniu. Kaznodzieje kościołów pracują dla was. Aniołowie niebios oczekują na was, na wasze upamiętanie i zwrócenie się do Boga. Biedny grzeszniku, dlaczego demony miałyby śmiać się z twojego zniszczenia i szydzić z twojego nieszczęścia i zabawiać się widokiem twojej głupoty? Tak się stanie, jeśli się nie nawrócisz. A czyż nie byłoby lepiej, żebyś stał się radością dla aniołów, niż pośmiewiskiem i zabawą dla demonów? Zaprawdę, jeśli tylko przyjdiesz do Boga, zastępy niebios wzniosą swoje hymny i zaśpiewają „*Chwała Bogu na wysokościach*”, gwiazdy poranne zaśpiewają razem, a wszyscy synowie Boży wykrzykną z radości i świętować będą to nowe stworzenie, tak jak świętowali podczas pierwszego stworzenia. Twoje upamiętania zatem, spowodowałyby radosne święto w niebie i chwalebne duchy rozradowałyby się, że nowy brat doszedł do ich grona, kolejny dziedzic narodził się Panu, a zagubiony syn został przyjęty bezpieczny i zdrowy. Łzy prawdziwie pokutującego są zaprawdę winem, które rozwesela i Boga i ludzi.

Jeśli byłoby to mało wiedzieć, że ludzie i aniołowie rozradowaliby się przy twoim nawróceniu, to wiedz, że sam Bóg rozradowałby się nad tobą, i to ze śpiewem (Iz. 62:5). Nigdy Jakub nie płakał z taką radością na szyi swojego Józefa, jak twój niebiański Ojciec rozradowałby się nad tobą, kiedy przyszedłbyś do Niego. Przyjrzyj się historii o synu marnotrawnym. Wydaje mi się, jakbym widział, jak wiekowy ojciec zapomina o swojej godności i swoich latach; oto:

jak biegnie! O jak śpieszy się miłosierdzie: grzesznik nie idzie nawet z połową tej prędkości, Wydaje mi się jakbym widział jak poruszone jest jego serce, jak pełne oczekiwania jego współczucie. Jak gorliwie wypatruje miłość! Miłosierdzie odnajduje go, gdy jeszcze jest daleko; zapomina o jego występny życiu, nienaturalnym buncie, okropnej niewdzięczności - nie ma ani słowa o nich - i przyjmuje go z otwartymi ramionami, rzuca mu się na szyję, całuje go, żąda utuczonego cielca, najlepszej szaty, pierścienia, obuwia, najlepszej radości w niebiańskich składnicach, najlepszego odzienia w niebiańskiej garderobie. Tak, tej radości nie może zatrzymać dla siebie. Trzeba przywołać innych, aby też mieli w niej udział. Przyjaciele mają podobne odczucia, ale nikt nie zna radości jaką ojciec ma ze swojego nowonarodzonego syna, którego przyjął spośród umarłych. O, jak rozbrzmiewa melodia niebiańskich chórzystów! Nie mogę nauczyć się tej pieśni (Obj. 14:3) ale czuję jakbym słyszał motyw który cały harmonijny chór zgodnie i słodko śpiewa razem: „*Gdyż ten mój syn był umarły, a ożył, był zgubiony, a znaleziony jest*”. Nie potrzebuję dalej objaśniać tej przypowieści. Bóg jest Ojcem, Chrystus jest darem pojednania, jego sprawiedliwość szatą, jego łaska ozdobami, sługami są święci i aniołowie - przyjaciele i słudzy. A ty, który czytasz, obys właśnie szczerze się upamiętał i nawrócił, a będziesz powitany jak ten pierworodny, będziesz radosnym przykładem Jego łaski, błogosławionym przedmiotem radości i miłości.

O twarda skało! Co! Jeszcze nie jesteś poruszona? Jeszcze nie postanowiłaś nawrócić się od razu i przyjąć dar miłosierdzia? Spróbuję raz jeszcze. Gdyby ktoś przyszedł do ciebie od umarłych, czy nie byłbyś poruszony? Cóż, posłuchaj głosu od umarłych, od potępionych, wołającego do ciebie, abyś się upamiętał: „*Proszę cię, poślij go do domu ojca mego; gdyż mam pięciu braci; aby im zaświadczył, aby oni również nie przyszli na to miejsce męki. Jeśliby do nich ktoś poszedł od umarłych, to by się upamiętali*”. (Łk. 16:27-28)

Biedny grzeszniku: posłuchaj tych którzy przed tobą odeszli z tej ziemi bez pojednania z Bogiem; pozwól im przemówić do ciebie z piekielnych płomieni, że masz się upamiętać. Spójrz w dół, w otchłań bez dna. Czy widzisz jak dym ich męki wznosi się w górę na wieki wieków?

Co myślisz o tych, którzy są skuci łańcuchami ciemności? Czy będziesz zadowolony płonąc? Czy widzisz jak ich robak gryzie, jak szaleje ogień? Co powiesz o tym jeziorze zatracenia? Czy zamieszkasz tam? Przyłóż swe ucho do piekielnych drzwi. Czy słyszysz ich przekleństwa i bluźnierstwa, ich płacze i szlochania, jak biadają nad swoją głupotą i przeklinają swój dzień? Jak ryczą i zgrzytają zębami! Jak głębokie są ich westchnienia; jak niewyobrażalne ich utrapienia! Jeśli wołania Korego, Datana i Abirama były tak okropne, gdy rozdzieliła się ziemia i otworzyła swe usta i pochłonięła ich i wszystkich, którzy do nich należeli, że cały Izrael uciekł na głos ich krzyku (IV Moj. 16:33-34), to jak straszny byłby krzyk gdyby Bóg podniósł pokrywę zamykającą gardziel piekielną i pozwolił aby wołania potępionych w całej swej okropności wzniosły się pośród synów ludzkich! A wszystkie ich westchnienia i nieszczęścia, przenika ten nieznośny i morderczy ciężar: „*Na zawsze!*”.

Jako żyje Bóg który stworzył twoją duszę, jesteś tylko kilka godzin odległy od tego wszystkiego jeśli się nie nawrócisz.

Czuję się nawet zagubiony i ogarnięty obfitością tych argumentów, które mógłbym zasugerować. Jeśli jest jakikolwiek sens w posiadaniu mądrości na tym świecie, to polega on na tym aby się upamiętać i wejść. Jeśli jest cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek rozsądnego, jest to właśnie to. Jeśli jest coś, co można nazwać szaleństwem i głupotą, cokolwiek co można nazwać absurdem, prostactwem i brakiem rozsądku, to jest twoje dalsze życie jako osoby nienawróconej. Pozwól mi się uprosić — skoro nie chciałbyś sam spowodować własnego zniszczenia — abyś usiadł i rozważył, poza tym co już powiedziano, również motywy przedstawione poniżej i niech twoje sumienie ci powie, czy nie byłoby najrozsądniej abyś się upamiętał i nawrócił.

Bóg który cię stworzył jak najłaskawiej zaprasza cię

Bóg który cię stworzył jak najłaskawiej zaprasza cię. Jego najśłodsze i najpełniejsze miłosierdzia usposobienia zaprasza cię. O jaka łaskawość Boga, jego nieograniczone współczucie, Jego zmiłowanie! *„Jak niebios są wyższe niż ziemia, tak Jego drogi są ponad naszymi drogami, a Jego myśli ponad naszymi myślami”*. „On jest pełen współczucia i łaskawy, cierpliwy i bogaty w miłosierdzie” (Ps. 86:15). To jest wielki argument mogący przekonać grzeszników aby weszli. *„Nawróćcie się do Pana; gdyż On jest łaskawy i miłosierny, nieskłonny do gniewu, wielkiej łaskawości i żałuje złego”*. Jeśli Bóg nie żałował złego, byłoby to pewnym zniechęceniem dla naszego upamiętania. Gdyby nie było nadziei na miłosierdzie, nic dziwnego że buntownicy opieraliby się; ale nigdy żadni poddani nie mieli tak łaskawego księcia, pełnego takiej litości, cierpliwości i rozsądku, jak my mamy. „Kto jest Bogiem jak Ty, który przebaczasz nieprawość?” (Mich 7:18). Biedni grzesznicy, zobaczcie z jakim Bogiem macie do czynienia. Jeśli tylko się do Niego zwrócicie, *„On znowu się zwróci i będzie miał współczucie nad wami; pokona wszystkie wasze nieprawości i wrzuci wszystkie wasze grzechy w głębiny morza”*. *„Nawróćcie się do mnie mówi Pan Zastępów, a Ja nawrócę się do was”*. (Mal. 3:7) Grzesznicy nie popełniają błędu myśląc zbyt pochlebnie o Bożym miłosierdziu, ale mylą się gdy pomijają Jego sprawiedliwość, lub obiecują sobie dostąpienia miłosierdzia poza Bożą drogą. Jego zmiłowania przekraczają wszystko, co można by sobie wyobrazić, wielkie zmiłowania, rozliczne zmiłowania (Neh. 9:19), pełne uczucia litości Boże, zmiłowania pewne, zmiłowania wieczne. Wszystko to jest twoje, jeśli tylko się nawrócisz. Czy chcesz wejść? Pan odłożył postrach i wzniosł tron łaski. On wyciąga swoje złote berło: dotknij go, a będziesz żył. Czy miłosierny człowiek zabiłby swojego nieprzyjaciela, gdy ten leży na ziemi u jego stóp, uznając swoją winę, błagając o przebaczenie i ofiarowując zawarcie przymierza pokoju? Tym bardziej nie uczyni tak miłosierny Bóg. Zważ na Jego imię (2 Moj. 34:7) *„Zachowujący miłosierdzie dla tysięcy, przebaczący nieprawość i występki i grzech”*. Przeczytaj też Księgę Nehemiasza 9:17.

Boże, zachęcające duszę wezwania i obietnice zapraszają cię. O, jak gorliwym zalotnikiem jest łaska wobec ciebie! Jak w pełen miłości sposób, jak uporczywie wzywa cię. Jak gorliwie nawołuje cię! *Nawróć się, odporna córko Izraelska, mówi Pan, a nie oburzy się twarz moja surowa na was, bom ja dobrotliwy, mówi Pan, a nie chowam gniewu na wieki. Tylko uznaj nieprawość twoją, żeś od Pana Boga swego odstąpiła, a tam i sam biegła drogami swoimi do obcych Bogów pod każde drzewo zielone, a głosu mego nie słuchaliście, mówi Pan. Nawróćcie się synowie oporni, mówi Pan, a uleczę odwrócenia wasze; Uprawiałaś nierząd z wieloma kochankami, a jednak nawróć się do mnie, mówi Pan.* (Jer. 3:12-22)

Jako żyję, mówi Wszechmocny Pan, nie mam przyjemności w śmierci bezbożnego, ale aby odwrócił się od swojej drogi i żył. Nawróćcie się! Nawróćcie się od swoich złych dróg; gdyż dlaczego macie umrzeć, domu Izraelski! (Ez. 33:11)

Jeśli niepobożny odwróciłby się od wszystkich grzechów swoich, które czynił, a strzegłby wszystkich ustaw moich, i czyniłby sąd i sprawiedliwość, pewnie żyć będzie, nie umrze. Żadne przestępstwa jego, których się dopuścił nie będą mu przypominane; ... Upamiętajcie się i nawróćcie się od wszystkich waszych przestępstw; aby nieprawość nie stała się dla was ruiną. Odrzućcie wszystkie wasze przestępstwa i uczynicie sobie nowe serce i ducha nowego; dlaczego macie umrzeć, o domu Izraelski? Albowiem ja nie kocham się w śmierci umierającego, mówi panujący Pan; nawróćcie się zatem, a żyć będziecie. (Ez. 18).

O rozczulające, łaskawe słowa — głos Boga, a nie człowieka. To nie jest ludzka metoda, aby obrażony suwerenny władca składał taką propozycję przestępczemu, zdrazieckiemu buntownikowi. O jakże miłosierdzie podąża za tobą i prosi cię! Czy twoje serce jeszcze nie jest skruszone? Obyście dzisiaj usłyszeli Jego głos!

Drzwi niebios otwały się przed tobą

Drzwi niebios otwały się przed tobą. Wieczne drzwi są przed tobą szeroko otwarte i dany jest ci pełny dostęp do królestwa niebios.

Chrystus teraz zwraca się do ciebie i wzywa cię, abyś wstał i objął tę dobrą ziemię w posiadanie. Spójrz na chwałę innego świata, pokazaną nam na mapie Ewangelii. Pójdź do miejscowości Pizga, która jest obrazem obietnic Bożych, podnieś swoje oczy na północ i na południe, na wschód i na zachód, i zobacz tę dobrą ziemię poza Jordanem i tę piękną górę. Oto Raj Boży, nawadniany strumieniami chwały. Powstań i przejdź przez tę ziemię, przez jej długość i szerokość; gdyż ziemię którą widzisz Pan da ci na zawsze, jeśli tylko poddasz się Jemu. Pozwól abym ci powiedział tak jak Paweł Agryppie: „Czy wierzysz prorokom?” Jeśli prawdziwie wierzysz, to zobacz jakie chwalebne rzeczy mówią oni o mieście Bożym i zrozum, że to wszystko jest tobie w imieniu Boga ofiarowane. Jako Bóg jest prawdziwy, te rzeczy będą na zawsze twoje, jeśli się tylko całkowicie nawrócisz.

Oto miasto z czystego, przezroczystego złota, którego fundamenty są przyozdobione wszelkiego rodzaju drogocennymi kamieniami, którego bramy to perły, którego światłem jest chwała, a świątynią jest Bóg. Czy wierzysz temu? Jeśli tak, to czy nie byłoby szaleństwem nie objąć tego miejsca w posiadanie, kiedy jego bramy zostały dla ciebie otwarte i kiedy jesteś zapraszany aby wejść. O synowie głupoty, czy będziecie ścisnąć kupę gnoju i rezygnować z królestwa? Oto Pan zabiera was na górę, pokazuje wam królestwo niebios i chwałę jego i mówi wam: “To wszystko dam wam, jeśli upadniecie na twarz i oddacie mi cześć, jeśli zdacie się na moją łaskę, uznacie mojego Syna i będziecie mi służyć w sprawiedliwości i świętości.” “O, głupi i powolnego serca, aby uwierzyć!” (Łk. 24:25) Czy będziecie szukać świata i służyć mu, a zaniedbywać wieczną chwałę? Co! Czy nie wejdziecie do raju, w sytuacji gdy płomienisty miecz, który kiedyś został postawiony aby was zatrzymać na zewnątrz jest obecnie używany aby was zagonić do środka? Ale powiecie, że jestem nieuprzejmy uznając was za niewiernych i niewierzących. A co powinienem o was myśleć? Albo jesteście zdeklarowanymi ateistami, którzy nie cenią sobie tych rzeczy, albo straciliście rozum, znając i wierząc we wspaniałość i wieczność tej chwały, a jednak tak okropnie ją zaniedbując.

Zwróćcie tylko uwagę na to co wam jest oferowane: błogosławione królestwo, królestwo chwały, królestwo sprawiedliwości, królestwo pokoju i królestwo wieczne. Tutaj będziecie zamieszkiwać, tutaj będziecie panować na wieki, a Pan posadzi was na tronie chwały i swoją własną ręką nałoży królewski diadem na waszą głowę i da wam koronę - nie z cierni, gdyż tam już nie będzie grzechu, ani cierpienia; nie ze złota gdyż będzie ono w ten dzień mniej ważne niż błoto ulicy; ale koronę żywota, koronę sprawiedliwości, koronę chwały, tak, przyobleczecie się chwałą jak szatą i będziecie świecić jak słońce na firmamencie waszego Ojca. Popatrzcie teraz na wasze bezwartościowe ciało. Wasze ciało, które teraz jest prochem i popiołem będzie jaśniejsze niż gwiazdy. Mówiąc krótko - będziecie uczynieni na podobieństwo aniołów Bożych i będziecie oglądać Jego oblicze w sprawiedliwości. Spójrzcie teraz i powiedzcie mi, czy jeszcze nie uwierzyliście? Jeśli nie, to wasze sumienie musi ogłosić wam że jesteście niewierzącymi, ponieważ to co mówię jest samym Słowem Bożym.

Ale jeśli powiecie mi, że wierzycie, pozwólcie mi teraz poznać wasze postanowienie. Czy uchwycicie się tego, dla waszego dobra? Czy porzucicie swoje grzeszne zyski, swoje zakazane przyjemności? Czy podepczecie chwałę tego świata i zatkacie uszy na jego pochlebstwa i wyrwiecie się z jego uścisków? Czy zgodzicie się przyjąć hańbę i ubóstwo, jeśli napotkacie je na swojej drodze do nieba i czy będziecie naśladować Pana w pokornym zaparciu się siebie, w życiu umartwionym i nieprzyjemnym dla ciała? Jeśli tak, to wszystko jest wasze i to na zawsze.

Czy nie jest to uczciwa propozycja? Czy nie jest sprawiedliwe aby został potępiony ten kto pójdzie dalej i zginie, chociaż to wszystko można było zyskać przez przyjęcie *zbawienia*? Czy nie weźmiesz Boga za Jego Słowo? Czy nie wypuścisz ze swego uścisku świata, aby uchwycić się życia wiecznego? Jeśli nie, to niech sumienie twoje powie ci, czy nie jesteś

szalony zaniedbując tak pomyślny wybór, dzięki któremu mógłbyś być uszczęśliwiony na wieki.

Bóg da ci nieopisane przywileje w tym życiu

Bóg udzieli ci nieopisanych przywilejów w tym życiu. Chociaż pełnia twej szczęśliwości jest zarezerwowana na czas, który ma nadejść, jednak Bóg da tobie niemałe rzeczy już teraz. On wykupi cię z twojej obecnej niedoli. Wyrwie cię z łapy lwa. Wąż zmiążdży twoją piętę, ale ty zmiążdżysz jego głowę. On wyzwoli cię z tego teraźniejszego, złego świata. Powodzenie cię nie zniszczy; przeciwności nie oddzielią Jego i ciebie. On odkupi cię z mocy grobu i uczyni króla strachów posłańcem pokoju dla ciebie. On odejmie przekleństwo z krzyża, a z ucisku uczyni wytapiające naczynie do oczyszczania metalu, wiejadło do odwiania plew i lekarstwo do uzdrowienia umysłu. On wybawi cię z aresztu w którym znalazłeś się z nakazu prawa i zamieni dla ciebie przekleństwo w błogosławieństwo. On ma klucze piekła i śmierci, a gdy zamyka to nikt nie otworzy. On zamknie jej gardziel - tak jak zamknął kiedyś paszcze lwów - abyś nie zaznał szkody od drugiej śmierci.

Do tego, On nie tylko wybawi cię od nieszczęścia, ale obdarzy cię nieopisanymi przywilejami. Obdaruje cię samym Sobą; będzie twoim Przyjacielem i Ojcem. Będzie dla ciebie Słońcem i Tarczą. Mówiąc krótko, On będzie dla ciebie Bogiem. A coś więcej można by powiedzieć? Czego mógłbyś się spodziewać, że Bóg dokona dla ciebie i czym będzie dla ciebie? Tym On będzie i to On uczyni. Ta która poślubia księcia spodziewa się od niego czynów godnych księcia, tak aby mogła żyć w odpowiednim stanie i posiadać znaczne majątki. Ten dla którego król jest ojcem lub przyjacielem, spodziewa się że będzie przez niego potraktowany tak jak przystoi królowi. Niestety - królowie i księżęta tej ziemi, chociaż wyniesieni tak bardzo ponad ciebie, gdyby ich porównać do Boga są jedynie jak kolorowe motyle pośród innych im podobnych stworzeń, lub jak obdarzona pięknymi kolorami gąsienica pośród innych robaków. Tak jak On nieskończenie przewyższa chwałę i moc chlubiącego się człowieka, którego sam uczynił z prochu, tak też ponad wszelką miarę przewyższy On w okazywaniu przychylności to co mogą zrobić dla swoich faworytów księżęta. On da wam łaskę i chwałę i nie pożałuje żadnej dobrej rzeczy. Przyjmie was za swoich synów i córki i uczyni dziedzicami swoich obietnic, ustanawiając z wami przymierze wieczne. Usprawiedliwi was od wszelkich zarzutów, jakie mogłyby zostać wam przedstawione przez prawo Boże, wasze sumienie i szatana. Da wam otwarty dostęp do swojej Obecności, przyjmie waszą osobę i wasze modlitwy. Będzie mieszkał w was i miał z wami stałą i przyjacielską społeczność. Jego ucho będzie dla was otwarte, Jego drzwi będą otwarte, Jego magazyn otwarty zawsze dla was. Jego błogosławieństwo spocznie na was i On spowoduje, że wasi nieprzyjaciele będą wam służyć i sprawi że wszystko wyjdzie wam na dobre.

Wymagania Miłosierdzia są zmniejszone tak jak tylko jest to możliwe

Wymagania Miłosierdzia są Zmniejszone tak bardzo jak tylko jest to możliwe.

Bóg skłonił się w stronę grzeszników tak nisko, jak tylko mógł zachowując swoją godność. On nie będzie sprawcą grzechu, ani też nie skala chwały swojej świętobliwości; a jak mógłby tego uniknąć, gdyby chciał skłonić się jeszcze niżej?

Bóg nie wymaga od was niczego nierozsądnego lub niemożliwego, jako warunku posiadania życia. Zgodnie z wymową pierwszego przymierza konieczne były dwie rzeczy:

1. Abyśmy w pełni zaspokoiли wymagania sprawiedliwości dotyczące naszych dawnych wykroczeń.
2. Abyśmy w przyszłości wypełniali osobiście, w doskonały sposób i nieustannie wszystkie wymagania prawa.

Poprzez nasze grzechy spowodowaliśmy, że nie jest możliwe osiągnięcie zbawienia na żadnej z tych dróg. Ale spójrzcie na łaskawy dar Boży w obu tych sprawach. On nie upierał

się przy otrzymaniu zadośćuczynienia. Zadowolili się przyjęciem Zastępcy i On sam dostarczył tego, czego mógł wymagać od ciebie. „Wszystko jest z Boga, który pojednał nas ze sobą przez Jezusa Chrystusa i powierzył nam służbę pojednania: gdyż Bóg w Chrystusie świat ze sobą pojednał, nie licząc im ich przestępstw i powierzył nam słowo pojednania” (2 Kor. 5:18-19). On ogłosił przyjęcie okupu, a teraz mówi że nie oczekuje od ciebie niczego więcej, jak tylko przyjęcia Jego Syna, który stanie się dla ciebie sprawiedliwością i odkupieniem. Jeśli przyjdiesz w Jego Chrystusie i swoje serce skierujesz na podobanie się Bogu, czyniąc to swoim głównym celem, On przyjmie cię łaskawie.

O, zważ na uniżenie się twojego Boga! Pozwól że zwrócę się do ciebie, jak sługa Naamana do swojego pana: „Mój ojczcie, jeśli prorok kazałby ci zrobić coś wielkiego, to czy byś tego nie zrobił? O ileż bardziej gdy mówi do ciebie Obmyj się i bądź oczyszczony!”. Jeśli Bóg zażądałby od ciebie jakiejś bardzo trudnej, uciążliwej i dotkliwej rzeczy, abyś mógł ująć wiecznego potępienia, to czy byś tego nie zrobił? Przypuśćmy, że miałbyś spędzić swoje wszystkie dni w smutku, na jakimś rozpaczliwym pustkowiu, lub przymierając głodem - czy nie przyjąłbyś z wdzięcznością wiecznego odkupienia, choćby takie były warunki? Co więcej - gdyby Bóg powiedział ci, że będziesz płonął w ogniu miliony lat, lub że będziesz równie długo męczony w piekle, czy byś tego nie przyjął? O biada - te wszystkie rzeczy nie znaczą tyle co jedno ziarnko piasku w klepsydrze wieczności. Gdyby twój Stwórca, którego obraziłeś rozciągnął cię na kole na jeden rok, a potem polecił ci przyjść, porzucić swoje grzechy, przyjąć Chrystusa i służyć Mu przez kilka lat w samozaparcu, albo zostać na tym narzędziu tortur na zawsze; czy myślisz, że wahałbyś się przed przyjęciem tej propozycji, dyskutował na temat jej warunków i nie był zdecydowany czy zgodzić się na nią, czy nie? Biedny grzeszniku - nawróć się i żyj; dlaczego miałbyś umrzeć, kiedy możesz przyjąć życie, kiedy miłosierdzie Boże nawołuje cię abyś został zbawiony? Nawet gdybyś mógł powiedzieć „Panie znam cię, że jesteś surowy”, nawet wtedy nie miałbyś wymówki; ale kiedy Bóg Niebios pochylił się tak nisko i tak bardzo uniżył - jeśli teraz odwrócisz się, to kto potem wstawi się za tobą?

Zastrzeżenie. Pomimo wszystkich korzyści nowego przymierza, nie potrafię upamiętać się i wierzyć i w ten sposób spełnić jego wymagań.

Odpowiedź. Możesz to zrobić, dzięki wspomagającej łasce Bożej, ale niech poniższe rozważanie posłuży za pełniejszą odpowiedź.

Bóg oferuje ci wszelką łaskę ku pomocy

Bóg oferuje ci wszelką łaskę potrzebną, aby cię wspomóc. “Wyciągałem Moją rękę, ale nikt nie zważał” (Przyp. 1:24). Cóż z tego, że wpadłeś w dół nieszczęścia, z którego nigdy nie będziesz w stanie sam się wydostać? Chrystus chce cię z niego wydobyć; On wyciąga swoją dłoń do ciebie. Jeśli zginiesz, to stanie się tak dlatego, że odrzuciłeś jego pomoc. Cóż z tego, że jesteś biedny, i pożałowania godny i ślepy i nagi? Chrystus oferuje lekarstwo na twoją ślepotę, przykrycie twej nagości, bogactwa zamiast nędzy. On udzieli ci swojej sprawiedliwości, swojej łaski “Radzę ci abyś nabył ode mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś mógł być bogaty i szaty białe, abyś mógł być przyodziany i abyś namaścił swe oczy leczniczą maścią, abyś widział.” Czy mówisz: “To są warunki nie do spełnienia, bo nie posiadam niczego za co mógłbym dokonać zakupu”? Musisz zrozumieć, że to kupowanie odbywa się “bez pieniędzy i bez płacenia”. Bóg nakazuje ci abyś Go poznał i abyś się Go bał. Czy mówisz “Tak, ale mój umysł jest zaślepiiony, a moje serce zatwardzone na bojaźń Bożą”. Odpowiadam ci, że Bóg oferuje ci oświecenie twego umysłu i nauczanie cię bojaźni przed Nim. Tak więc, jeśli obecnie ludzie żyją w nieświadomości i oddzieleniu od Pana, to jest tak dlatego, że nie rozumieją, ani nie pragną poznać Jego dróg. “Jeśli wezwiesz mądrość, jeśli będziesz szukał jej jak srebra, wtedy zrozumiesz bojaźń Pana i znajdziesz poznanie Boga.” (Przyp. 2:3-5). Czy nie jest to uczciwa propozycja? “Nawróćcie się na moje napomnienie; oto wyleję, mego Ducha na was” (Przyp. 1:23). Chociaż sami z siebie nie możecie nic uczynić, jednak możecie uczynić wszystko dzięki pomocy Jego

Ducha, a On oferuje wam wsparcie. Bóg wzywa was abyście "obmyli się i byli oczyszczeni". Mówicie, że nie jesteście w stanie tego uczynić, tak jak pantera nie może zmyć swoich cętek. Tak, ale Pan oferuje wam oczyszczenie, więc jeśli wciąż jesteście brudni, jest to z powodu waszej własnej woli: "Oczyszczałem was, a wy nie daliście się oczyścić" (Ez. 24:13). "O Jerozolimo, czy nie zostaniesz oczyszczona - kiedyż wreszcie to się stanie?" (Jer. 13:27). Bóg zaprasza cię, abyś został oczyszczony i nalega abyś się Mu poddał. Obyś zatem przyjął Jego propozycję, a On uczyni dla ciebie i w tobie to, czego nie jesteś w stanie sam dla siebie dokonać.



A teraz, umiłowani, niech dowiem się co zamýślacie. Co zamierzacie uczynić? Czy będziecie brnąć dalej w grzech i pomrzenie, czy nawrócicie się i uchwycicie się życia wiecznego? Jak długo będziecie zwlekać w Sodomie? Jak długo będziecie na rozdrożu pomiędzy dwoma opiniami? Czy jeszcze nie zdecydowaliście co jest lepszym wyborem: Chrystus, czy Barabas; szczęśliwość czy udręka, ten próżny i żaloszny świat czy raj Boży? Czy można rozważać nad tym, czy damasceńskie rzeki Abana i Parpar są lepsze niż wszystkie strumienie Edenu, lub czy niegodziwe bajoro grzechu należy cenić bardziej niż wodę życia wypływającą z tronu Boga i Baranka? Czy świat przy całym swoim staraniu może zrobić dla ciebie to co Chrystus? Czy pójdzie wraz z tobą do wieczności? Czy przyjemności, posiadłości, tytuły i skarby zstąpią wraz z tobą. Jeśli nie, to czy nie lepiej rozejrzeć się za kimś kto to uczyni? Co chcecie osiągnąć trwając w niezdecydowaniu? Czy mam was w końcu zostawić, tak jak zostawiony został Agryppa - prawie przekonany? Będziecie na wieki zgubieni, jeśli zostaniecie pozostawieni w tym miejscu. Jeżeli ktoś nie zostanie w pełni chrześcijaninem, ma to wartość taką samą jakby nie był nim w ogóle. Jak długo będziecie opierać się na próżnych życzeniach i bezowocnych postanowieniach? Kiedy dojdziecie do stałego, niewzruszonego i pełnego postanowienia? Czy nie widzicie jak szatan oszukuje was, kusząc was abyście się ociągali? Jak daleko zaciągnął już was na drodze do zatracenia!

Więc nie zbywajcie mnie niezdecydowaną odpowiedzią, nie odkładajcie tego na później. Muszę uzyskać waszą natychmiastową zgodę. Jeśli teraz nie macie jasnego postanowienia, kiedy Pan ma z wami do czynienia i zaprasza was, o wiele mniej prawdopodobne jest że podejmiecie je później, kiedy te wrażenia zostaną przyćmione, a wy zostaniecie zatwardzeni przez zwodniczość grzechu.

Czy podacie mi swoją dłoń? Czy otworzycie drzwi szeroko i oddacie się Panu Jezusowi w pełni i ochotnie? Czy podpiszecie Przymierze z Nim? Co postanawiacie. Jeśli ciągle jeszcze się ociągacie, to moja praca jest na darmo i wszystko prawdopodobnie spełni na niczym. Przyjdźcie, zadeklarujcie się, dokonajcie wyboru. *"Oto teraz czas przyjemny; teraz jest dzień zbawienia; dzisiaj, jeśli usłyszeliście Jego głos."* Dlaczego to nie miałyby być dzień od którego moglibyście zacząć liczyć swoją szczęśliwość? Dlaczego mielibyście chociaż dzień dłużej ryzykować pozostawanie w tym niebezpiecznym i strasznym stanie? Co stałoby się, jeśli Bóg tej nocy zażądałby waszej duszy? Obyście mogli w tym dniu rozpoznać te rzeczy które dają pokój, zanim zostanie to zakryte przed waszymi oczami! Ten dzień należy do was i jest to tylko ten dzień. Inni mieli już swój dzień i poszli na zatracenie, a teraz wy zostaliście wprowadzeni na scenę tego świata, aby odegrać waszą rolę, od której zależy gdzie znajdziecie się w wieczności. Pamiętajcie, że od tego czy postacie dobrze zależy wasza wieczność. Jeśli nie podejmiecie teraz mądrej decyzji, będziecie zgubieni na wieki. Wasz wieczny stan będzie taki, jak wasz obecny wybór.

Czy rzeczywiście tak jest? Czy życie i śmierć zależą od was?

Cóż więc powstrzymuje was, abyście nie byli szczęśliwi? Nic was nie powstrzymuje, ani nie może was powstrzymać, oprócz własnego, świadomego zaniedbania lub odmowy. Tak

powiedział Eunuch do Filipa: "Patrz, oto woda, coś stoi na przeszkodzie, abym został ochrzczony?". Tak więc mogę powiedzieć ci: "Patrz, tu jest Chrystus, tu jest zmiłowanie, ulaskawienie, życie; coś stoi na przeszkodzie, abyś przyjął przebaczenie grzechów i zbawienie?" Gdy pewien męczennik modlił się, przywiązany po palu, w pudełku przyniesiono mu jego ulaskawienie, które zaprawdę słusznie odrzucił, ponieważ zawierało hańbiące warunki. Ale tutaj warunki są jak najbardziej honorowe i łatwe do przyjęcia. Grzeszniku, czy masz zginać, podczas gdy ulaskawienie jest tuż obok ciebie? Zgódź się tylko przed Chrystusem, że porzucisz swoje grzechy, zaprzesz się samego siebie, weźmiesz na siebie jarzmo i krzyż, a dobrze ci się powiedzie. Chrystus będzie należał do ciebie, ulaskawienie, pokój, życie, błogosławieństwo, wszystko będzie twoje. Czy to nie jest propozycja godna całkowitego przyjęcia? Dlaczego miałbyś się wahać, lub zastanawiać nad tą sprawą? Czy nie jest rzeczą bezdyskusyjną, że Bóg jest lepszy niż grzech, a chwała niż marność. Dlaczego miałbyś porzucać okazywane ci miłosierdzie i grzeszyć przeciwko twej własnej duszy? Kiedy otrząśniesz się z lenistwa i odłożysz swoje wymówki? Nie chlub się z dnia jutrzejszego, bo nie wiesz gdzie możesz znaleźć się tej nocy.

Teraz Duch Święty zмага się z tobą. Nie na zawsze będzie się zmagał. Czy nie odczuwałeś, jak Twoje serce zostało rozgrzane przez Słowo i prawie zostałeś przekonany aby zostawić swoje grzechy i przyjść do Chrystusa? Czy nie odczuwałeś pewnych poruszeń w swoim umyśle, przez które zostałeś ostrzeżony o zagrażającym ci niebezpieczeństwie i przez które powiedziano ci jaki będzie kres drogi po której bez zastanowienia idziesz? Może jesteś jak młody Samuel, który gdy Pan wołał go raz i drugi, nie rozpoznał głosu Pana, ale te poruszenia są skierowanymi do ciebie propozycjami i wezwaniami oraz zmaganiem Ducha Świętego z tobą. O, skorzystaj z szansy i rozpoznaj dzień swego nawiedzenia.

Teraz Pan Jezus rozpościera szeroko swoje ramiona, aby cię przyjąć. On zaprasza cię przez nas. Jak wzruszające, jak czułe, jak pełne współczucia są jego wezwania. Na dźwięk Jego głosu, "*głosu mego Miłego*", Kościół wpada w nagłe zachwycenie. O, czy twoje ucho będzie głuche na jego głos? To nie jest głos, który łamie cedry, powoduje że góry podskakują jak cielak, który wstrząsa pustynią i rozdziela płomienie ognia. To nie jest grzmot z góry Synaj, ale łagodny i cichy głos. To nie jest głos z góry Ebal, głos przeklinający i przerażający, ale głos z góry Gerizim - głos błogosławieństwa i radosnej wieści o tym co dobre. To nie jest głos trąby, ani odgłos wojny, ale posłanie pokoju od Króla Pokoju. Mogę powiedzieć ci, o grzeszniku tak jak Marta powiedziała swojej siostrze „*Mistrz przyszedł i wzywa cię*”. Teraz, wraz z Marią powstań szybko i przyjdź do Niego. Jak słodkie są Jego zaproszenia! On otwarcie ogłasza „*jeśli ktoś pragnie, niech przyjdzie do Mnie i pije*” (Jan 7:37). Jak obfity On jest! Nie wyklucza nikogo, „*Ktokolwiek pragnie, niech weźmie darmo wodę życia*” (Obj. 22:17). „*Przyjdźcie, jedzcie z mojego chleba i pijcie z wina, które zmieszałam. Porzucicie głupotę abyście żyli*” (Przyp. 9:5-6). „*Przyjdźcie do Mnie, weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode Mnie, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych*”. (Mat. 11:28-29). „*Tego który do mnie przychodzi, na pewno nie wyrzucę precz*” (Jana 6:37). Jak On oplakuje upartego buntownika! „*Jerozolimo, Jerozolimo - jak często chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza swoje kurczęta pod skrzydłami, ale nie chcieliście!*” (Mat. 23:37). „*Oto ja, oto Ja: Wyciągałem moje ramiona przez cały dzień do ludu zbuntowanego*” (Izaj. 65:1-2). Obyście w końcu dali się teraz przekonać i rzucili się w ramiona Jego miłości.

Spójrzcie synowie ludzcy, oto Pan Jezus otworzył drzwi więzienia, a teraz przychodzi do was przez swoje sługi i błaga was abyście wyszli. Gdyby Chrystus wywoływał was z pałacu, albo z raju, nie byłoby nic dziwnego w tym, że nie chcielibyście wyjść — a jednak jak łatwo Adam został przez oszustwo z niego wyprowadzony — ale oto On wywołuje was z waszego więzienia, z waszych łańcuchów, z lochu, z ciemności. Czy mimo tego nie zechcecie przyjść? On wzywa was od wolności, a mimo tego nie chcecie usłuchać? Jego jarzmo jest miłe, Jego prawa to wyzwolenie, służba Jemu to wolność, a niezależnie od uprzedzeń jakie możecie mieć względem Jego dróg - o ile Bogu można wierzyć - wszystkie one staną się dla was przyjemnością i pokojem, skosztujecie słodczy i niewymownej radości, będą one dla was źródłem nieskończonej przyjemności i szczęścia (Przyp. 3:17, 1 Ptr. 1:8; Ps. 119:103,111,165).

Umiłowani, z żalem rozstaję się z wami. Nie wiem jak mógłbym was zostawić. Gotowy jestem aby już zakończyć, ale chciałbym wcześniej zobaczyć zawarcie przymierza między Chrystusem i wami. Co ! Miałbym zostawić was w takim stanie, w jakim was zastałem? Czy mogliście doczytać aż dotąd i jeszcze nie zdecydować się na porzucenie swoich grzechów i przymierze z Chrystusem? Biada - cóż mogę jeszcze powiedzieć? Co mogę zrobić? Czy odrzucicie wszystkie moje gorliwe starania? Czy biegłem na darmo? Czy używałem tak wielu argumentów i spędziłem tak dużo czasu, aby was przekonać, aby w końcu spocząć zawiedziony? Ale odrzucenie mnie to drobiazg - wy znieważacie Boga, który was stworzył, odrzucacie współczucie i prośby Zbawiciela, a w końcu zostaniecie uznani za opierających się Duchowi Świętemu, jeśli nie dacie się teraz przekonać do pokuty i nawrócenia.

Dobrze; chociaż wzywałem was przez długi czas, a wy odmawialiście, raz jeszcze podniosę swój głos, jak dźwięk trąby i zawołam z najwyższych miejsc w mieście, zanim zakończę tym rozpaczliwym zawołaniem "Wszystko skończone!" Raz jeszcze wezwę nierozważnych grzeszników, aby — jeśli to możliwe — obudzić ich. "O ziemio, ziemio, ziemio, słuchaj słowa Pana" (Jer. 22:29). Jeśli nie postanowiliście umrzeć, nastawcie swoich uszu na ostatnie wezwania miłosierdzia Bożego. Oto w imieniu Boga otwarcie wam ogłaszam *"A teraz usłuchajcie mnie, o synowie; posłuchajcie nauki i bądźcie roztropni, nie odrzucajcie jej"* (Przyp. 8:32-33). *"Nuże, każdy kto pragnie niech przyjdzie do wód, a ten kto nie ma pieniędzy niech przyjdzie, kupuje i je; tak niech przyjdzie, kupuje wino i mleko bez pieniędzy i bez ceny. Dlaczego wydajecie swoje pieniądze na to co nie jest chlebem, a waszą pracę na to co nie nasycy? Posłuchajcie mnie uważnie i jedzcie to co jest dobre i niech dusza wasza rozsmakuje się w tłustości. Nakłońcie ucha swego i przyjdźcie do Mnie; posłuchajcie, a wasza dusza żyć będzie, a Ja zawrę z wami wieczne przymierze, i pewne zmiłowania Dawidowe"*.

Przyjdź: każdy kto choruje na jakąkolwiek chorobę lub udękę, lub jest opętany przez złego ducha, czy to ducha pychy, czy wściekłości, pożałliwości czy chciwości, przyjdźcie do Lekarza. Przyprowadźcie swoich chorych. Oto tutaj jest Ten, który leczy wszystkie choroby i wszystkie słabości wśród swego ludu (Mt 4:23-24).

Przyjdź: każdy kto jest w utrapieniu. Zgromadźcie się wokół Chrystusa, a On zostanie waszym wodzem. On będzie waszą ochroną przed karą na jaką skazuje was prawo. On wybawi was z ręki sprawiedliwości. Oto On jest dla was otwartą świątynią. On jest znanym miejscem schronienia. Porzućcie swoje grzechy i wejdźcie do Niego, aby nie dopadł was mściciel krwi, aby nie spadł na was gniew pożerający.

Przyjdź: każdy ślepy i nieświadomy grzeszniku, przyjdź i kup maść na oczy, abys przejrzał. Porzuć swoje wymówki! Będiesz na zawsze zgubiony, jeśli zostaniesz w tym stanie. Ale przyjmij Chrystusa jako swego proroka i On będzie światłem dla ciebie. Wołaj do Niego o poznanie, studiuj Jego Słowo, przyłóż się solidnie do wiary, upokórz się przed Bogiem, a On nauczy cię swojej drogi i uczyni cię mądrym ku zbawieniu. Ale jeśli nie pójdziesz za Nim, ale będziesz odpoczywał, bo masz jeden talent, to On potępi cię jako sługę złego i leniwego (Mat. 25:24-26).

Przyjdź — każdy skalany grzeszniku — przyjdź i żyj. Powróć do Pana, a On zmiłuje się nad tobą, da ci się ubłagać. Nawróć się i przyjdź. Napeliłeś swe usta próżnym wzywaniem Imienia Bożego i przekleństwami; wszystkie grzechy i bluźnierstwa zostaną ci przebaczone, jeśli tylko w pełni nawrócisz się do Chrystusa i przyjdiesz. Nieczysty grzeszniku, odrzuć wszeteczeństwa sprzed swoich oczu i cudzołóstwa spośród piersi swoich i oddaj się Chrystusowi, jako naczynie święte, wyłącznie do Jego użytku, a wtedy "choćby grzechy wasze były jak szkarłat, staną się białe jak śnieg, choćby były czerwone jak purpura, staną się jak wełna" (Łuk. 7:47, Iz. 1:18, 4:7).

Posłuchajcie wy pijacy, jak długo będziecie pijani? Odstawcie swoje wino. Chociaż tarzaliście się w brudzie waszego grzechu, oddajcie się Chrystusowi, aby żyć trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie; uchwycie się Jego sprawiedliwości, przyjmijcie Jego panowanie, a wtedy, mimo tego że byliście niegodziwi, On was obmyje (Obj. 1:5).

Posłuchajcie wy ludzie niemoralni, którzy pławicie się w próżnym i bezbożnym towarzystwie, którzy czas swój marnujecie na cielesne rozrywki; przyjdźcie na wezwanie Mądrości, wybierzcie ją oraz jej drogi, a będziecie żyli (Przyp. 9:5-6).

Posłuchajcie wy szydercy, posłuchajcie słowa Pana. Chociaż śmialiście się z pobożności i jej wyznawców, chociaż wyszydzaliście Chrystusa i Jego drogi; jednak nawet was On wzywa, aby przygarnąć was pod skrzydłami swego miłosierdzia. Jednym słowem, nawet jeśli należycie do tych najgorszych typów spod ciemnej gwiazdy, jednak przy swoim nawróceniu zostaniecie obmyci, zostaniecie uświęceni, zostaniecie usprawiedliwieni w imieniu Pana Jezusa i przez Ducha Bożego (1Kor. 6:10, 11).

A teraz ty, nominalny chrześcijaninie, ty który jesteś tylko letni i zadowalas się pozorem pobożności. Porzuć swe chromanie na obie strony; bądź prawdziwym wierzącym; bądź gorliwy i upamiętaj się; a wtedy, chociaż wcześniej byłeś zgorszeniem Chrystusowi, staniesz się radością Jego serca. (Obj. 3:16-20).

A teraz zaświadczone, że oferowano wam przebaczenie. "Przywołuję niebo i ziemię, na świadectwo przeciwko wam w ten dzień, że postawiłem przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo; wybierzcie zatem życiem abyście żyli" (V Moj. 30:19). Mogę was tylko napominać i ostrzegać. Nie mogę w inny sposób przekonać was, abyście stali się szczęśliwi. Gdybym mógł, zrobiłbym to. Jaką odpowiedź odeślecie wraz ze mną do mojego Pana? Pozwólcie mi przemówić do was, jak sługa Abraham przemówił do rodziny Nahora: "A teraz, jeśli zamierzacie postąpić uprzejmiem i szczerze z moim panem, powiedzcie mi". Obyście udzielili tak szczęśliwej odpowiedzi, jaką dała im Rebeka: "A oni powiedzieli, zawołamy pannę i zapytamy jej ust. I zawołali Rebekę i powiedzieli jej: Czy pójdziesz z tym człowiekiem? A ona odpowiedziała: Pójdę." (1 Moj. 24:49-58). Obym od was usłyszał taką odpowiedź! Dlaczego ja, który zmagam się dla waszego zbawienia, miałbym być waszym oskarżycielem? Dlaczego te pełne uczucia prośby jakie kieruje do was Boże miłosierdzie miałyby tylko posłużyć jako obciążające okoliczności, podkreślające wasz upór i zwiększające waszą karę? Osądźcie sami - czy nie uważacie, że potępienie będzie podwójnie surowe, dla tych którzy dalej będą brnęli w swoich grzechach, po tym jak podjęto wszelkie wysiłki, aby ich powstrzymać? Bez wątpienia, lżej będzie Tyrowi i Sydonowi, tak - lżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu niż wam! (Mat. 11:22-24)

Umiłowani, jeśli macie jakieś współczucie dla swoich ginących dusz, przyjmijcie ofiarowane wam teraz przebaczenie. Jeśli szanujecie choć trochę Boga, który was stworzył bądźcie posłuszni Jego przykazaniu i wejdźcie. Jeśli nie należycie do tych, którzy odrzucają łaskę Bożą i nie chcecie zamykać przed sobą drzwi miłosierdzia, to upamiętajcie się i nawróćcie. Oby niebiosa nie na próżno zostały otworzone przed wami! Oby Pan Jezus nie na próżno otwierał swoich skarbów i nie na próżno zapraszał was do kupowania bez pieniędzy i bez płacenia. Oby Duch Święty i Jego słudzy nie na próżno zmagali się z wami, zostawiając was w końcu nie przekonanych. Oby nie został na was wydany taki oto wyrok: *"Miechy spalone, ółw pożarty przez ogień, tygiel na próżno topi, Ludzie nazwą ich srebrem odrzuconym, ponieważ Pan ich odrzucił."* (Jer. 6:29-30).

"Ojcze duchów, weź w swoją rękę to serce, które jest zbyt twarde dla mojej słabości. Chociaż ja wyczerpałem swe siły, Ty nie kończ jeszcze. Jedno słowo Twej skutecznie działającej mocy wykona to dzieło. Mój Boże, Ty masz klucz Dawida, który otwiera a nikt nie może zamknąć; otwórz zatem to serce tak jak otworzyłeś serce Lidii i niech wejdzie Król Chwały i uczyni tę duszę twoim więźniem. Niech kusiciel nie zatwardzi jej przez zwlekanie. Niech nie ruszy się z tego miejsca, ani nie oderwie oczu od tego tekstu zanim nie postanowi porzucić swoich grzechów i przyjąć życie według Twoich warunków, które oznaczają samozaparcie. W Twoim Imieniu, O Panie Boże wyszedłem aby dokonać tych dzieł i w Twoim Imieniu je kończę. Oby cały czas jaki na nie poświęciłem nie był stracony, oby wszystkie myśli mego serca i wszelkie trudy jakie podjąłem w tej sprawie nie poszły na marne. Panie, połóż swoją dłoń na sercu tego czytelnika i poślij Twego Ducha, tak jak kiedyś posłałeś Filipa, aby przyłączył się do rydwanu etiopskiego eunucha, gdy ten czytał Słowo. A chociaż nigdy nie dowiem się tego podczas mojego życia na ziemi, jednak błagam Cię, o Panie Boże, niech w

ten dzień ostateczny okaże się że jakieś dusze zostały zbawione poprzez te starania i niech ktoś będzie w stanie wystąpić i powiedzieć że dzięki temu przekonywaniu został zdobyty dla Ciebie. Amen, Amen.”

Kto to czyta, niech powie **Amen**.

